



DZIENNIK POLSKI

Szukanie porozumienia

(Inf. wł.) Wczoraj o godz. 19.35 rozpoczęło się spotkanie premiera — Jana Olszewskiego z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” — Marianem Krzaklewskim. Przed rozpoczęciem rozmowy, jej uczestnicy oświadczyli dziennikarzom, że liczą na wzajemne zrozumienie i porozumienie.

Jak się dowiadujemy, osiągnięcie tego celu nie jest łatwe. Rozmowa trwała do późnych godzin nocnych.

Najwięcej czasu poświęcono faktom, że rząd nie wycofał się z podwyżki cen prądu i gazu. „Solidarność” zaś ponownie nakłania rząd do zawieszenia tych

podwyżek i „zastosowanie innych metod w tworzeniu budżetu uniastwa”.

Marian Krzaklewski przedstawił premierowi kilka propozycji, które powinny „ratować budżet, bez wyciągania pieniędzy z naszych kieszeni”.

Szczegóły tych propozycji nie zostały wcześniej ogłoszone, gdyż „Solidarność” chciała by premier Olszewski poznał je jako pierwszy i dokonał wyboru.

Ten temat łączy się ściśle z przewidywanym budżetem, który — jak wiadomo — nie jest również akceptowany przez „Solidarność”. (ks)

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Marian Krzaklewski przedstawił premierowi koncepcję wprowadzenia okresowej, bezpośredniej opłaty energetycznej, stanowiącej alternatywę wobec podwyższenia cen nośników energii. Pozwoliłoby to na nienaruszenie wpływu do budżetu, przy równoczesnym zmniejszeniu obciążenia dla społeczeństwa.

Premier rozważył tę propozycję i — być może — wprowadził ją w miejsce podwyżki cen energii.

Stan wojenny nielegalny

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego była bezzasadna i została pojęta z naruszeniem obowiązującego wówczas prawa — stwierdza projekt uchwały Sejmu po partii przez Komisję Ustawodawczą oraz Sprawiedliwości, na ich wspólnym posiedzeniu 16 bm. Uchwała przewiduje powołanie komisji nadzwyczajnej, która miałaby zbadać skutki bezprawnego ograniczania praw i swobód obywatelskich i uprawnień pracowników, w tym szczególnie po przez stosowanie ustawodawstwa stanu wojennego i specjalnych ustaw karnych (PAP)

Wałęsa — Mazowiecki

Jak za dawnych lat...

Prezydent RP Lech Wałęsa przyjął wczoraj w Belwederze przewodniczącego Unii Demokratycznej, Tadeusza Mazowieckiego. Spotkanie odbyło się bez udziału dziennikarzy.

Jak poinformowało Biuro Prasowe Prezydenta, Lech Wałęsa powitał T. Mazowieckiego „jako pierwszego solidarnościowego premiera, mającego wielkie do-

świadczenie, które nie jest dostatecznie wykorzystywane”.

Podczas długiej rozmowy omawiano problemy związane z sytuacją w kraju, której złożoność wymaga by proces niezbędnych reform przebiegał w porozumieniu ze wszystkimi siłami reformatorskimi w Polsce — głosi komunikat.

(Dokończenie na str. 2)

Jelcyn zobaczył biedę

Obrońcy wspólnej armii



Na moskiewskich targowiskach, gdzie dotąd handlowano przede wszystkim żywnością, pojawiło się wiele osób w starszym wieku, z niewystarczającą na życie emeryturą. Wyprzedają używaną odzież i drobny sprzęt domowy, by móc nabyć żywności, która — po uryn-kowaniu cen — stała się dla nich trudno dostępna.

MOSKWA (PAP). W czwartek rano w Moskwie odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej Ro-

sji, poświęcone realizacji reformy gospodarczej. Uczestniczący w nim prezydent Rosji Boris Jelcyn oświadczył, że dopiero co wrócił z podróży po republice i dopiero teraz rozumiał jak niełatwo, przebiegała rzeczywistość reformy gospodarczej.

Uwolnienie cen przebiegało bardzo boleśnie. Ludność przyjeła je odważnie, zaciśnięcie zębów — stwierdził prezydent. W tych warunkach spekulowanie na trudnościach jest po prostu bluźnierstwem. Zdaniem Jelcyna, reforma nie stała się jeszcze czymś nieodwracalnym i nie jest trudno ją stordedować. Ale zaprzepa-

(Dokończenie na str. 6)

W Ljublanie i Zagrzebiu

Bez polskich ambasad

Rozmowa z rzecznikiem prasowym MSZ GRZEGORZEM DZIEMIDOWICZEM

— Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Rzeczpospolita Polska uznała niepodległość Słowenii i Chorwacji. Czy to tylko deklaracja, czy też efekt wcześniejszych ustaleń dotyczących współpracy, ruchu granicznego, komunikacji, honorowania waluty itp.?

— W myśl prawa międzynarodowego jest to oczywiście dopiero początek, który — mamy nadzieję — szybko doprowadzi do uregulowania wszystkich tych spraw. Można się spodziewać, że dojdzie do tego szybko, tym bardziej, że gościliśmy już w Warszawie ministrów spraw zagranicznych Słowenii i Chorwacji. Zasadniczych rozbieżności nie było.

— Kiedy możemy się spodziewać otwarcia w Ljublanie i Zagrzebiu polskich ambasad?

— Zapewne zaskoczy to Czytelników „Dziennika”, ale nieprzekonanie. I to wcale nie z powodów proceduralnych. Ostatnie przewidywania budżetowe postawiło MSZ

w sytuacji tak dramatycznej, że nie tylko nie ma pieniędzy na otwieranie nowych placówek dyplomatycznych, ale nawet na utrzymanie istniejących. Na razie musi wystarczyć Konsulat Generalny w Zagrzebiu, Finansowy krzyż dotyczący zresztą nie tylko naszej obecności w tych dwóch państwach, ale również w republikach byłego ZSRR.

— Prezydent Tudman zaapelował do Europy i świata o pomoc w odbudowie zniszczonej (Dokończenie na str. 2)

Barczyk oskarża Rakowskiego

(INF. WŁ.) Będzie to proces o symbole, w symbolicznym wymiarze — powiedział „Dziennikowi” poseł Kazimierz Barczyk, którego kandydaturę na oskarżyciela byłego premiera Mieczysła-

Gamsachurdia wrócił do kraju

Wojna w Gruzji?

TBILISI, MOSKWA (AFP, Reuter, AP, TASS). Prezydent Gruzji Zwiad Gamsachurdia, który przed 10 dniami uciekł do Armenii, powrócił w czwartek do gruzińskiego miasta Zugdidi.

Gruzinska agencja Fakt poinformowała, że o godzinie 10

czasu miejscowego w Zugdidi odbył się wiec zwolenników Gamsachurdii z udziałem prezydenta, który wezwał zebranych do marszu na Tbilisi i ogłosił początek wojny domowej.

W zachodniej Gruzji (gdzie leży Suchumi i Zugdidi) pojawiły się oznaki rosnącego napięcia. Ochotnicy formowali tam oddziały, by „bronić prawnie wybranego prezydenta kraju”.

Opozycja, która przejęła władzę w Tbilisi po opuszczeniu Gruzji przez Gamsachurdę, wysłała w czwartek zbrojne oddziały (Dokończenie na str. 2)

Solidarność strajkowa

(Inf. wł.) Jedynie w krakowskim „Montinie” oraz „Budostalu-7” odbył się wczoraj godzinny strajk ostrzegawczy, zorganizowany przez OPZZ. W tym ostatnim przedsiębiorstwie, jak nas poinformował Zbigniew Muli-ka — przewodniczący Terenowego Przedstawicielstwa OPZZ Regionu Małopolsko-Świętokrzyskiego, uczestniczyli także członkowie „Solidarności”.

W większości zakładów członkowie OPZZ ograniczyli akcję protestacyjną związaną z pod-

wyżką cen nośników energii, do tzw. oflagowania budynków, włączenia syren o godz. 12, a także zbierania podpisów pod petycjami skierowanymi do rządu. Zdaniem przewodniczącego regionu, akcja protestacyjna zyskała powszechne poparcie załóg.

(Dokończenie na str. 2)

„Mein Kampf” i... „Seks dla kobiet dojrzałych”

Policja szuka — ludzie czytają

(Inf. wł.) Jak wynika z informacji przekazanych nam przez krakowską policję, nadal trwają poszukiwania wydawcy książki

informowaliśmy wczoraj, książka ta trafiła do naszego miasta poprzez hurtownię „Liber”.

— Otrzymaliśmy „Mein Kampf” od dwóch spółek z Krosna — powiedział „Dziennikowi” Arkadiusz Wingert z „Liber”. — Przy okazji kupiliśmy także od nich (Dokończenie na str. 6)

wa F. Rakowskiego zaproponowała Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej Sejmu RP.

Mieczysław Rakowski będzie odpowiadał przed Trybunałem Stanu za to, że latem 1988 r. podjął decyzję o likwidacji Stoczni Gdańskiej. Z posiadanych przez niego informacji wynika — powiedział poseł Barczyk — że decyzja byłego premiera była formą odwetu w stosunku do stoczni będącej kolebką „Solidarności”. Została ona podjęta w błyskawicznym tempie, prawdopodobnie w ciągu jednego dnia, bezpośrednio po strajkach, które otworzyły drogę do okrągłego stołu. To nie była decyzja ekonomiczna. Wiele stoczni w owym czasie było w gorszej kondycji. Uważam, że Mieczysław Rakowski latem 1988 r. przekroczył uprawnień przysługujących mu z racji (Dokończenie na str. 2)

Włamanie do Urzędu Wojewódzkiego

Złodziej zastał... puste kasy

(Inf. wł.) Wczoraj o godzinie 5.30 nad ranem na policjanta numer 997 zadzwonił portier krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego z ul. Basztovej 22. Informował dyżurnego oficera, że przybyła do pracy sprzątaczką spłoszona na korytarzach urzędu wiamywacza. Błyskawicznie zarządzone akcja policji, polegająca na blokadzie budynku, pozwoliła na ujęcie ukrywającego się w środku przestępcy.

Okazał się nim 24-letni Jacek W. wielokrotnie karany, mieszkający w Włocławku, poszukiwany przez policję.

Dzień wcześniej, po przybyciu do naszego miasta w celu — jak mówił w czasie przesłuchania — zdobycia pieniędzy, udał się na penetrację Urzędu Wojewódzkiego. Elegancko ubrany młody mężczyzna nie wzbudzał wśród urzędników podejrzenia. Po zakończeniu pracy urzędu, Jacek W.

ukrył się prawdopodobnie w toalecie i tam przeczekał do nocy. Potem ruszył po łup. Jednak po penetrowaniu całego budynku bardzo się zawiódł. W kasach sejfach i szafach nie znalazł pieniędzy. To go tak rozłościło, że zaczął demolować napotykaną sprzęt.

Spotkanie ze sprzątaczką było zaskakujące. Spodziewał się, że w budynku pojawi się ktoś do-

(Dokończenie na str. 6)

Dziś oglądaj „Kronikę” — jutro kup „Dziennik”

Kto wygra „fiata”?

Losowanie głównej nagrody naszej świątecznej krzyżówki

Wszystkich naszych Czytelników, którzy nadesłali rozwiązania KRZYŻÓWKI Z „MALUCHEM”, zamieszczonej w świątecznym numerze „Dziennika Polskiego” — zapraszamy dziś przed ekrany TV. W „Kronice” (program II, godz. 18) dowiemy się, kto został szczęśliwym zdobywcą głównej nagrody — „fiata 126p”, ufundowanego przez „Dziennik” i firmę „Wamex”. Ponadto wylosowane będą trzy nagrody pocieszenia. Szczegółowe wyniki losowania opublikujemy jutro na naszych łamach.

mini BATONY mini



LODY — DESERY LODOWE



mini BATONY mini



NAJNIŻSZE CENY W KRAJU OFERUJE BEZPOŚREDNI IMPORTER

KAWA MIELONA VACUUM — U NAS JUŻ OD 7.400 zł za 250 g!

HURTOWNIA

Kraków, ul. Balicka 100

tel/fax 37-15-54

tel. 37-14-44 w. 298

WAMEX

Na marginesie DNIA

Z WARSZAWY DO BERLINA
W 6 GODZIN

Od maja pociąg „Berolina” wyposażony w niemieckie wagony i jeżdżący w systemie „Euro-City” przebywać będzie trasę z Warszawy do Berlina w ciągu 6 godzin i 10 minut. Jego przeciętna szybkość nie może być mniejsza niż 90 km na godz., a w ciągu 5 dni może się spóźnić tylko nieco ponad 5 minut.

REEDUKACJA POPRZECZ WOJSKO

Około 84 tys. studentów w Szanghaju służyło w formacji wojskowej, co — zdaniem chińskich władz — było dla nich najlepszym środkiem „pozwalającym zrozumieć społeczeństwo”. „Dzięki praktykowaniu i studiowaniu pięknej tradycji chińskiej armii ludowo-wyzwolenczej, studenci stali się bardziej zdyscyplinowani i wzrosł poziom świadomości ideologicznej w studenckim środowisku” — oświadczył dziennik szanghajski, nie precyzując czasu trwania służby, która była obowiązkowa w 7 uniwersytetach w Szanghaju. Po wydarzeniach na placu Tiananmen władze chińskie wydały nakaz, by wszyscy studenci najwyższych uniwersytetów chińskich odbyli roczną służbę wojskową i przeszli kurs marksizmu-leninizmu przed rozpoczęciem studiów.

W USA NIE MA JUŻ RADZIECKICH SZPIEGÓW

Były szef kontrwywiadu zagranicznego KGB, generał Oleg Kalugin oświadczył w wywiadzie dla amerykańskiej sieci telewizyjnej CNN, że obecnie w Stanach Zjednoczonych nie ma już szpiegów wywiadu radzieckiego. „Nie sądzę, by w obecnej chwili w USA działali jacyś agenci wywiadu radzieckiego. Niektórzy zrezygnowali z tej działalności wskutek wieku, zaś inni rozproszyli się” — powiedział Kalugin. Stwierdził też, iż władze amerykańskie zdemaskowały wielu radzieckich szpiegów przy pomocy agentów umieszczonych w wywiadzie radzieckim przez Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA). „Nie zapominajcie, że przez wiele lat CIA penetrowała wywiad radziecki. Jestem przekonany, że zdemaskowano większość, jeśli nie wszystkich agentów. Ponadto, w USA nie było ich zbyt wielu i dlatego nie należy przesadzać” — stwierdził b. szef kontrwywiadu zagranicznego KGB.

LASKA TELEWIZJA NA PSTRYM KONIU JEŹDZI

Okazuje się, że z popularnością telewizji w stolicy bywa różnie. Przekonał się o tym przedstawiciel telekomunikacji podczas niedawnego spotkania z mieszkańcami osiedli na Pradze Południe, poświęconego lokalizacji wieży RTV dla Warszawy. Gdy jeden ze specjalistów ostrzegł, że brak takiego obiektu może pozbawić stolicę odbioru telewizji — uczestnicy spotkania wstali i długo klaskali...

250 POSŁÓW ZAWODOWYCH

Już ponad połowa posłów to „posłowie zawodowi”. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich pos. Edward Rzepka (niezr.) powiedział, że status posła zawodowego ma już ok. 250 osób — i liczba ta rośnie.

Gruzja

(Dokończenie ze str. 1)

ly na zachód republiki — oświadczył Dżaba Joseliani, jeden z oponentów przywódców.

Zdaniem Joselianiego, siły zmobilizowane przez Gamsachurdie nie przewidziały rzeczywistego zagrożenia. Dodał, że część Gwardii Narodowej oraz 500 ochotników z „Mhedrioni” pozostało w Tbilisi, by bronić miasta.

Notowania walutowe

Kursy podstawowych walut w NBP na 17.01. w zł (skup — sprzedaż):

• frank franc.	— 2034 — 2118
• marka niem.	— 6938 — 7222
• dolar USA	— 11234 — 11692
• frank szwajc.	— 7811 — 8129
• funt bryt.	— 19754 — 20560

Redaktor wydania:	KAZIMIERZ STAROWICZ
Redaktor despozycyj:	JERZY CZUBA
Redaktor techniczny:	JANUSZ LAPPE
Kierownik korekty:	ZOFIA MRZEWIŃSKA

Fundamentalniści zagrażają Europie?

(Dla „Dziennika” z Bonn)

Po raz pierwszy ukazała się w prasie niemieckiej bezpośrednia i nie owijająca rzeczywistości w bawie wyprawie na temat niebezpieczeństwa jakie zagraża stabilności w Europie rozszerzenie się wpływów fundamentalistów islamskich

w krajach arabskich i w Afryce. Koloński „Express” zamieścił w środę wywiad z deputowanym do parlamentu europejskiego z ramienia SPD, ekspertem od problematyki bliskowschodniej i przewodniczącym Towarzystwa Niemiecko-Arabskiego Dieterem Schinzelem, w którym

zwroca on uwagę, że ofensywa fundamentalizmu ma swoje źródło w głębokim załamaniu gospodarczym w wielu krajach arabskich, m. in. w Jordanii, Egipcie, Algierii. Może to doprowadzić — w przypadku przejęcia przez nich władzy w tych krajach — do głębokiego kryzysu w łonie Wspólnoty Europejskiej.

Wprawdzie, pociesza Schinzel, chwilowo nie zagraża gwałtowny wybuch rewolucji, istnieją też szanse i możliwości uniknięcia tego niebezpieczeństwa, ale Europa musi obudzić się i zacząć działać.

Kontakty między EWG, rządami poszczególnych krajów członkowskich i rządami krajów islamskich właściwie nie istnieją. A są konieczne, jeżeli Europa chce uchronić swoje społeczeństwa przed groźbą wpływów fundamentalistycznych. Podstawowym zadaniem jest poprawa sytuacji społeczno-gospodarczej w krajach arabskich i północnoafrykańskich i podniesienie poziomu życia ludności. Da się to zrobić przy wykorzystaniu trzech elementów — pieniędzy bogatych emiratów naftowych, europejskiego Know-How i europejskiej potęgi gospodarczej.

Zagrożenie eksponuje z południa na północ było skrajnie skrywane przez Niemców. Dieter Schinzel nawet dziś nie mówi np. o takim zagrożeniu ze strony islamskich, niezależnych krajów. Wskazywał natomiast na grzechy Związku Radzieckiego.

MACEY RADWAN PRZEMYSŁ

Solidarność strajkowa

(Dokończenie ze str. 1)

W Hucie Im. Sendzimira, w zarządzie NSZZ Pracowników HTS, powiedziano nam, iż w związku z trudną sytuacją kombinatu, związek ogranicza się jedynie do oflagowania zakładu. „Solidarność-80” o godz. 14 zorganizowała natomiast wiec oraz przemarsz do centrum Nowej Huty.

Nauczyciele i pracownicy oświaty woj. krakowskiego nie uczestniczyli także we wczorajszym protestie, chociaż jak nas poinformowano w Zarządzie Okręgu ZNP, związek popiera protest OPZZ przeciwko podwyżce cen energii i w dalszym ciągu utrzymuje pogotowie strajkowe.

(ek)

(Inf. wł.) Jak wynika z informacji przekazanych nam przez Stanisława Koczura — przewodniczącego Terenowego Przedstawicielstwa OPZZ w Bielsku-Białej, na Podbeskidziu do protestu — w różnorodnych formach — przystąpiły wszystkie zakładowe organizacje związkowe. Przewodniczący ocenia, że w 60 proc. były to protesty trwające od kwadransa do godziny. Strajkowały m. in. FSM, Wytwórnia Silników Wysokoprężnych w Andrychowie.

— Podobnie jak w poniedziałek nasi związkowcy przyłączyli się spontanicznie do protestu „Solidarność”, tak teraz „Solidarność” przyłączyła się do nas — mówi Stanisław Koczura. (bów)

Wałęsa — Mazowiecki

(Dokończenie ze str. 1)

munikat Biura Prasowego Prezydenta.

Tadeusz Mazowiecki, wyraził zadowolenie po spotkaniu z Lechem Wałęsą. „Z zadowoleniem stwierdzam — oświadczył — że pan prezydent w rozmowie odwołał się do chęci współdziałania ze mną i wykorzystania moich doświadczeń jako pierwszego solidarnościowego premiera, którego doświadczenie nie jest dostatecznie wykorzystywane”.

„Mówiliśmy o trudnej sytuacji w kraju, a zarazem o oczekiwaniach społecznych, jak i obywatelskich możliwościach państwa” — powiedział T. Mazowiecki.

„Mówiliśmy także — dodał — o potrzebie wspólnego zastanowienia się nad strategią rozwoju państwa i prowadzonych reform”.

Rozmowa Prezydenta z przewodniczącym Unii trwała blisko półtorej godziny.

Partia pracy przez małe „p”

(Z WARSZAWY DLA „DZIENNIKA”). Pierwsze walne zgromadzenie delegatów Solidarności Pracy w Warszawie zdecydowało w czwartek otworzyć grupę inicjatywną polskiej partii pracy. Partii pracy pisanej małymi literami, pojmowanej jako ugrupowanie polityczne reprezentujące interesy pracownicze. — To nie jest nazwa obowiązująca — poinformował prezes zarządu stowarzyszenia Solidarność Pracy, Ryszard Bugaj. — Wiemy, że istnieje już zarejestrowana Partia Pracy i nie mamy zamiaru

walczyć o tę nazwę, chociaż jest ładna.

Partia pracy zbudowana w oparciu o środowiska lewicy post-solidarnościowej miałyby powstać poprzez „oddolne” zbliżenie się tych organizacji (SP, PPS i RDS).

— W żadnym wypadku nie może to być biurokratyczny ruch odgórny. Jeżeli kierownictwo tych ugrupowań miałyby spotkać się, zarządzić fuzję i jeszcze w ramach podziału tępów rozdzielić stołki, to sens istnienia takiej partii byłby bardzo wątpliwy — powiedział Ryszard Bugaj.

Szef Solidarności Pracy powiedział też, że sukces partii pracy uzależniony jest od możliwości przyciągnięcia ludzi ze środowisk robotniczych. — Na naszej „krajówce” było wielu przedstawicieli tych środowisk. Myślę, że to dobry znak. Nie ma w Polsce wielu organizacji politycznych, na których walnych zgromadzeniach bywają robotnicy. Partia pracy nie może być kolejnym ugrupowaniem inteligentów, którzy chcą coś zrobić za robotników dla robotników. Oczywiście inteligenci również należą do środowiska pracowniczego, ale nie stanowią w nim większości i nie powinni być takiej partii podstawą — zakończył Ryszard Bugaj.

ANNA WISZNIEWSKA

Zaproszenie dla narciarzy

(Inf. wł.) Pokrywa śnieżna w Tatrach wynosi od 90 cm w niższych partiach do 180 cm w partiach szczytowych. Występuje tam śnieg zbity, przewiany, lokalnie szron. Warunki narciarskie są na ogół dobre, zwłaszcza na stokach północnych.

Grubość pokrywy śnieżnej w cm: Wisła 31, Kubalonka 69, Leskowiec 45, Kowaniec 40, Hala Ornak 62, Kościelisko-Kiry 40, Zakopane 26, Kasprowy Wierch 180, Hala Gasienicowa 87, Luboń Wielki 42, Krynica i Muszyna 27. (k)

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY W KRAKOWIE



Oto nowe stawki oprocentowania kredytów i depozytów — w stosunku rocznym — jakie proponujemy naszym Klientom

Oprocentowanie kredytów

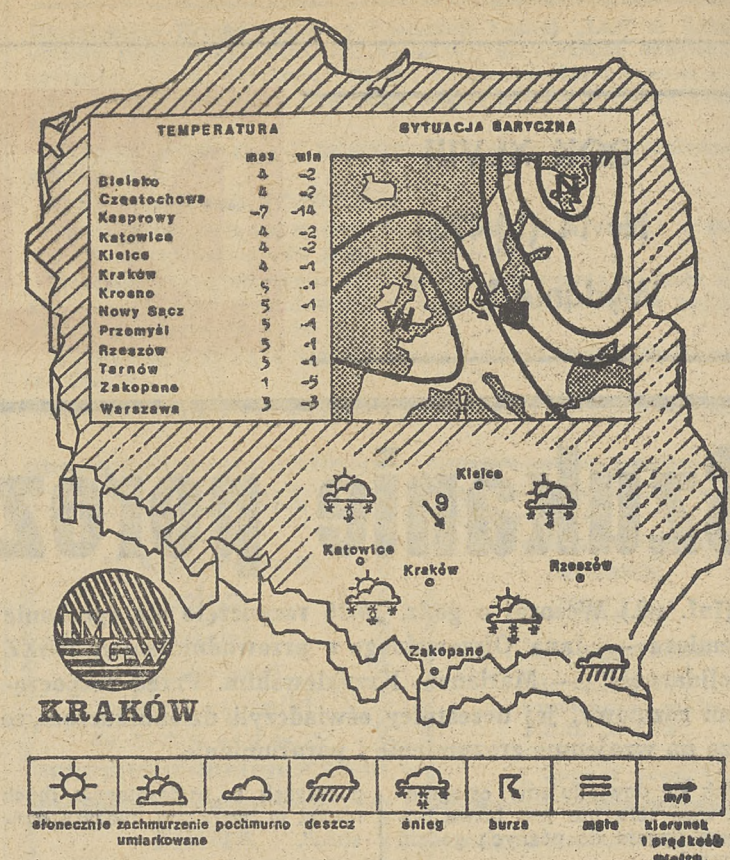
• stopa podstawowa	44—46 proc.
• dyskonto weksli	40 proc.
• zadłużenie przeterminowane	90 proc.

Oprocentowanie depozytów

a vista	10 proc.
rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe, tzw. konta osobiste	21 proc.
1-miesięczne	18 proc.
3-miesięczne	37 proc.
6-miesięczne	44 proc.
12-miesięczne	50 proc.
24-miesięczne	52 proc.
36-miesięczne	54 proc.

Zapraszamy do naszych oddziałów!

PROGNOZA POGODY



Polska południowa pod wpływem wyżu znad Wysp Brytyjskich. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami przelotne opady przełotne śniegu. Temperatura rano od -1 do -4 st. z tendencją do ochłodzenia w ciągu dnia. W nocy od -1 do -4 st.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: w górach lokalnie opady śniegu, temperatura maksymalna od 0 do -3 st., minimalna od -2 do -6 st.

UWAGA KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność lokalnie rano oraz w strefie opadów ograniczona, zakłócająca ocenę odległości, pogorszenie warunków drogowych, wzrosło niebezpieczeństwo poślizgu.

Sytuacja biometeorologiczna spowoduje: wydłużenie czasu reakcji, nasilą się skłonności do wypadków, zaostrzeniu ulegną stany reumatyczne oraz dolegliwości dróg oddechowych.

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

■ SENAT — MIMO ZASTRZEŻEN — zaopiniował pozytywnie projekt prawodawstwa budżetowego.

■ W BONN I WARSZAWIE dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i współpracy.

W siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN w Bonn odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych do traktatu o potwierdzeniu istniejącej granicy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec.

■ MOHAMED BUDIAF, przewodniczący Wysokiego Komitetu Państwa przybył po południu do Algieru z Rabatu, gdzie od 29 lat przebywał na emigracji. 72-letni Budiaf będzie sprawował tymczasowo urząd prezydenta kraju, po dymisji złożonej przed kilkoma dniami przez Szadiego Bendjedida.

Barczyk oskarża

(Dokończenie ze str. 1)

pełnienia funkcji. Decydując o likwidacji stoczni uderzył w tysiące ludzi, którzy tam pracowali.

Zapytany o jaki wymiar kary będą wnioskowali oskarżyciele. Kazimierz Barczyk odpowiedział, że będą to żądania dotyczące ograniczenia praw publicznych i honorowych. tzn. ograniczenia

prawa wyborczego, zakaz pełnienia funkcji publicznych, jak również odebranie odznaczeń państwowych.

Nie jestem w stanie zająć w tej sprawie obiektywnego stanowiska — powiedział „Dziennikowi” Mieczysław Rakowski. — Ocenę sytuacji pozostawiam posłom, senatorom i opinii publicznej. (szym)

Bez polskich ambasad

(Dokończenie ze str. 1)

wojną Chorwacji. Czy Polska widzi się w takiej roli?

— Wiele będzie zależało od wspólnych ustaleń państw EWG. Myślę, że większa pomoc — przynajmniej w tej chwili — możemy okazać angażując się w ONZ-ską misję rozjemczą.

— Czy polskie wojsko pojedzie

godzić południowych Słowian?

— Polska ma wiele takich doświadczeń, ale wszystko będzie zależało od uzgodnień na dużo

szerszej arenie niż dwustronne rozmowy między naszymi krajami.

— Jak, w związku z ostatnimi decyzjami, polskie MSZ traktuje ambasadę Jugosławii?

— Nadal jako reprezentanta wszystkich republik byłej Jugosławii. Potrwa to do chwili szczegółowego prawnego uregulowania stosunków między nami, a powstającymi państwami.

Rozmawiał: PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

Dyplomacja to nie wszystko

Uznanie Słowenii i Chorwacji przez większość państw europejskich, w tym także Polskę, nie rozwiązuje jeszcze jugosłowiańskiego problemu. Wbrew pierwszemu wyrażanym w mas mediach opiniom, do pokoju w tym rejonie Europy daleko. O ile obywateli dwumilionowej Słowenii mogą już spać spokojnie, w Chorwacji ciągle toczy się wojna. Respektowany na ogół rozejm (15. z kolei), nie likwiduje źródeł konfliktu, ani jego militarnych konsekwencji. Zmienia się jedynie charakter trwającej wojny; toczy się ona na terenie Chorwacji i przyjdzie wkrótce zdefiniować kto w tej wojnie jest... agresorem.

Zawarcie przez dyplomatów porozumienia satysfakcjonującego obie strony (Serbię i Chorwację) nie przewodzi narodowościowej tragedii. Obecnie około 30 proc. terytorium Chorwacji jest zajęte przez zdominowaną przez Serbów armię jugosłowiańską. Nawet w wypadku korekty granic, Chorwacja będzie miała na swoim terytorium sporą mniejszość serbską. Ludzie nie zawsze słuchają polityków, w dodatku wielu Chorwatów ma broń. Nie trudno się strzelić przedko nie zamkniętą. Na Bałkanach broni się nie niszczymy, lecz ją zakopuje.

Sytuacja w Bośni i Hercegowinie, a w ostatnich tygodniach przede wszystkim w Macedonii, przypomina balansowanie na linie. Mamy nadzieję, że upokorzona średniowieczna wojna Europa będzie tym razem mądrzejsza. I nie dopuści do powtórzenia precesu Wzgórz Golan.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

Polska scena polityczna przypomina coraz bardziej „polskie zoo”. Już trudno się rozstać, kto jest kim, komu o co chodzi. Zacziera się granica między rzeczywistością a satyrą.

— Może „na zewnątrz” robi to takie wrażenie. Chociażby intrzygi przy tworzeniu rządu, które tylko obniżyły autorytet Belwederu. Ale wydaje mi się, że mimo wszystko zaczyna się kształtować w parlamencie wyrażająca strukturę interesów. Nowa koalicja, w której tak silny trzon stanowią partie chłopskie i istotnie jest poparcie Solidarności, zmieni — moim zdaniem — zasadniczo politykę rządu. Tzn. że nie będzie już reprezentowania interesów tzw. klasy transformacyjnej, jak to określiam, czyli ludzi zyskujących na szybkim otwarciu gospodarki, umiających znaleźć się w nowej sytuacji, żyjących z prowizji od importu, transferów dewizowych itp. Ze będzie to rząd broniący interesów krajowych producentów. Można wręcz mówić o pojawieniu się wyraźnej artykułowanej elementu programu populistycznego. Dewaluacja złotego (w imię interesów wielkich państwowych przedsiębiorstw, chcących przetrwać w oparciu o niewielki eksport i dla osłony przed importem), subsydia dla rolnictwa i dodatkowe strumienie pieniądza, aby ożywić popyt wewnętrzny.

— Ale twierdził Pan, że podstawowe wyzwanie dla tego rządu — to walka z absurdami gospodarczymi, z anarchizacją życia gospodarczego i rozkładem państwa.

— Tak, bo to największy w tej chwili problem. W teorii polityki stosuje się dwa kryteria: wiedzę ma ten, kto potrafi narzucić swoje preferencje i kto potrafi te sytuacje zinstytucjonalizować. W Polsce grupy, korzystające z braku dobrego prawa bankowego, dewizowego i celnego, zrealizowały wiele spośród swoich celów, ale nie mogły utrwalic tego stanu. Namiastka panowania drugiego wymiaru stała się więc anarchizacją państwa, blokadą pojawienia się rozwiązań prawnych, niewygodnych dla tych grup. Proszę zwrócić uwagę: głębokość recesji, stanowiąca nieoczekiwany rezultat planu stabilizacji, spowodowała, że po pier-

wsze — w Polsce nie opłaca się produkować (a więc i inwestować). Za to opłaca się importować. Z drugiej strony fakt, że Polska jest jedynym krajem w Europie Wschodniej, która ma wewnętrzną wymienialność na dolara, spowodował, iż staliśmy się miejscem do dokonywania operacji i różnych spekulacji walutowych dla nomenklatury krajów z naszego dawnego obozu.

— Na czym więc można teraz zarobić w Polsce duże pieniądze?

— Na prowizjach. Zwłaszcza od transferów dewizowych ze

salem i siecią czysto fikcyjnych firm prywatnych — posiadających tylko adres i numer konta — stanowił m.in. część struktury transferów dewizowych. Można też przypuszczać, że część ze 130 firm prywatnych, które otrzymały od Ministerstwa Współpracy z Zagranicą zgodę na eksport do byłego ZSRR i prawo wymieniania otrzymywanych rubli w banknotach po 2100 zł, gdy w kantorach były po 600 zł — nie wyeksportowała niczego, a uzyskane złotówki (7,5 bln zł) oddała za dużą prowizję do dyspozycji kontrahentów radzieckich.

1987—89) przesuwanie kapitału z przedsiębiorstw państwowych do rąk prywatnych i następnie do inwestowania. Obecnie obserwuje się przede wszystkim operacje wewnątrz systemu finansowego państwa i postępującą dezorganizację tego ostatniego.

— Zmieniają się reguły gry ekonomicznej, formy działania, tymczasem nie powstaje jakos nowa klasa średnia — kapitalistyczna?

— No, właśnie. Mamy raczej do czynienia ze wspomnianą już klasą transferową, z ludźmi, którzy nie rozumieją i nie re-

nie garnie, by inwestować w Polskę.

— Byłam w październiku ub. roku w Japonii i rozmawiałam z jej byłym wiceministrem finansów. Twierdził, że w Polsce należy stworzyć jak najszybciej tzw. popyt inwestycyjny i radykalną restrukturalizację, z użyciem kredytów zachodnich. Przecież są one jak dotychczas prawie niewykorzystywane: zaledwie 8 proc. zasobów banków komercyjnych i 1/3 kredytów zachodnich. Dopóki nie zlikwidujemy tej patologii, jaką jest nieopłacalność inwestowania — nikt do

przyszłości. Okazuje się jednak, że w wielu wypadkach reguły gry podporządkowane są bardzo realnym, spekulacyjnym interesom dzisiejszym. Tracimy tożsamość. Ktoś, kto nie zrobił wcześniej kapitału wewnątrz struktury powiązanych z polityką, albo nie był wyjątkowo przebojowy — nie umie zapanować nad swym losem. To niebezpieczny stan emocjonalny. W historii często doprowadzał do poparcia rozwiązań autorytarnych.

— Ostrzega Pan również przed próbami reanimowania kontraktu społecznego, populizmu...

— Obserwowałam prezydenta Wałęsę w Stocznii i martwe twarze robotników, które on próbował „galwanizować”. Obawiam się, że tych ludzi nie porwie się już tak, jak w Sierpniu '80. Obawiam się też, że Wałęsa ciągle wierzy, iż ma jeszcze w ręku kartę swego indywidualnego przywództwa. To złudzenie! Ludzie już nie wierzą, nie będzie entuzjazmu, uzyskania jeszcze jakichś ustępstw, jak 12 lat temu. I jeżeli ten rząd okaże się nieskuteczny (a mój „nowego kontraktu społecznego” może do tego doprowadzić) — może powstać sytuacja wręcz surrealistyczna: Wałęsa stojący na ciele tłumie szturmującego Belweder! To będzie skrajnie fałszywa sytuacja. Bo nie rządzi się poprzez zrywy, gesty, rozgrywki personalne. I tu rozwiązanie populistyczne czy nawet próba jego podjęcia byłaby krokiem uderzającym w samego prezydenta. Stałby się przywódcą populistycznym, bez swego ruchu. Peron bez peronizmu. To realne zagrożenie. Bo Wałęsa wydaje mi się być utrzymywany przez swoje otoczenie w atmosferze fikcji. Nie wiem, dlaczego...

— Jest więc nadzieja, jakiś akcent optymistyczny w naszym świecie absurdów?

— Jest. Ale najpierw trzeba wyjść z zakletego kręgu trzeciorządowego fachowców i polityków pazernych na władzę, na wpływy, na pieniądze. Zacząć od sformułowania listy zagrożeń, problemów do rozwiązania, ustalić hierarchię i strategię działania, i temu wszystkiemu podporządkować organizację państwa. Obudzimy się wreszcie w realnym świecie...

Rozmawiała:

TERESA KWASNIEWSKA

Wałęsa szturmujący Belweder

Rozmowa z prof. JADWIGĄ STANISZKIS, socjologiem z Instytutu Socjologii UW oraz Instytutu Studiów Politycznych PAN

Wschodu (rubie via wewnętrzna wymienialność na dolary — reeksport — nowe ruble) i prowizjach od importu z Zachodu. W obu wypadkach kapitał zgarnia ktoś inny. Inny sposób — to dotarcie do kredytu oprocentowanego niższej niż poziom inflacji (niższej niż kredyt państwowy), bądź do środków finansowych w ogóle nie oprocentowanych. Temu celowi służą m.in. wzajemne kredytowanie się przedsiębiorstw państwowych, przepływy państwowych pieniędzy (prawie 70 mld zł Poczty Polskiej trafiło do banków komercyjnych — następnie prywatyzowanych, jak np. BIG).

— Zalegalizowane dwa lata temu fundacje też mają na sumieniu niejednego „grzech”...

— Stanowią one przecież instrument prywatyzowania finansów państwa poprzez wyłączenie dużych sum z budżetu państwa i używanie ich w działalności gospodarczej bez żadnej kontroli jako własności de facto grupowej. Do pieniędzy państwowych dołączają środki z Zachodu, rozdzielane w ten sposób i marnowane, a na pewno nie służące założonemu celowi, tj. przekształceniu strukturalnym polskiej gospodarki.

— Źródłem taniego kapitału dla wielu przedsiębiorstw był również „osławiony” POZZ...

— ... który wspólnie z Univer-

— Pieniądze wyciekają więc z budżetu państwowego różnymi kanałami, na różne sposoby, bogaci się niewielka grupa osób, a kasa państwa ma deficyt. Nie brakuje „przedsiębiorczości” naszym rodakom...

— To wszystko też „koroduje” państwo. Złotówki płyną nie w tę stronę, gdzie trzeba. Źródło łatwego zarobku upatrzone nawet w zwolnieniach od podatku obrotowego. Nawet pod szyldem działalności dobroczynnej. Tu niestety uwikłane są także kościoły, firmując przedsięwzięcia i otrzymując w zamian wysoką prowizję. Tak było ostatnio z transportem 5,6 tys. ton benzyny i Hospicjum Palotynów (zwolniono transport z 25 proc. podatku obrotowego). Za każdym razem straty ponosi Skarb Państwa i z nim — my wszyscy.

— Gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy? Tej „grabieży w biały dzień”?

— W słabości administracji państwowej, rodzimego systemu bankowego, jak wspominałam, i rodzimej strategii gospodarczej. Nieumiejętność utrzymania w ryzach państwa korporacyjnego drogo nas kosztuje...

— Mamy więc teraz do czynienia, Pani zdaniem, z drugą fazą kapitalizmu politycznego?

— Tak, bo nie jest to już forma, która służyła (jak w latach

spektujacymi zasad etyki publicznej, bądź stawiającymi wyżej swój prywatny interes. Wzbogacają się nie inwencją techniczną i podnoszeniem poziomu wydajności, ale przez wykorzystanie luk systemu i akcesu do środków decyzyjnych. Nie przeszkadza im to wcale, że po drodze niszcza samo państwo i zmniejszają szanse udanej transformacji.

— My tymczasem ciągle robimy przymiarki do powrotu do Europy.

— Razej do jej peryferii gospodarczych, kulturowych! Nasze zaocianie techniczne lokuje nas na pozycjach peryferii świata zachodniego. Włączyliśmy się w łańcuch akumulacji systemu światowego tylko na etapie tzw. realizacji — poprzez kapitalizm handlowy.

— Tu często czyni się porównania Polski z Ameryką Łacińską.

— Społeczeństwo polskie bowiem — podobnie jak w Ameryce Łacińskiej — ulega rozwarstwieniu. Z jednej strony „klasa transformacyjna” — i obsługująca ją sektor luksusowej konsumpcji, a z drugiej — reszta społeczeństwa, spauperyzowana, a wśród niej beużyteczni profesjonalniści, inżynierowie, naukowcy, konstruktorzy.

— A tyle nadziei wiązałyśmy z napływem obcego kapitału! Nikt jednak jakoś się

nas nie przyjdzie. Wymaga to jednak renegocjacji zbyt restrykcyjnych warunków korzystania ze wspomnianych pożyczek.

— Deficyt budżetowy — deficytem. Ale dla Kowalskiego ważny jest problem: czy i gdzie będzie się leczył, gdzie będą się uczyć jego dzieci itp.

— Sama jestem przytłoczona tymi problemami. Na świecie jest tak, że biedny jest ten, kto nie pracuje. U nas uboższe także pracujący. Brak popytu ze strony tych, którzy zadowoliliby się nawet średniej jakości produktem krajowym, zaczyna być hamulcem rozwoju. Masowe ubożenie może także utrudniać rozwiązanie wielu innych problemów, jak chociażby wprowadzenie alternatywnych systemów ubezpieczeń, systemów emerytalnych, będących na Zachodzie niemalym źródłem kapitału inwestycyjnego (40 proc.). Ale jest jeden warunek: potrzeba społeczeństwa, które może oszczędzać, odłożyć jakiś grosz...

— Tymczasem nasze społeczeństwo jest ciągle karconie, jak głupi Jasio, że takie niedojrzałe...

— Najbardziej nawet dojrzałe społeczeństwo nie wytrzymałoby takiego spadku stopy życiowej i nie przyjęłoby tego tak spokojnie. Poza tym ludzie naprawdę uwierzyli i są przekonani, że prawdziwa „realność” jest w

Henryka O. postanowiła pomóc ludziom zrealizować największe marzenia życiowe. Jednocześnie — jak się później okazało — spółka o poważnie brzmiącej nazwie „Trust Apollo” obiecywała bajecznie, jak na warunki krakowskie, tanie mieszkania w nowoczesnych blokach. „Błoki marzeń” miała budować firma „Trust Apollo”, korzystając — jak zapewniała właścicielka firmy — z kredytów Banku Światowego. Aby stać się posiadaczem komfortowego mieszkania, którego cena miała nie przekroczyć 900 tys. złotych za metr kwadratowy, wystarczyło wpłacić „wpisowe”, a resztę koniecznie sumy spłacać ratami.

Znalazło się wielu chętnych. Henryka O. zainkasowała łącznie prawie 65 milionów złotych. Ponieważ jednak natarczywi klienci żądali przedstawienia wymaganych dokumentów, m. in. zezwolenia na budowę, warunków dzierżawy terenów itp., Henryka O. zaczęła robić unik. Najbardziej niedzielnymi zgłosiła sprawę w Prokuraturę. Okazało się wówczas, że na koncie Henryki O. i jej firmy widnieją miszerne oszczędności, nie mówiąc o tym, że nie ma ona żadnych widoków na jakiekolwiek „światowe fundusze”. Uparcie jednak twierdzi, że cała sprawa nabierała rumieńców, gdyby nie przyszła do niej policja.

Prokurator Lidia Jaryczkowska w najbliższym czasie przygotuje akt oskarżenia. „Trust Apollo” będzie jednym z elementów. Drugim zaś sprawa bardziej subtelnej natury — nieudany „eksperyment szkolny”.

Henryka O. postanowiła z kolei rozwinąć działalność w dziedzinie... edukacji i oświaty. Bez najmniejszych przeszkód zarejestrowała w MEN prywatne liceum, trzecie z kolei w Krakowie, przedstawiając żądane dokumenty.

— Były w porządku — mówi wizytator z krakowskiego kuratorium Marek Michno, pokazując na dowód statut szkoły, kserokopie dyplomów nauczycielskiej kadry i preliminarz budżetowy.

najmniej w Krakowie, spora część młodzieży nie dostała się do państwowych szkół średnich, wywołały ogromną presję rodziców. Wizytator Michno mówi, że za ociąganie się w sprawie III Prywatnego LO niektórzy rodzice wyzywali go od „starej, komunistycznej nomenklatury”.

Marek Michno oceniał się, bo z Rejonowej Komendy Policji otrzymał sygnał na temat przeszłości operatywnej Henryki. Jego ostrzeżenia nie zdążył się na nic. A ponieważ dokumenty były istotnie w najlepszym porządku, a i

GRAŻYNA STARZAK

Dać szkołę

III Prywatne Liceum Ogólnokształcące w Krakowie zarejestrowała kobieta, przeciwko której toczy się postępowanie prokuratorskie. Zarzuca się jej wyludzenie od osób prywatnych 65 milionów złotych.

kandydatura dyrektora, którym miała zostać pani Halina Kapusta, doświadczony nauczyciel i pedagog, nie budziła żadnych zastrzeżeń — Marek Michno skapitulował.

13 września rozpoczęły się zajęcia szkolne.

Pierwszym sygnałem, że w III Prywatnym LO źle się dzieje, była rezygnacja dyrektorki: „Ponieważ właścicielka moich poczyniła w kierunku normalnego funkcjonowania szkoły nie akceptowała, czułam się osobą zbędną”.

W notatce służbowej, którą Marek Michno sporządził w wyniku natychmiastowej kontroli liceum Henryki O., wizytator napisał: „(...) Brak jakichkolwiek pomocy dydaktycznych. Pomieszczenia są ciasne i słabo oświetlone. Stan osobowy poszczególnych klas zmienia się wskutek przenoszenia się uczniów do innych szkół lub przyjmowania nowych. Wątpliwości budzi procedura przyjmowania uczniów do klasy drugiej (należy sprawdzić, czy uzyskali oni promocję) (...). Do tej pory nie ustalono stałego tygodniowego rozkładu zajęć — plan lekcji zmienia się z dnia na dzień. Nie zaprowadzono dzienników lekcyjnych. Niemożliwe jest stwierdzenie, w jakim stopniu realizowany jest program nauczania z poszczególnych przedmiotów, jaka jest frekwencja uczniów”.

Po kilku dniach zgłosiła się do Kuratorium właścicielka, proponując nową kandydatkę na dy-

rektora szkoły, której do tej pory w Kuratorium nie poznano. Później u krakowskiego wizytatora zaczęły zgłaszać się pojedynczo rodzice.

— Byłem lekko przerażony — opowiada Marek Michno.

W dniach 21—22 listopada przeprowadzono następną kontrolę prywatnego LO. Tym razem „notatka służbowa” mieściła na trzech stronach maszynopisu: „(...) Kontrola dzienników klas pierwszych wykazała, że w ciągu 10 tygodni nauki wymiar większości przedmiotów został

znacznie zmniejszony (...). W wymienionych klasach nie sprawdza się na bieżąco frekwencja uczniów na lekcjach, brak rozliczenia tygodniowego i miesięcznego. Brakuje informacji, kto jest wychowawcą klasy, kto wchodzi w skład samorządu klasowego, rady klasowej rodziców. Brak hospitacji lekcji i kontroli dzienników lekcyjnych (...). Utrudniony jest kontakt rodziców z organizatorem szkoły. Rodzice którzy zdecydowali się na przeniesienie swoich dzieci do innej szkoły, mają duże trudności z odebraniem dokumentacji”.

Odbiło się burzliwe zebranie rodziców, organizatorów i przedstawicieli Kuratorium, podczas którego wizytator Michno powątpiewał, czy prowadzona w ten sposób szkoła ma szansę uzyskać uprawnienia placówki państwowej.

26 listopada rodzice ponad połowę uczęszczających do I klasy uczniów decydują się wystosować do Kuratorium prośbę o utworzenie dodatkowej klasy pierwszej „przy którymkolwiek państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie”.

12 grudnia ub. roku III Prywatne Liceum Ogólnokształcące zostało wykreślone z ewidencji szkół niepublicznych, co jest równoznaczne z likwidacją szkoły. W komunikacie prasowym napisano, iż przyczyną było „stwierdzenie w trybie nadzoru pedagogicznego, że działalność placówki jest sprzeczna z przepisami usta-

wy o systemie oświaty oraz statutem szkoły, a także niezastosowanie się do poleceń organu sprawującego nadzór pedagogiczny przez osobę prowadzącą szkołę”.

Henryka O. twierdzi, że cała sprawa wynika z nagonki rodziców i „utrącania się” wizytatora, który jej zdaniem „usiłował narzucić szkole własną strukturę, próbował poróżnić ją z rodzicami i prowadził indywidualne rozmowy z uczniami, co źle wpływa na proces wychowawczy”.

on zdawał sobie sprawę, że tak dalej być nie może. W IX LO, do którego trafił po rozwiązaniu prywatnej szkoły, uczy się przynajmniej dziesięć razy więcej, ale jest zadowolony.

Edyta, Kasia, Tomek i kilkadziesiąt innych byłych uczniów szkoły pani O. o złą sławę, uczęszcza obecnie do XIV Liceum Ogólnokształcącego. Na pytanie, dlaczego pierwotnie poszli do prywatnego a nie państwowego, twierdzą, że pociągali ich „perspektywa większego luzu”, ale nie polegającego na jak naj-

Co do podręczników, to musieli niemal wyrzucić w błoto mniej więcej po 200 tys. złotych. Gdyż za taką kwotę kupić można było w „tamtej szkole” książki do języka niemieckiego. W tej nauczyciel żąda normalnego, powszechnie obowiązującego podręcznika.

Pasierb pana S. nie dostał promocji z klasy I do II w X LO. Oferta pani O. była atrakcyjna. Obiecała „indywidualne” podejście do ucznia, sprawiała nie najgorsze wrażenie.

Gdy po kilku tygodniach okazało się, że podopieczny pana S. zamiast 30 przerobionych godzin z danego przedmiotu zaliczył zaledwie 8, pan S. zaczął działać, sygnalizując sprawę w Kuratorium. Niepokojące też było zdaniem pana S. „wywalenie” dyrektorki i zarazem bardzo dobrej matematyczki. Zebranie rodziców wyjaśniło kolejne jego wątpliwości. Podczas zebrania właścicielka szkoły okazała się osobą całkowicie niepowważną. Na żadne z pytań nie potrafiła dać konkretnej, zadowalającej odpowiedzi.

— To jest zawracanie głowy — mówi pan S., mając na myśli szkolnictwo prywatne i społeczne. Jego zdaniem, „wewnętrzna ekologia dziecka” została zakłócona.

Jedynym pozytywnym całej tej sprawy jest wedle pana S. fakt, iż młodzież w szkole pani O. bardzo szybko dojrzała, scementowała się. Te przeżycia niewątpliwie odbiły się na psychice dzieci — ale może dojdą one też do wniosku, że bez pracy istotnie nie ma kołaczy...

— To była trudna i precedensowa decyzja — komentuje sprawę likwidacji szkoły Marek Michno, dodając jednocześnie, że z pozostałymi kilkunastoma szkołami społecznymi i prywatnymi nie ma żadnego kłopotu.

Ba, obecnie powstają nowe — językowe. Nowa jest także Ustawa Oświatowa, zgodnie z którą szkoły niepaństwowe będą teraz rejestrowane w poszczególnych kuratoriach, a nie jak przedtem — w Ministerstwie Edukacji. Choć zapewne i ten przepis nie uchroni niepaństwowej oświaty przed opisanymi wyżej „wpadkami”. Aby ich uniknąć, trzeba by bowiem zmienić prawo. Zgodnie z nim nie ma przeszkód, aby osoba, przeciwko której toczy się postępowanie prokuratorskie, nadal, i to na różnych polach działała.

PS. Imię oraz inicjał nazwiska właścicielki szkoły zmieniono.



wi — szczególnie pilnych, ale już po paru tygodniach pobytu w III Prywatnym LO doszedł do wniosku, że „coś jest nie tak”. Wojtek mówi, że może i byli tacy, którym podobało się, że mają po kilka lekcji tygodniowo, ale

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Theatrum Gedanense

Niemal dokładnie rok temu pisałem w „Dzienniku Polskim” o zdumiewającej, wspaniałej i godnej najwyższego uznania inicjatywie gdańskiego anglisty, docenta dra Jerzego Limona, dzięki której ma powstać w Gdańsku rekonstrukcja istniejącego tam niegdyś, dawnego teatru... elżbietańskiego. W teatrze owym grywali — jeszcze za życia Szekspira — aktorzy angielscy, odwiedzający centralną i wschodnią Europę w latach 1590–1660. I tym aktorom Jerzy Limon poświęcił całą książkę, napisaną i wydaną w języku angielskim pt. „Gentlemen of a Company”, ponieważ — jak powiedział w jednym z wywiadów — „nie może po prostu uwolnić się od tych komediantów”. Ja go rozumiem. Koledzy (po aktorów) Szekspira, grywający w Polsce jeszcze za życia autora „Hamleta”, to przecież temat pasjonujący! Bardzo żałuję, że nie znam tej książki Jerzego Limona, ale mam nadzieję, że gdy go pięknie poproszę, to mi ją przysyła (jesli już nie w prezencie, to przynajmniej do zwrotu po przeczytaniu).

Ale do sprawy rekonstrukcji gdańskiego teatru elżbietańskiego wracam dzisiaj dlatego, że dopiero niedawno byłem świadkiem telewizyjnego występu dra Limona, który wraz z projektodawcą mającej powstać rekonstrukcji, architektem Marcinem Kozikowskim, opowiadał o swoim pomysle i o swoich planach. Jak się zdaje, dość już znanymi i realizowanymi. I rzeczywiście: naprawdę można mieć nadzieję, że teatr ten powstanie, skoro Jerzy Limon pozyskał jako patrona swej inicjatywy brytyjskiego następcę tronu — księcia Karola oraz Instytut Brytyjski w Warszawie, a z wybitnych Anglików także Lorda St. Johna of Fawcley, przewodniczącego królewskiej komisji do spraw zabytków i podobno wielkiego entuzjasty pomysłu gdańskiego anglisty. Lord Fawcley objął również patronat nad powstałym w Anglii stowarzyszeniem Brytyjskich Przyjaciół Teatru w Gdańsku („British Friends of Gdańsk Theatre”). Podobne towarzystwa powstały również w USA.

Otóż po obejrzeniu niedawnego programu TV, o którym wspominałem, przestałem się dziwić, że Jerzemu Limonowi i Marciniowi Kozikowskiemu udało się zdobyć tak serdeczne poparcie tylu wybitnych osobistości. Zobaczyłem dwóch młodych ludzi, mówiących o swej sprawie z entuzjazmem i tak głębokim przekonaniem o jej ważności, że musiało to wywrzeć wrażenie na ich znakomitych patronach. Ja również byłem pod dużym wrażeniem ich wypowiedzi. A chyba nie muszę mówić, jaką wagę dla spraw naszej kultury miałyby realizacja ich starań. I chyba nie muszę wspominać, jaką atrakcją — także dla cudzoziemców — byłaby sztuka (niekoniecznie tylko elżbietańska) wystawiana w takim teatrze.

Jak się domyślicie, problemem numer jeden są oczywiście pieniądze. Część ich (zapewne przeważająca) znajduje się z pewnością u sponsorów zagranicznych, zwłaszcza angielskich i amerykańskich. Ale czy wśród naszych businessmanów, balujących w karnawale w hotelu Marriott, lecz także sponsorujących rozmaite programy telewizyjne, a nawet imprezy czy drużyny sportowe, nie znajdziemy chętni ujrzenia swych nazwisk w honorowej „księdze donatorów”, jaką ma zamiar prowadzić fundacja pod piękną nazwą „Theatrum Gedanense” założona przez Jerzego Limona dla celów rekonstrukcji jego wymarzonego teatru?

W wywiadzie udzielonym z górą rok temu Annie Kasjanik na łamach „Teatru”, Jerzy Limon powiedział: „...na razie stan materialny fundacji jest zerowy, gdyż dopiero co została zarejestrowana i nie posiada jeszcze własnego konta”. No, dobrze, ale minął rok i w niedawnym wywiadzie telewizyjnym numer konta fundacji również nie został podany. Więc adybym np. ja chciał przekazać fundacji choćby honorarium za ten felieton, to nie mógłbym tego zrobić. Co prawda moja skromna wpłata niewiele by pomogła, ale wiadomo: grosz do grosza... W każdym razie podajcie konto, entuzjaści z Gdańska!

Szczerze żałuję, że nie mogłem — niestety — wziąć udziału w sesji naukowej, jaka odbyła się w listopadzie ub. roku w Uniwersytecie Gdańskim i na którą zostałem zaproszony. Miano na niej omawiać głównie sprawę dawnych i nowych polskich przekładów Szekspira. Ale sądzę, że wiele też mówiono — musiano mówić — o sprawie rekonstrukcji gdańskiego teatru elżbietańskiego. W każdym razie z materiałami prasowymi, które przy okazji zaproszenia na ową sesję mi nadesłano, dowiedziałem się m.in., że na uroczystej inauguracji fundacji „Theatrum Gedanense” doc. Limon — jakie słusznie — powiedział, iż „...nie zadziwimy świata świetną komunikacją, ani sprawnymi telefonami, bo to dopiero powrót do normalności. Ale tym teatrem mamy szanse Europy zaimponować”.

Jest to prawda. Już od kilku lat projektuje się rekonstrukcję Szekspirowskiego teatru „The Globe” w Londynie i projekt ten wciąż pozostaje nie zrealizowany. Niemalą satysfakcją byłoby wyprzedzenie gdańska inicjatywy projektów londyńskich. Z tym, że teatr gdański wyglądałby nieco inaczej niż Szekspirowski „Globe”. Dokumenty wskazują, że zbudowano go niegdyś (dokładnie w r. 1610) raczej na wzór londyńskiego teatru „Fortune”. Nie byłby więc „okrągłakiem” (o którym wspomina Szekspir w prologu do „Henryka V”), lecz miałby kształt czworokąta.

Docent Limon projektuje ukończenie jego rekonstrukcji do r. 2000. Czy mu się uda? Cóż, powiedział kiedyś Churchill, że „w Polsce wszystko jest możliwe”. I chyba miał słuszną rację.

W październiku 1962 roku w piśmie „Encounter” ukazał się esej J. R. Oppenheimera na temat relacji między nauką a kulturą. W chwili, gdy słynny fizyk, twórca amerykańskiej bomby atomowej, pisał ten szkic, wiedza naukowa podwajała się co dziesięć lat. W niektórych dziedzinach jej postęp był nawet szybszy. W ciągu piętnastu lat przed napisaniem eseju przez Oppenheimera ilość opracowań z chemii wzrosła czterokrotnie, a w biologii nawet więcej. Obliczone wówczas, że gdyby czasopismo „Physical Review” rozwijało się tak szybko, jak w okresie 1945–1960, co związane było z tempem rozwoju badań fizycznych, to w wieku XXI jego roczniki ważyłyby więcej niż kula ziemską. Nie dziwnego, że ludzie musieli wymyślić komputery.

Nie tak dawno miałem okazję korzystać z katalogu biblioteki nowojorskiego uniwersytetu Hunter College. Było to pomieszczenie z kilkunastoma monitorami, podłączonymi do centralnego komputera. Katalog pozwalał na korzystanie z każdego z minimalnymi umiejętnościami manualnymi. Bo cała operacja szukania ograniczała się do pisania... palcem po monitorze.

FRANCISZEK PALOWSKI

3 MILIONY KSIĄŻEK

Czytelnicy Biblioteki Jagiellońskiej korzystają z... 10 proc. całego zasobu bibliotecznego

Powiedzmy, że szukamy książki o powstaniu warszawskim. Najpierw na ekranie monitora pojawia się spis wszystkich dziedzin nauki. Ze względu na nasze zainteresowania przesuwamy palcem po ekranie wzdłuż napisu: historia. W rezultacie ruchu palca pojawia się kolejny spis: historia świata, Azji, Ameryki, Europy itd. Znowu robimy kreskę palcem po ekranie. Pojawia się kolejne „menu”, w którym podane już są konkretne kraje. I po wyborze Polski ta sama metoda kolejnych przybliżeń docieramy do historii powstania warszawskiego, pod którą wpisane są alfabetycznie wszystkie pozycje. Jakże biblioteka ma na ten temat. A także informacja, czy dana pozycja została aktualnie wypożyczona, czy też można ją zamówić.

Kiedy na początku obecnego roku akademickiego poszedłem do Biblioteki Jagiellońskiej przedłużyć ważność legitymacji i stanąłem w dłuższej niż zwykle kolejce, okazało się, że jej przyczyną jest to, iż Jagiellonka zaczęła wydawać nowe legitymacje drukowane na komputerowej kartce, a wszystkie dane dotyczące czytelnika — w tym także jego grzechów wobec biblioteki: zagubienia książek, spóźnienia w oddaniu — zapisuje się w pamięci komputera. Kiedy zaś siedziałem korytarzem do gabinetu prof. Jana Pirożyńskiego, zauważyłem rozkute ściany korytarzy. Dowiedziałem się, że to wymiana instalacji elektrycznej, prowadzona pod kątem obciążenia, jakie może spowodować wprowadzany system komputeryzacji biblioteki.

Prace związane z wykorzystaniem techniki komputerowej trwają już w Bibliotece Jagiellońskiej od połowy lat 70. Na samym początku był Krakowski Abonencki Kombinat Informacyjny Użytkowników Stowarzyszonych. Nazwa trochę napuszoną, stworzoną po to, by skrócić był ładny: KRAKUS. W ramach Krakusa przygotowywano dane do katalogu centralnego czasopism zagranicznych w Krakowie. Pieniądzy było wówczas za mało, by każda biblioteka zamawiała najważniejsze czasopisma naukowe, upowszechniano więc informacje, gdzie dane pismo się znajduje i zawartość poszczególnych egzemplarzy.

Wówczas też w Jagiellonce powstała Pracownia Automatyzacji Procesów Informacyjnych. Postanowiono w pierwszej kolejności zautomatyzować system udostępniania zbiorów. Pomóc w tym miał komputer Odra 1305 działający w Ośrodku Obliczeniowym UJ. Prawie wszystko było gotowe do uruchomienia w 1981 roku. Brakło jednak kilkuset metrów kabla, którym biblioteka połączyłaby się z ośrodkiem. Dziś na ten pech patrzy się raczej jak na zrządzenie baskie. W 1981 roku z powodu braku pieniędzy zalał się także regionalny system KRAKUS. Nastąpiła dwuletnia przerwa w działalności Pracowni Automatyzacji Procesów Informacyjnych.

W 1984 roku wznowiono wydawanie Centralnego Katalogu Czasopism Zagranicznych. W tym samym roku za pośrednictwem British Council Biblioteka Jagiellońska, korzystając z systemu Briolis pośredniczyła w uzyskiwaniu danych z zagranicznych bibliotek dla pracowników naukowych środowiska krakowskiego. Ale choć było to duże udogodnienie: ułatwilo zdobyć potrzebnych danych, a także poszukiwanych wydawnictw, bądź ich odbitek kserograficznych, istniały również niedogodności. Przede wszystkim wszechobecne wówczas limity w wydatkach na po-

Centralnego Katalogu Wydawnictw Ciągłych, znajdujących się w bibliotekach polskich. Zaczęto też opracowywać Polską Bibliografię Bibliologiczną, obejmującą autorów polskich, a dotyczącą bibliotekarstwa od prac najdawniejszych aż po rok 1985. Kolejne przedsięwzięcie to indeks do inwentarzy rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej złożony z kilku tysięcy pozycji.

Wprowadzono też komputerowy system ewidencji opraw książek i czasopism Biblioteki Jagiellońskiej. Można się z niego dowiedzieć, kiedy dana pozycja przekazano do oprawy, do jakiej introligatorni, jakiego typu oprawę zastosowano. Wprowadzono także do komputera informacje o zamówieniach nowych pozycji: dane bibliograficzne pozycji oraz informacje o tym, gdzie i kiedy złożono zamówienia. Biorąc pod uwagę, że do Jagiellonki napływa co roku około 50.000 nowych

Jagiellońska jest przyłączona i dzięki której można uzyskać szybkie połączenie elektroniczne z najważniejszymi bibliotekami świata, abonamentami tej sieci. Nie trzeba już jeździć do British Council. Dowiedziałem się także, że za kilka miesięcy będę mógł szukać tu interesujących mnie książek palcem po monitorze, jak w nowojorskim Hunter College.

Ale dowiedziałem się też, że wprowadzenie własnej sieci w Bibliotekę Jagiellońską będzie i tak tylko częściowym sukcesem, jeżeli sieć ta nie obejmie wszystkich krakowskich bibliotek naukowych (nie mówię już o całej Polsce). Wówczas na pytanie o książkę w Jagiellonce mógłbym otrzymać odpowiedź, że np. w tej chwili dana pozycja została wypożyczona, ale czeka na mnie w Politechnice i że jest dla mnie zarezerwowana. Niestety, mimo iż w latach lat instytucji koordynujących prace nad roz-

wojem informacji naukowej, każdy sobie rzepkę skrobie. Jagiellonka, nie mogąc się doczekać perspektyw na wspólne działanie, doszła do wniosku, że musi szukać swojej własnej drogi. Świat zbyt szybko nam ucieka.

Od listopada 1990 roku dane o nowych pozycjach wydawniczych Biblioteka Jagiellońska dostaje z Biblioteki Narodowej już na dyskietkach. Przy pomocy tej techniki do pamięci komputerów Jagiellonki trafiło już 18.000 pozycji.

Wszystko to, co dotąd robiono w Bibliotece Jagiellońskiej (a mikrokomputery są już w oddziałach rękopisów, starych druków, informacji naukowej i udostępniania zbiorów), stanowi dopiero przygotowanie do prawdziwej komputeryzacji, czyli do utworzenia sieci. Czyli systemu obejmującego automatyzację gromadzenia i opracowania zbiorów. Jagiellonka otrzymała dotację z Ministerstwa Edukacji Narodowej i pół miliona dolarów od amerykańskiej Fundacji

Zapytałem pana Krzysztofa Wierzechowskiego, ile też może zabrać czasu wpisanie do komputera całego katalogu Jagiellonki, który liczy blisko 3 miliony pozycji. Usłyszałem odpowiedź, że prawdopodobnie nigdy. I to nie dlatego, że technicznie byłoby to niemożliwe, ale dlatego, że nie ma takiej potrzeby. Czytelnicy Biblioteki Jagiellońskiej korzystają bowiem najwyżej z dziesięciu procent całego zasobu bibliotecznego. Wprowadzenie do pamięci 300.000 najczęściej pożyczanych książek powinno załatwić sprawę automatyzacji udostępniania.

Najpierw pomyślałem, że z owoimi dziesięcioma procentami to chyba przesada. Ale przypomniałem sobie wówczas inną rzecz z czytanej szkice Oppenheimera, równie zaskakująca, że twórcy aż 93 procent dostępnej nam wiedzy, to ludzie współcześni, żyjący. Wszyscy wielcy zmarli dali nam od początku świata tylko 7 procent obecnie dostępnej wiedzy. I znacznie więcej pytań, na które dotąd nie znaleziono odpowiedzi. Powróciłem więc do eseju Oppenheimera, który pisząc o relacji między nauką a kulturą zatroskał się, że w świecie wielkich przemian i rozkwitu nauk utraciliśmy w wielkim stopniu zdolność porozumiewania się, wzbogacania i zwiększania wspólnej kultury. W życiu prywatnym udaje się nam jeszcze stworzyć czasem fragmenty piękna, ale nie w wielkich przedsięwzięciach. Kiedy człowiek czerpać musi siłę i odwagę intelektualną z przykładów w życiu publicznym, staliśmy się ubożsi. Odczuwamy głód słabości i tych wielkich słów i czynów, które łączą w jedno prostotę i prawdę. Wydaje mi się, że braki te mają jakiś związek z nierozdzielnością dotychczas problemami natury ogólnej — przetrwaniem, wolnością, braterstwem”.

Niestety, słowa Oppenheimera nie straciły na aktualności. Mimo, że w nasze życie coraz częściej wkraczają komputery,



łączenia z zagranicznymi bazami danych. Najczęściej w drugiej połowie roku limity były już wyczerpane. Wymagało to ponadto dojazdu do Warszawy, gdyż tylko z warszawskiej siedziby British Council można było uzyskać połączenie z komputerami w zagranicznych bibliotekach.

W końcu Jagiellonka dorobiła się własnego komputera. W 1987 roku zakupiono mikrokomputer IBM PC/XT. Można było pomyśleć o nowych przedsięwzięciach. Od 1989 roku Biblioteka Jagiellońska zawiera umowę z Biblioteką Narodową w sprawie zbierania danych do

Andrew W. Mellona na wprowadzenie komputeryzacji. Obecnie trwają prace nad wyborem właściwego systemu. Zgłaszają się kolejne kontrahenci zagraniczni, którzy prezentują stworzone przez siebie systemy. Jedni chwalią się tym, że ich system pracuje w Bibliotece Kongresu, inni, że w Watykanie.

Kierownik Pracowni Automatyzacji Procesów Informacyjnych Krzysztof Wierzechowski zademonstrował mi działanie Europejskiej Akademickiej Sieci Komputerowej — EARN-u, do której Biblioteka

Kto ma rację: minister Kropiwnicki czy senator Celiński? Byłem mimowolnym świadkiem dyskusji na ten temat i jak można wnioskować z doboru słów, argumentacji i nienagannej polszczyzny obaj panowie adwersarze reprezentowali środowisko inteligentne. Jak można było wnioskować z wyśmienitej elegancji ubioru, dbałości o każdy jego szczegół i nieuchwytny, lecz wyczuwalnej pewności siebie, nie należeli do grona ofiar inteligentnej profesji, spauperizowanych akademików, przegranych intelektualistów. Zaliczali się do elity współczesnej, która umie się premiować!

Rozmawiali dość głośno jak na kawiarnię, postępując się znanymi nazwiskami. Pomyślałem sobie, że jeszcze kilka lat temu taki spór w miejscu publicznym byłby niemożliwy lub toczyłby się szeptem, na miejscu, w rogu sali... W przeciwnym wypadku zostałaby odczytany jako skrajny brak

JERZY WALAWSKI

POLITYCZKA

ostrożności lub prowokacja. Teraz na obu panów nikt nie zwracał uwagi, choć nie jestem pewien, czy byli z tego zadowoleni.

Kto więc miał rację? Kto wygrał? Kto w opinii publicznej wypadnie korzystnie lub spotka się z dezaprobatą?

Irytował mnie ten spór, drażnił. Byłem właśnie po rozmowie z kimś zaprzyjaźnionym, kto dowiedział się przed chwilą w Rejonowym Biurze Pracy w Nowej Hucie, że należnego mu zasiłku dla bezrobotnych nie otrzyma w ustalonym terminie. Z ważnych przyczyn przesunięto wypłatę o dziesięć dni. Miałem ochotę zwrócić się do obu eleganckich panów z propozycją, by o rozstrzygnięciu swojego sporu zwrócili się do tych, którzy

odeszli z kwitkiem od kasy. Byłby to dla nich zaiste frajdujący temat!

Polityka zdominowała Polskę?! Cóż za obiedny pogląd. Polityka nigdy nie miała wzięcia u Polaków poza niezwykle wąskim gronem profesjonalistów, poza kilkoma liczącymi się publicystami i nieokrzesłą liczbą trzęsawych polityków — amatorów, którzy nie mają wpływu na programy i decyzje. Dlaczego niby Polacy mają się interesować polityką, skoro nigdy, a ściślej mówiąc — od ponad dwóch pokoleń, nie mogli jej uprawiać, choć bezustannie byli ofiarami jej działań.

PRL była państwem politycznym i upolitycznionym? Oczywiście — powstała w wyniku umowy politycznej, lecz

rozgrywanej się ponad głowami i wolą Polaków, którym rzucono ochlapy polityczki! Nie o nas bez nas — w ramach strategii wspólnoty państw socjalistycznych z iluzjami samodzielności, w ramach eksperymentu ideologicznego i pod kierownictwem słusznej partii. Wspinały namów dla rozwoju polityczki! Granic na ogół personalnymi szachami. Robimy rozsadę i wszyscy są zadowoleni. Granej znaczący kartami: walet otrzymuje nominację na asa — rozpoczyna się dynamiczny rozwój socjalizmu! I zawsze najszlachetniejsze jest to, co jest słuszne, co zostało postanowione niepodważalnie.

Jedną z reguł polityczki jest monopol racji. To znaczy, że nieważne jest to, co się mówi, lecz kto to mówi. Jej konse-

wencją spór nie merytoryczny, lecz prowadzony według zasady, że skoro poglądy przeciwnika są niepodważalne i niezniszczalne, to należy zniszczyć samego przeciwnika i raczej zginać wraz z nim. Nie wybaczała jest też zmiana poglądów. I równie fatalna ich zmienność — oczywiście w odniesieniu do tych, którzy nie zgadzają się z nami i z naszą kompanią.

Polityczka wiąże się nieuchronnie z koniunkturalizmem, a właściwie z dwoma rodzajami koniunkturalizmu: prostactkowym, naiwnym, pełnym dobrej woli, spolegliwym, dobrodusznym i cwaniackim. Ten drugi żywi się tym pierwszym, wykorzystuje go i niekiedy po wyssaniu wypłu-

wa. Koniunkturalizm jest jednak groźny w obu postaciach — przede wszystkim dlatego, że trudne są niekiedy do odróżnienia. Dobrodusznego cwaniaka nie brakuje na tym najgłębszym ze światów: i w Polsce również.

Mój Boże — co znaczy słowo cwaniak? I czy nie można go zastąpić słowem bystrzak, spryciarz, chłodno oceniający sytuację, nie kierujący się uprzedzeniami, upatrujący wrogów tam, gdzie są rzeczywiście i sojuszników w niekoniecznie przyjaznych okolicach? Spryciarz nierówny jest spryciarzowi, bo jeden potrafi dziabić tylko na własne konto, dla własnych profitów, a drugi potrafi przy tym również „pro publico bono” dla innych, i to z pokaznym pożytkiem... Obyśmy się dochowali, doczekali takich jak najwięcej, by obmierzała polityczka nie wałita w nas rykoszetem z lewa, z prawa i w sam środek — i ustąpiła wręcz miejsce racjonalnej i chłodnej polityce!

Zatrudnię obserwatora

Tak jak przypuszczałem, po ubiegłotygodniowym felietonie rozdzwoniły się telefony, nadeszło kilka listów od obywateli, nadeszło kilka kombinatów, ale także (na całe szczęście) od jego zadeklarowanych przeciwników. Nie chcę wracać do tematu, jest to dla mnie kolejny przykład, że wkraczamy w XXI wiek z XIX-wiecznym garbem cywilizacyjnym i adekwatnym poziomem mentalnym. Łukę cywilizacyjną zaasypia pokolenia, które nie będą koncentrowały się na ulepszeniu mikroprocesorów, technologii odlewania stali czy instalowaniu linii światłowodowych, ale pojmą sens praw podstawowych.

W tym roku telewizja brytyjska BBC sfinansowała, wyprodukowała i wyemitowała serial ekologiczny, dotyczący ochrony środowiska pod różnymi szerokościami geograficznymi. Odcinek polski nosił tytuł „Trójkąt śmierci” i poświęcony był obszarowi między Krakowem — Nową Hutą, Katowicami i Częstochową. Nowemu prezerosowi polskiej TV proponuję zakup tej arcyciekawej (i przerażającej) serii dla potrzeb naszej telewizji. Coż jednak powiedzieć — mało kto wie, że w Anglii już w roku 1273 (!) wydano zarządzenie o zwalczaniu zadyminienia w jednej z części Londynu...

Myszę, że tak jak w wielu innych dziedzinach, tak i w ekologii nie trzeba wyważać otwar-

tych drzwi i odkrywać prawd znanych na świecie. Inna mała już za sobą ów ciemniowy ziały. Dziś proponuję popatrzeć na tak chętnie przywoływaną Japonię, kraj kwitnącej wiśni i cudu gospodarczego na miarę epoki. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych odnotowywano tam straszną degradację środowiska. Ekspansywnie rozwijający się przemysł nie liczył się w ogóle z zagrożeniami, a dopuszczalne stężenia np. dwutlenku siarki na ulicach Tokio przekraczały kilkunastokrotnie.

Japończycy bardzo wesoło uswiadomili sobie niebezpieczeństwa. Od końca ubiegłego stulecia w języku japońskim pojawiło się proste słowo „kogai”, co w wolnym tłumaczeniu oznacza „przekroczyć wytrzymałość ludzkości”. W języku potocznym oznacza jednocześnie wszystkie zagrożenia środowiska, szkody wynikające z działalności przemysłu.

W połowie lat osiemdziesiątych opublikowane zostało niezwykle interesujące wydawnictwo japońskiego eksperta ekologicznego, Shigeto Tsuru — „Sukcesy japońskiej polityki ochrony środowiska”. Wyodrębniono w nim trzy fazy rozwoju. Pierwsza to celowa ignorancja ekologiczna. Znamy to dość dobrze z własnego doświadczenia. Etap drugi (w którym niewątpliwie jesteśmy) to symboliczna polityka ekologiczna. Cechowały go papierowe programy, ustawy tuszujące de facto olbrzymie niszczenie środowiska, dominacja biurokracji. I wreszcie trzeci: technokratyczno-aktywna polityka ekologiczna. Liczą ją Japończycy od 1970 roku, kiedy to parlament uchwalił pakiet czterech nowych ustaw.

Dziwi mnie bardzo, że polskie „kogai” nie znajduje poparcia ani u władz lokalnych, ani wśród ludzi, którym przychodzi cierpieć od lat. Pan Tsuru i jego koledzy wiedzą dobrze, iż „lepiej jest

żyć pod błękitnym niebem, niż befsztyki w smogu”. Polak woli jeść befsztyki w oparach dwutlenku siarki, nasączone kadmem, ołowiem i cezem, ciesząc się, że ma pracę przy wielkim piecu.

Dla wielu polskich firm podlega już tylko prawu Parkinsona, bo z prawdziwą ekonomią niewiele mają wspólnego. Po przekroczeniu pewnego progu zatrudnienia instytucja taka staje się „gwoździem samowystarczalna. Socjalistyczny model — produkujemy dużo stali, aby kierować ją do kopalni, by zwiększyć wydobycie węgla, który następnie kierujemy do hut, aby zwiększyć wytop stali — nadal obowiązuje! A nad tym króluje święty Biurokracy. To też tak, jak w Anglii...

W 1803 roku w mieście portowym Dover powołano do życia stanowisko tzw. obserwatora w służbie cywilnej. Urzędnik pełniący tę zaszczytną funkcję miał codziennie obserwować przez lunetę, czy nie nadpływa flota Napoleona. Gdyby dostrzegł inwazję agresora, powinien uderzyć w dzwon. Stanowiska te skreślono z ewidencji w... 1945 roku! Kolejni prezydenci i wojewodowie Krakowa codziennie patrzyli przez okna swych gabineatów w niebo. Nie widzą agresora. Przypomina się druga faza japońskiej polityki ekologicznej. Niestety.

Przez dziesiątki lat Przemysł należał do najsłabszych miast w Polsce. Żył się tu jak u Pana Boga za piecem. Od czasu wojny nie istniał konflikt narodowościowy. Ostatnich kilka miesięcy uczyniło to miasto bezką prochu. Andrzej Matusiewicz, przewodniczący Rady Miasta Przemysła, mówi, że nagłe temu terenowi zagraża ukrainizacja. Jak łatwo się zorientować, przyczyna tego jest dwojaka.

Grudzień 1991 roku wydawał się przemysłom zapowiedzią końca świata. Tego, co się tu działo, nie przewidziano w żadnych prorocztwach. Każdego dnia przybywało po kilka do kilkunastu tysięcy przybyszów z zachodniej granicy. Trudno było przecisnąć się na zatłoczonych chodnikach. W centrum bramy zabytkowych kamienic za dnia służyły jako ubikacje, w nocy — miejsce noclegu.

Na dworcu autobusowym i kolejowym działy się dantejskie sceny. Gdzie się tylko dało, koczowali przyjezdni z ogromnymi

Nie przygotowana technicznie do takiego ruchu kontrola graniczna stała się pośmiewiskiem dla gangów przemyślickich.

Gorszy towar przybył z przemyślickim bazarem. Grubsze interesy wyjeżdżali robić w Warszawie, Katowicach, na zachodzie Europy. Jeszcze inni, tuż po wyładunku na przemyślickim dworcu, rozglądali się za możliwością zakotwiczenia na stałe. Pociągały wolność, względny dobrobyt, albo perspektywę hurtowego handlu, rozkręcania działalności nie zawsze zgodnej z prawem. Natychmiast zaczęły działać gangi, np. zaopatrujące meliny w tanią

nich — ona, zarobiwszy i tak, weźmie rozwód.

Urzędnik z przemyskiego USC odradza pisanie na temat takich małżeństw. On nie może nie dodać, powie jedynie, że w ubiegłym roku zawarto kilkanaście związków małżeńskich. Informacja niewiele mówi, bo nie wszyscy przecież żenią się w Przemyslu.

Przygraniczne miasto, zamiast zarabiać na ruchu handlowo-turystycznym, tylko traci. Jest coraz brudniej, wzrosło zagrożenie przestępcze, przybyło kłopotów z komunikacją. — Jak tak dalej pójdzie, miastu grozi epidemia cholery, albo coś jeszcze gorszego — mówi radny Władysław Trojanowski.

Jedyna korzyść, że kilkaset osób znalazło zarobek — przyznaje Mieczysław Napolski, prezydent Przemysła. O tym, że miasto nie zyska nawet na podatkach od handlujących, lepiej nie wspominać.

Do czego dochodzi, uświada-

— Mieli być obustronne ustępstwa — mówi dyr. Konieczny — tymczasem nam nie tylko nie zwraca się obiektów, do których mamy wyraźne prawo, to jeszcze nie oddaje się archiwaliów z lwowskiego zbioru Ossolineum, dotyczących Przemysła, choć te sprawy zostały zagwarantowane umowami rządowymi.

Gospodarze miasta nie mają na razie koncepcji, dokąd przenieść wysiedlone instytucje.

Decyzje zapadły w Warszawie bez konsultacji ze społeczeństwem w Przemyslu — żali się Andrzej Matusiewicz, przewodniczący Rady Miasta. — Nawet nasz poseł, Janusz Onyszkiewicz, nie wiedział o nich. Autorem projektu ustawy był profesor Góralczyk, który zasięgał opinii tylko w Zarządzie Głównym Związku Ukrainców. Potrzebne są kompromisy, bo nie podamy takim zobowiązaniom. Ustawowo stawia się na równi ludzi, którzy stracili majątek po reformie rolnej, po nacjonaliza-

Widziane z granicy

Życie trudniej, zrozumieć łatwiej

Wykopanie wielkiego dolka nad granicą białoruską, ale z polskiej strony, w Siemianówce, procentuje dzisiaj coraz liczniejszymi wysychającymi studniami. Już i u nas, chociaż do Siemianówki takich paręnaście kilometrów, wody coraz mniej. Trzeba się będzie wykopać bliżej środka ziemi. Wspaniała budowla socjalizmu rychło przemieni się w cuchnące bajoro, gdyż o oczyszczalni ścieków nikt tam nie słyszał, a pobliskie organa samorządowe na potęgę sprzedają działki budowlane nad nie całkiem jeszcze istniejącym jeziorem.

Z tej właśnie przyczyny i wielu innych, podobnych zresztą powodów, tutaj w lesie, nad wschodnią granicą Rzeczypospolitej, wielkie warszawskie kłótnie nawet o tak ważne dla Polski sprawy, jak kształt rzędu czy też budżet państwa, odbierane są inaczej, niż w pozostałych zakątkach kraju. Przynależność partyjna, wygląd pretendentów konkurujących ze sobą o rację, nieleżące plany stanowiska, do pełnienia których mają nawet mniejsze kwalifikacje, niż zaprzyjaźniony ze mną sotys z pobliskich Łubnik, ich narodowość, a nawet płeć nie budzą prawie żadnego zainteresowania. Czasem tylko sąsiedzi, sącząc samogon z grubego kieliszka, obdarzają pojawiającą się po raz nie wiadomo który gadająca głowę z telewizyjnego okienka epitetem nie nadającym się do publicznego powtórzenia.



Rys. Olaf Thielsch

Tutaj nie mówi się wyłącznie o pieniądzu, cenach i płacach, lecz przede wszystkim o tym, co nas może czekać jutro, za miesiąc czy za rok, o możliwych następstwach obecnej obserwowanych procesów gospodarczych, zwłaszcza zaś o ich wpływie na życie ziem po obydwu stronach granicy. Sporo uwagi poświęca się rewolucji rynkowej w Rosji, na Ukrainie i Białorusi, nie wspominając już o coraz gorszej sytuacji Polaków w tych państwach. Chodzi w szczególności o pogarszające się warunki ekonomiczne.

Wspierając w Polsce ich walkę o swobodę obywatelskie i przestrzeganie praw człowieka, zapomnieliśmy niemal zupełnie o tych samotnych starych ludziach, którzy — jak we Lwowie — już dawno znaleźli się na dnie nędzy i po prostu wędrują, niezdolni do kupienia sobie niczego innego poza kawałkiem chleba i paroma tykami mleka. Obecny prezes Towarzystwa Miłośników Kultury Polskiej we Lwowie Stanisław Czerkasz wiele może o nich opowiedzieć. Nie starcza im już na odzież, nie starcza na załatwienie rozłatujących się butów i gądky nie, jakże z oczywistych powodów skromna pomoc charytatywna współrodaków i dary z parafii, już dawno amarylby z głodu.

No, co! Powracając o całkiem zrozumiałą fascynację zamieczkami kresowymi, palacami i dworakami szlacheckimi oraz dokonaniemi oręża polskiego na wschodzie, nie zdola przecieć zastąpić tego, co obecnie wydaje się najważniejsze: troski o zabezpieczenie podstawowych potrzeb materialnych i duchowych Polaków, żyjących wprawdzie poza granicami ojczyzny, lecz nadal na swojej ojczyźnie.

My zaś tutaj obawiamy się, że kłopoty gospodarcze przeżywane przez sąsiadujące ze sobą kraje mogą prowadzić do ograniczenia kontaktów, stosowania różnego rodzaju barier celnych, do sztucznie umniejszania ruchu granicznego, do rozbudowywania i formalizowania procedur przy przekraczaniu granicy. Zaczyna się o tym mówić coraz głośniejszą, także z polskiej strony. Byłoby to fatalne rozwiązanie.

W tym, pasie wschodnim oczekuje się decyzji innego rodzaju: zwiększenia liczby przejść granicznych, uproszczenia i usprawnienia formalności celnych przez wszystkich partnerów, wreszcie ułatwień pozwalających tworzyć mieszane przedsiębiorstwa produkcyjne i usługowe. Chodzi bowiem o wspieranie tego, co wybija w przyszłość, co wspomaga tworzenie ludzkich wspólnot bez względu na ich język czy przynależność państwową. Ludzie są już i tak bardzo od siebie dalecy.

Nad Bugiem i Suprą myślą się dzisiaj bardzo konkretnie, a używając przez innych wielkich słów przyjmowane jest z porozumiewawczym przymrużeniem oka. Może dlatego łatwiej tutaj pojąć zmieniający się świat, chociaż trwanie wymaga znacznie większego wysiłku, niż gdzie indziej.

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

KRZYSZTOF KAMIŃSKI

Wżenić się w Polskę

Nie chodzi o ułożenie sobie życia w Przemyslu, tylko o zdobycie stałego zameldowania. Niektórzy wprost pytają notariusza o kandydatkę na żonę

bagażami. Większość mężczyzn miała pod charakterystycznymi czapkami-uszatkami głowy zamroczone alkoholem. Pociągi ze Lwowa, Odessy, Czerniowca wypływały codziennie po trzy-czterykrotnie więcej pasażerów niż miejsce w wagonach. Na granicy nie sposób było wsiąść do takiego pociągu, a co dopiero kontrolować bagaże. Toteż na handel udawało się przywieźć dosłownie wszystko. Nie wyłączając broni i narkotyków.

Panika przed zapowiedzianą podwyżką cen spowodowała, że kto tylko mógł, starał się przyjechać do Polski pohandlować. A opłacało się sprzedać cokolwiek. Przelicznik dolarowy zapewniał każdemu dobry zarobek.

Do najatrakcyjniejszych artykułów należały metale kolorowe, toteż w Przemyslu, jak grzyby po deszczu, wyrósł punkt skupu miedzi, cyny, itp. Krocie można

wódkę, gangsterzy pobierający haracz od handlujących na bazarze, lub od masowo przyjeżdżających prostytutki.

Zatrzymujący się na dłużej poszukiwali lokalu. Niejednym był gotów kupić cały dom. Tadeusz Grochowski, prowadzący w Przemyslu biuro pośrednictwa „Loko”, miał ostatnio, sporo klientów z Ukrainy. Poszukują mieszkań do wynajęcia, chcą kupić gospodarstwa, kamienice. Zazwyczaj nie zorientowani są w formalnościach, trafiają na przeszko. Radzą sobie, jak łatwo zgadnąć, podstawiając krewnych, znajomych, albo żeniąc się z Polką. Nie chodzi o ułożenie sobie życia, tylko o zdobycie stałego zameldowania. — Niektórzy — mówi Tadeusz Grochowski — wprost pytają mnie, czy mam kandydatkę na żonę. Ja się takim pośrednictwem nie zajmuję.

— Miałem i takiego gościa — dodaje — który za wszelką cenę szukał lokalu, bo chciał przenieść swój zakład ze Lwowa do Przemysła, gdyż uciekał przed lwowską mafią.

Jerzy Obler z prywatnej kancelarii notarialnej nie zauważył dużego ruchu prywatnych przedsiębiorców z Ukrainy. Owszem, dowiadują się o działki, budynki, ale na kupno potrzebne jest zezwolenie MSW. — Czy kupują i jak to robią, nie wiem — mówi Jerzy Obler. — Ja uczestniczę tylko przy zakładaniu spółek. W Przemyslu powstały dwie z kapitałem ukraińskim.

W rejestrze Sądu Wojewódzkiego figurują one jako mające zajmować się dosłownie wszystkim, czym się da: produkcją żywności i przemysłową, handlem, turystyką, projektowaniem, usługami, poligrafia, itp.

Spółki cywilne są rejestrowane w Urzędzie Miejskim. Kto w nich inwestuje, kto czerpie zyski, nie tak łatwo ustalić, ponieważ w dokumentach występują nazwiska mieszkańców Przemysła. Ze w tych firmach mają udział obywatele ukraińscy, to więcej niż pewne.

Interesem jest również ożenek z Polką. Bywa, że zawierający z Polką związek małżeński Ukraińiec zastrzega sobie urzędowo odrębność majątków męża i żony. Potem wiadomo co się dzieje: on zajmie się swoim biznesem gdzieś w Polsce, albo w krajach zachod-

nia choćby taki incydent opowiedziany przez prezydenta Napolskiego. Przyjezdny ze Lwowa żądał od gospodarza miasta pomocy w ustaleniu miejsca pobytu swojej żony. Przed miesiącem wyjechała do Polski i nie wróciła, tymczasem on obejrzał film pornograficzny kupiony na przemyskim bazarze. Z przerażeniem rozpoznał w filmie... swoją żonę!

Mieczysław Konieczny, dyrektor Państwowego Archiwum w Przemyslu, jeszcze urzęduje w swoim gabinecie, zdając sobie sprawę z tego, że ów lokal wraz z całym budynkiem już faktycznie nie jest własnością administracji państwowej. Na mocy decyzji komisji majątkowej w Warszawie, dawna cerkiew, w której od 40 lat mieści się archiwum, ma być oddana ukraińskiemu Kościołowi. Co więcej — przywrócona do stanu pierwotnego. Koszt takiego przedsięwzięcia — ok. 40 do 50 mld. Podobny los czeka prawie 50 obiektów, m. in. Muzeum Narodowe, II Liceum Ogólnokształcące, dwa domy dziecka, siedzibę Państwowego Ośrodka Dzieci Giętych, internat dla dzieci specjalnej troski, małe seminarium duchowne.

ci i wysiedlonych w ramach akcji Wisła. Komisja mniejszości Rady Miasta wystosowała protesty do prezydenta Wałęsy, do premiera i do Sejmu. Na mocy tej ustawy za zwrot obiektów w naturze może być wypłacana rekompensata w bonach kapitałowych. Upoważniają one byłych właścicieli do pierwszeństwa wykupu akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw i nieruchomości z PFZ.

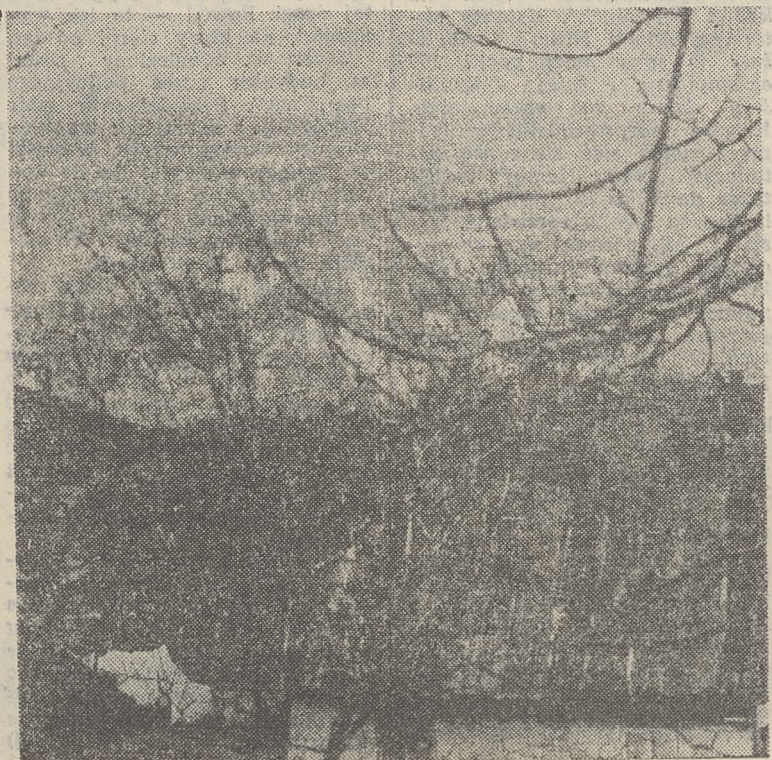
Oddanie wszystkich obiektów, o jakie upominają się Ukraińcy i inni byli właściciele, uważa się za nierealne. Kuratorium, ani żaden z pozostałych administratorów nie ma dokąd przenieść lokatorów. W tej sytuacji zanoszą się na wykup prywatyzowanych przedsiębiorstw przez dawnych właścicieli nieruchomości w mieście. Co gorsza, nie będą to mieszkańcy Przemysła. Na pewno jeszcze mocniej zapuszczą tu swoje korzenie handlarze, lokujący bazy przetrzutu towaru w obie strony. Jest prawie pewne, że nastąpi napływ bogatych ludzi z zewnątrz, których mało obchodzi sprawy miasta. Nie uniknie się nowych konfliktów. Całkiem zrozumiałe są więc obawy przewodniczącego Matusiewicza. I nie tylko jego.



Rys. Małgorzata Rutkiewicz

było zarabiać na hurtowym przewoźnie węgla, materiałach budowlanych. Superdochody dawały: czerwona rękę przerzucana na Zachód dla przemysłu zbrojeniowego, ponadto: kozy, wódka, narkotyki i oczywiście narkotyki. Na wschodnią stronę wywożono przede wszystkim dolary, sprzęt radiowo-telewizyjny i ciuchy.

Celnicy, zdając sobie sprawę ze swojej beznadziejności, okazali powściągliwość w informowaniu prasy. Tajemnicą poliszynela było jednak, że przy drobnych handlarzach przez przejście graniczne w Medyce kursują wielcy przemysłowcy. — Jeżeli — mówi celnik — ktoś jedzie z Odessy do Gdańska, trudno takiemu uwierzyć, że wiezie na sprzedaż tylko kilka siekier.



Niemiecki tygodnik „FREI-TAG” w numerze 46/1991 zamieścił (pt. „Tylko odgórnie przeprowadzona reforma może zmienić Rosję”) wywiad z prof. Wadimem Meszujewem z moskiewskiego Instytutu Filozofii.

Wygłąda na to, że od radza się dawna Rosja. Znowu pojawiły się dwugłowy orzeł i flaga narodowa, portrety cara i nazwy partii, które przez siedemdziesiąt lat były zakazane. I nie można pozbyć się wrażenia, jakby obecne wydarzenia były silnie związane z historią Rosji.

— Historia Rosji jest przede wszystkim historią rosyjskiej państwowości. Państwo stanowiło najważniejszy podmiot historycznego procesu. I wszelkie próby przywrócenia i tworzenia feudalnych form autonomii — na przykład autonomii miast, jak Nowogrodu, czy stanów (szlachty, mieszczan itd.) — były udermianiane. Historia Rosji jest historią coraz dalej sięgającej utraty wszelkiej autonomii. Pod tym względem przypomina ona historię społeczeństw azjatyckich. Tutaj nie istniał żaden feudalizm w sensie zachodnioeuropejskim. Tutaj państwo podbiło ziemię i podporządkowywało jej sobie. Odbijała się bezustanna centralizacja i coraz pełniejsze podporządkowanie.

— Oznaczałoby to więc, że w Rosji poza państwem nie było żadnych innych podmiotów historii?

— Naród został wyłączony z historii. Nadbudowa polityczna — tutaj to pojęcie jest bardzo stosowne — zmieniła się, ale w położeniu narodu przez całe stulecie nie doszło faktycznie do prawie żadnych zmian. W niemal wszystkim, co się działo, można dopatrzeć się przyczyn politycznych. Przemysł powstał tutaj jako przemysł dla państwa i przez państwo finansowany. Kultura i nauka nosiły państwowo-imperialny charakter. Akademia, uniwersytety były zakładami państwowymi. W Rosji wszys-

tko mogło istnieć tylko jako instytucja państwowa.

— Wydaje mi się osobliwością to, że Rosja, zwiastując od czasów Piotra I i potem, przez wiele stuleci, stała wobec alternatywy: albo stawiała czoła tym siłom, które w dużej mierze wywodziły powstanie nowoczesnych państw, armii, gospodarki, technologii, albo zginęła.

— Piotr I powiedział: najpierw weźmiemy od Zachodu wszyst-

go zaś wojny kosztowały Rosję szóstą część jej ludności. Jego imperium i stolica tego imperium, Sankt Petersburg, powstały dosłownie na kościach narodu. Jest to azjatycka forma postępowania. I właśnie za czasów jego panowania naród przestał w ogóle rozumieć, na czym polega rozwój. Został całkowicie wyeliminowany z polityki.

— Pojęcie demokracji w kraju, z chłopstwem żyjącym jeszcze w warunkach

chłopski, żeby podjąć decyzję w sprawie ziemi. Zjazd ustalił, że z podjęciem decyzji trzeba zacząć do zebrania się Zgromadzenia Ustawodawczego. Chłopi jednak zaczęli nielegalnie dzielić ziemię. Armia, która składała się z chłopów, rozpadła się. Zolnierze mówili: tam będą dzielić ziemię, a my walczymy tutaj. W ten sposób, jeszcze przed Rewolucją Październikową, zaczęła się wojna domowa. Wszystkie organy władzy państwowej roz-

ście zmieniły się jej baza. Jest to paradoksalne: obalenie rosyjskiego cara było równoznaczne z końcem demokracji w Rosji. Zlikwidowane zostały wszystkie zarodki liberalnego rozwoju, jakie powstały od czasu Aleksandra I i również za Mikołaja II.

— Ale co w takim razie uawnia istnienie Rewolucji Październikowej?

— Jest ona organiczną częścią historii Rosji. Jej hasła były socjalistyczne. W rzeczywisto-

kim razie musicie całkowicie zniknąć. Niech dojdzie więc do pełnej demokracji. Znowu byli to demokraci, którzy wystąpili przeciwko wejściu na drogę reform przeprowadzanych od góry. Przygotowuje to grunt dla nowego totalitaryzmu, już nie w komunistycznej, lecz nacjonalistycznej formie.

— Czy należałoby zatem utrzymać komunistyczne panowanie?

— Należałoby partię odsunąć od władzy państwowej, a jej nie niszczyć. Powinno się trzymać partię jako przeciwwagę. Powinna ona odgrywać idologicznie jednoczącą rolę, i prezentować jedność. Wtedy tylko wtedy, w ramach i wewnątrz takiej struktury władzy, mogłyby tworzyć się demokratyczne instytucje. Wystarczy przeciw spojrzeć: ledwo partia zniknęła, a już zalamuje się cały system parlamentarny. Już dawniej mówiłem: kto chce systemu wielopartyjnego, ten musi również tymczasowo utrzymać czołową rolę KPZR.

— Czy dawna Gorbaczowowska polityka liberalizacji socjalizmu uważa Pan za najlepszą drogę?

— Gorbaczow był pierwszym liberałem. Był on liberalnym komunistą. Nawet jeśli nie wszystko głęboko przemyslał. Często postępował za szybko. Nie powinien był nigdy dopuścić do rozpadu państwa. Ponad demokrację powinien był postawić kwestię utrzymania państwa w całości.

— Czy nie ma bezpośredniego przejścia od komunistycznej formy panowania do demokracji?

— Nie, w polityce istnieje zawsze tylko przejście od jednego zła do mniejszego zła. My jednak chcemy od absolutnego niewolnictwa, jeśli już tak to nazywać, przejść od razu do absolutnej wolności. Nie można tego chcieć od razu. Partia, państwo, gospodarka tworzyły całkowitą jedność, razem sklejone strony. Powinno się je ostrożnie rozdzielać i nie dopuścić do podarcia. Teraz zaczyna się osobista dyktatura, władza prezydencka.

Znów pod knut?

Nie można przejść od razu od absolutnego niewolnictwa do absolutnej wolności

ko, czego potrzebujemy, a potem odwrócimy się od niego plecami! Chciano więc utrzymać tradycyjną formę społeczną i zarazem zapewnić jej nowoczesny pod względem technicznym i naukowym fundament. Z tego powstał potem spotęgowany despotyzm.

— Dynamikę rosyjskiego społeczeństwa można w dużej mierze wytłumaczyć rozprawą ze światem zewnętrznym, rozprawą, która przyjmowała formy nie tyle gospodarcze, co przede wszystkim militarne. Czy to nie klęski militarne były głównie tym, co zmuszało do przeprowadzenia reform?

— Już Marks wiedział, że tajemnica historii Rosji tkwi w polityce zagranicznej. Bezustanne wojny były uwarunkowane tym, że miały utrzymać istnienie państwa rosyjskiego (nie autonomii obywateli, ich praw i dobrobytu) i „prawdziwej doktryny”. Chodziło nie o to, żeby stać się europejskim, lecz żeby pozostać rosyjskim, otworzyć się na Europę, żeby móc stawiać jej czoła jako zasadniczo innemu społeczeństwu. Stąd zawierający sprzeczności stosunek do Piotra I. Zmodernizował on Rosję, ale w pewien sposób stworzył w niej olbrzymi, biurokratyczny, despotyczny aparat, a szlachtę przekształcił w urzędników. Je-

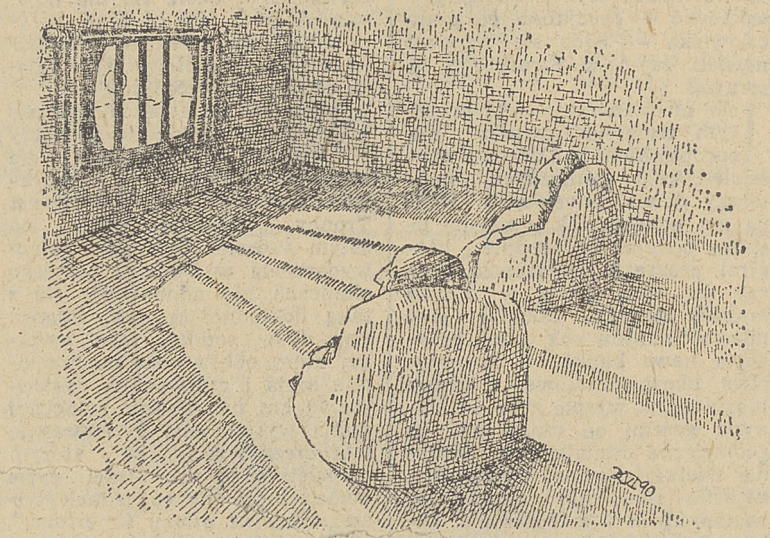
wspólnej własności, zawiera całkowicie inną treść niż w Europie zachodniej?

— Rosja nie mogła stać się demokratyczna, opierając się na swej bazie społecznej. Demokracja mogła być tylko wprowadzona z góry, za pomocą reform państwowych. Kiedy państwo zostało zlikwidowane, wtedy musiało dojść do nowej tyranii. Dokładnie to zdarzyło się z Rewolucją Październikową. W maju 1917 roku odbył się zjazd

padły się. I w tę próżnię wpełchnęli się bolszewicy.

— Czy droga Rosji do demokracji prowadzi przez utrzymanie silnej władzy, którą stopniowo się reformuje?

— Dokładnie tak. Wszystkie reformy, gospodarcze i polityczne, mogły i mogą być realizowane tylko przez istniejącą władzę. I to silną władzę, która zmieni się tylko na tyle, na ile w danym czasie może rzeczywi-



Rys. Dawid Kluge

„Allah Akbar!... Allah Akbar!... Allah Akbar!...” — zawołanie muezyna rozbrzmiewa pod błękitnym niebem Taszkientu, zwiastując przez potężne głośnie. Po 70 latach milczenia islam odzyskuje głos. 68 milionów radzieckich muzułmanów, izolowanych w stepach od czasu Rewolucji Październikowej, odczuli od reszty Ummy (wspólnoty islamskiej), podzielonych przez Stalina w latach dwudziestych na 37 narodów, narodowości i grup etnicznych, deportowanych, przesiedlanych lub co najwyżej tolerowanych, zdołało utrzymać żywotność swych kultur, tradycji i wiary.

Przez trzy czwarte wieku — mówi jeden z intelektualistów uzbeckich — komunizm okupował cały obszar działalności publicznej. Ale tutaj, w Środkowej Azji, nikt nie mógł naruszyć prywatnego obszaru wierzących. Mimo ideologicznej miotki ze strony państwa islam kontynuował swą własną historię, w swego rodzaju emigracji wewnętrznej. Dzisiaj, gdy rozpadł się komunizm i republiki muzułmańskie uzyskały niepodległość, islam bierze odwet w sferze publicznej.

W Taszkencie, podobno jak wszędzie indziej w Azji Środkowej, zmieniają się imiona osób, nazwy ulic i pomników, odzyskując islamskie koloryt. Nie ma już imion takich, jak Jewgienij, Borys czy Natasza, a coraz częściej spotyka się imiona Mohammed, Hasan, Salah czy Fatima. Znowu czci się bohaterów narodowych — tutaj nacjonalizm i islam prowadzą tę samą walkę. Wizerunki Aliszera Nawoja (1441–1501), poety, muzyka, uczonego i teologa, uważanego za „ojca narodu uzbeckiego”, widnieją wszędzie — na ulicach, w metrze, na fasadach wielkich hoteli. Natomiast policzone są dni olbrzymiej (23-metrowej) statui Lenina z czerwonego granitu, otoczonej wodotryskami. Na jej miejscu ma stanąć posąg Aliszera Nawoja, wzniesiony przez rzemieślników na ich koszt.

Powstaje coraz więcej miejsc kultu — skromnych lub wykwintnych, zależnie od możliwości — a Azję Środkową zdaje się pokrywać biały płaszcz meczetów. Jest ich już 12 w Taszkencie, 9 w Duszanbe, stolicy Tadżykistanu, 4 w Samarkandzie — zbudowane przy aktywnej pomocy Iranu, Libii, Pakistanu, a zwłaszcza Arabii Saudyjskiej. Jak mówi Abdallah Akil, zastępca sekretarza generalnego Ligi Świata Islamskiego, którego zadaniem jest popieranie budowy miejsc kultu w całej Ummy, liczba meczetów w dawnym Związku Radzieckim wynosi ponad 6 tysięcy, co świadczy — jego zdaniem — o tym, że „tam, gdzie wszystko wali się w gruzy, tylko islam zachowuje młodość i siłę”. Aby ożywić miejsca kultu Instytut Imamów, utworzony w 1975 r. i mający swą siedzibę w Mekce, przysłał w tym roku do Azji Środkowej 732 kaznodziejów.

Meczet na ziemi słamskiej nie jest tylko miejscem modlitwy. To miejsce spotkań, gdzie wierni znajdują pociechę i serdeczność. Jest to również miejsce, do którego przychodzą nowożeńcy po ceremonii cywilnej, aby uświetnić swój związek. Z meczetu Dżami, który był arcydziełem sztuki timurydzkiej, pozostały tylko resztki w żaloznym stanie. W jednym ze skrzy-

Philippe Aziz („Le Point”)

Odwet kołysek

Tam gdzie wszystko wali się w gruzy tylko islam zachowuje młodość i siłę

del, które jest w trakcie remontu, jeden za drugim odbywają się śluby. Korpułentny, gościnnie imam Achmed Subur wita przy stole przyszłych małżonków, którym towarzyszą dwoje świadków. Panna młoda, w białej sukni i ze spuszczonej głową — zgodnie z uzbecką tradycją — słucha w milczeniu kazania imama. „Chwała niech będzie Bogu, który uczynił z legalnego spółkowania (nikah) granicę, oddzielającą dobro od występku”. Szejk Achmed zwraca się następnie do panny młodej: „Gdy zaczynasz spółkowanie, nie zapomnij nigdy powiedzieć „Bismillah” (w imię Boże), aby potomstwo było szczęśliwe”. Młody człowiek przytakuje, a panna młoda, czerwona z zawstydzenia, jeszcze niżej opuszcza głowę.

Jeden ze świadków wręcza imamowi dowody osobiste małżonków, a także kilka banknotów, które imam szybko wsuwa do kieszeni, po czym ze złożonymi rękami i natchnionym wyrazem twarzy recytuje formułę koraniczną, która zachęca młodych małżonków, „aby kochali Boga, szanowali przepisy islamu i swoim życiem dawali przykład innym”. To już koniec ceremonii, która trwała wszystkiego cztery minuty. Szejk Achmed spieszy się, na dół czekają już trzy następne pary.

Dziesięć ślubów między godziną 9 i 10, i prawie 500 rubli w kieszeni, czyli miesięczna płaca inżyniera z pobliskiego ośrodka telekomunikacyjnego.

z Uzbekistanu, 72 tysiące opuści Kirgizję, a 26 tysięcy Tadżykistan.

— Od czasu ogłoszenia niepodległości republik muzułmańskich — komentuje Hasan Atarow, profesor socjologii na uniwersytecie w Taszkencie — Rosjanie, którzy stanowią 11 proc. ludności Uzbekistanu (20 mln mieszkańców), czują się coraz gorzej. Zwalcząca ci — co prawda nie liczni — którzy mieszkają na wsi i są obiektem narastającej wrogości. Opuszczają więc republiki peryferyjne i udają się do swej właściwej ojczyzny, czyli Rosji europejskiej.

Ale najbardziej niepokoi Atarowa eksplozja demograficzna: — Podczas gdy wskaźnik urodzeń w Rosji utrzymuje się na tym samym poziomie, a nawet spada, jak na Białorusi, wśród muzułmańskich narodów radzieckich wskaźnik urodzeń jest od 30 lat wyjątkowo wysoki: kobiety tadżyckie ze środowiska wiejskiego mają od 7 do 9 dzieci. Taka progresja demograficzna jest poważnym zagrożeniem na przyszłość, a — jak wiadomo — islam potęgą kontrolę urodzeń.

Tej opinii nie podziela bynajmniej Mohammed el-Latif, 38-letni rektor sławnego Instytutu Teologicznego w Bucharze i jedna z najwybitniejszych osobistości radzieckiego islamu. — To odwet kołysek — mówi z uśmiechem. — Odwet za upokorzenia, jakich doznawali muzułmanie uwięzieni w rosyjskim ja-

rmie. Czy wie pan, co wyobrażają słynne kopuły w kształcie bulwy, które zdobią katedrę św. Wasyla na Placu Czerwonym w Moskwie? To są głowy w turbanach ósmiu muzułmańskich przywódców, którzy bronili miasta Kazań i zostali ścięci na rozkaz Iwana Groźnego po upadku miasta w 1552 r. Ten krwawy car złożył uroczystą przysięgę, że nigdy nie wpuści do Moskwy żadnego muzułmanina „bez kajdanów na nogach”. Potem islam wziął odwet. Tysiące muzułmanów gromadzi się obecnie w każdy piątek w meczecie moskiewskim. I z każdym rokiem jest ich coraz więcej.

Mohammed el-Latif, okragliutki i świetnie radzący sobie z dziennikarzami, o żywych oczach

607 osób! Ze wszystkich republik muzułmańskich Kaukazu i Azji Środkowej było 4316 pielgrzymów! Koszty wziął na siebie Szuga Miejsce Świętych. Jego Królewska Mość król Faht — niech Bóg błogosławi jego potomstwu!

Wzrasta również liczba szkół koranicznych, gdzie dzieci uczą się nie tylko Koranu, ale także języka arabskiego. Pobożne rodziny coraz częściej odbierają swoje dzieci ze szkół państwowych — koedukacyjnych i świeckich — i powierają je opiece „meddebów” (islamskich nauczycieli). Według informacji Stowarzyszenia nauczania podstaw islamu, utworzonego w czerwcu w Taszkencie przy pomocy libijskiej in-

Korespondencja z Uzbekistanu

stytucji charytatywnej, liczba szkół koranicznych w Azji Środkowej, na Kaukazie, a także w środkowym regionie nadwołżańskim, gdzie mieszkają liczne mniejszości muzułmańskie (2 mln według najnowszych danych), wzrosła z 83 w 1985 r. do 3147 w październiku 1991 r. Jedna

z tych szkół znajduje się wewnątrz meдресy Kuldeidaz (jest to jeszcze jeden klejnot sztuki timurydzkiej; niegdyś ze szczytu 22-metrowej bramy zrzucano cudzołone kobiety). Tutaj dzieci uczą się recytowania Koranu, alfabetu arabskiego, zniesionego w 1936 r. przez władze radzieckie i zastąpionego cyrylicą, a także zdobywają wiedzę o obowiązkach dobrego muzułmanina.



który kontroluje republikę muzułmańską. — Nie jesteśmy już podporządkowani rządowi — mówi el-Latif. — Aby lepiej nas opanować, Rosjanie odizolowali nas od świata muzułmańskiego. Teraz, dzięki pomocy bratnich krajów, wróciliśmy do Ummy. W 1981 r. trzy osoby z Taszkientu mogły udać się na pielgrzymkę do Mekki. W 1991 r. w pielgrzymce uczestniczyło już

W ustronnej celi, oddzielonej zasłoną od podwórza, gromadzą się dziewczynki wraz ze swą nauczycielką Jasminą, 26-letnią Pałanką, która przyjechała tutaj ochotniczo, aby — jak mówi — „uczyć swe uzbeckie siostry boskich praw naszej świętej religii”. Jasmina jest działaczką Tablighi, ruchu misyjnego działającego w całym świecie muzułmańskim i w Europie, zwłaszcza we Francji i w Niemczech. Podobnie jak inni meddebowie przybyli z Pakistanu, Indii, Iranu, Syrii i Egiptu, Jasmina nie pobiera wynagrodzenia. Mieszka w niezbyt wygodnej małej izdebce i utrzymuje się z „hojnych darów wspólnoty”. W przyszłym roku pojedzie do Kazachstanu, aby tam nieść słowo Proroka. — Poświęć życie na to, aby nawrócić moje siostry na islam, tam, gdzie istnieje tego potrzeba.

Abdullah Nadzafoglu, aparatczyk dawnej partii komunistycznej i bliski współpracownik prezydenta Mutalibowa, od czasu ogłoszenia niepodległości zrezygnował z języka rosyjskiego i posługuje się azerskim. Twierdzi, że w głębi duszy nigdy nie odstąpił od wiary. Wszyscy zresztą przywódcy w tym regionie odkrywają na nowo swe islamskie korzenie. Uzbeki prezydent Karimow chwali się swym pradziadkiem, który był imamem meczetu w Taszkencie. Nawet prezydent Kazachstanu Nazarbajew, którego nazwają „świecistym sultanem”, w rozmowach z arabskimi dyplomatami wspomina ze wzruszeniem jednego ze swych przodków, teologa.

Potwierdzając swą przynależność do wiary Mahometa, Abdullah Nadzafoglu twierdzi, że islam nie może być jedyną podstawą przyszłej konstytucji. — Integracji — mówi — są w mniejszości. Istnieje obecnie rozległy ruch demokratyczny, który z biegiem czasu zwycięży. Świeckość jest nieodwracalną zdobyczą i kobiety z Samarkandy, które spaliły swe ostatnie zasłony w 1956 r., nie mają bynajmniej ochoty włożyć ich na nowo. Naszym wzorem nie jest sąsiedni Iran, lecz raczej Turcja, gdzie islam, świeckość i demokracja współżyją ze sobą prawie 70 lat...

Nadzafoglu nie ukrywa jednak swej rozterki w obliczu przyszłości. — Od czasu upadku komunizmu Azja Środkowa i Kaukaz zaostają apetyty naszych sąsiadów. W najbliższych latach w regionie może dojść do nie dających się przewidzieć wstrząsów. Mam jednak nadzieję, że nie po to uwolniliśmy się od dyktatury komunistycznej, aby znaleźć się pod dyktandem mullahów.

Wbrew opowiadanej na wyspie Man legendzie, koty bez ogonów żyły tam już zanim zaczęto organizować wyścigi motocyklowe; wysięgli te, Tourist Trophy, są teraz największą atrakcją tego „zielonego kleksa”, omywanego falami Morza Irlandzkiego.

Wysepa Man (Isle of Man) już od dawna nie jest tylko „wyspą męzczyzny” („man” — po angielsku „człowiek, mężczyzna”). Rada Ustawodawcza wyspy na Morzu Irlandz-
m postanowiła przyznać również kobietom bierne prawo wyborcze w wyborach do izby niższej parlamentu, do tej pory złożonej wyłącznie z „męzczyzn” — donosiła przed 30 laty z Douglas, stolicy Wyspy, leżącej pomiędzy Anglią a Irlandią, amerykańska agencja prasowa Associated Press. Na wyspie Man do tej pory nie do końca oswojono się z tą rewolucją: przyzwyczajenie się do owej modnej nowinki wymaga czasu.

Czymże jednak jest trzydziestoletnia wojna płci wobec tradycji, której tysiąclecie obchodzono na wyspie z wielkim rozmachem w 1979 r.: instytucji Tynwaldu, organu ustawodawczego. Wikingowie, którzy w Norwegii pokłócili się z królem Haraldem Pięknym, wsiedli pod koniec IX wieku do swych łodzi i wiosłując lub płacząc pod żaglami, dotarli przez Morze Północne do Kanatu Północnego. Po gwałtownych, ale krótkich pertraktacjach nordyccy „azylandzi” osiedlili się obok plemion celtyckich na rzadko zaludnionej wyspie Mananna. Po pierwszych stu latach tej „mieszanej” Mananna utworzono w 979 r. Tynwald, zgromadzenie głów rodzin. Prawa ustanawiane przez to najstarsze na świecie, bez przerwy istniejące przedstawicielstwo ludowe, ogłaszano mieszkańcom pod gołym niebem, ze wzgórz Tynwald, najpierw w tradycyjnej formie w języku manx, dialekcie celtyckim, a później po angielsku, ponieważ, w przeciwnym razie nie rozumiałby ich prawie nikt spośród około 70 tysięcy mieszkańców wyspy.

Ale przed 30 laty, gdy padł jeden z ostatnich męskich bastionów Tynwaldu, nie jeden mężczyzna z wyspy nie wierzył

w własnym uszom. Kobieta z Man w izbie wyższej? To nie śniłoby się nawet żadnemu Celtowi czy Wikingowi! Czasy wszakże się zmieniają, chociaż na Man wolniej niż gdzie indziej. Bądź co bądź, na wyspie przyzwyczajono się już nawet do tego, że „Lord of Man” to kobieta, poza wyspą znana na ogół pod imieniem Elżbiety II.

Rolf Heggen („Frankfurter Allgemeine Magazin”)

Wyspa bezogoniastych kotów

Kara chłosty jest na tej ziemi usankcjonowana prawem

Tak, nie da się zaprzeczyć, że Isle of Man należy do korony brytyjskiej, aczkolwiek dopiero od XIV wieku, i co to znaczy „należy”? Isle of Man to wyspa autonomiczna, z własnym parlamentem, własnymi prawami, własnymi paszportami, własnymi banknotami, własnymi znaczkami pocztowymi, własnymi samochodowymi tablicami rejestracyjnymi oraz własnym towarzystwem lotniczym, Manx Air, i własną linią żegludową.

Wylczenie to absolutnie nie wyczerpuje specyfiki i odrębności małego narodu, mieszkającego na tym zielonym kleksie o powierzchni niespełna 600 km kwadratowych, który leży na Morzu Irlandzkiem. Z uporem i odrębnością tak bliskiego, a zarazem tak dalekiego członka Commonwealthu miewa stałe kłopoty nie tylko Londyn; również w Brukseli i Strasburgu nieraz w prawdziwą niechęć patrzy się na tę samodzielną enklawę Wspólnoty Europejskiej; stolica Man — Douglas godzi się utrzymywać kontakty z EWG na zasadzie całkowitej autonomii.

Nawet Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu już wiele razy musiał się zajmować prawną specyfiką wyspy

Man. Tak np. w Douglas i we wsiach na Man różni dla postrzeżenia młodzieży wynachuje nie tylko św. Mikołaj, i nie tylko 6 grudnia. Kara chłosty jest na wyspie usankcjonowana prawem; dopiero po ukończeniu 21 lat jest się tam bezpiecznym od urzędowego bicia.

Ale trzy uderzenia w podłaski rzadziej dziś znajdują się na pierwszych stronach gazet niż inna ustawa, która, dosłownie rzecz biorąc, stawia pod znakiem zapytania nazwę wyspy. Między parlamentem Man a rządem brytyjskim rozgorzał bowiem spór konstytucyjny o pewien paragraf, zgodnie z którym na wy-

spie homoseksualizm jest nadal karalny. Przed kilkoma miesiącami Tynwald odrzucił legalizację homoseksualizmu. Na krótko przedtem skazano dzielnicy czy dwunastu mężczyzn homoseksualistów. Europejscy sędziowie — specjaliści od praw człowieka — będą się znowu musieli zająć w Strasburgu tą sprawą.

Isle of Man jest interesującym tematem również dla europejskich bankierów, właścicieli kont pieniężnych, handlarzy dewiz, inwestorów. Wyspa ma bowiem także własne ustawy podatkowe, zgodnie z którymi progresja podatkowa kończy się tam, gdzie w innych krajach zaczyna. Douglas jako miasto finansów rok w rok przyciąga nowe banki i towarzystwa ubezpieczeniowe. Bogaci ludzie są na wyspie mile widziani gośćmi od czasu, gdy to geologiczne miniatury wydane Wielkiej Brytanii praktycznie utraciło rolę celu wyjazdów wakacyjnych i urlopowych. Wiktorianskie hotele przy pięciokilometrowej promenadzie w Douglas już od dziesiątków lat wegetują; za pomalowanymi na jaskrawe kolory fasadami odpada tynk. Rosną natomiast wie-

działy na mentalność, „czasu jest dość” — to stare celtyckie powiedzenie, popularne na wyspie — nikt się specjalnie nie przejmując tempem, tak, że kwestia ustawowego ograniczenia szybkości w ogóle się nie pojawia. A więc Isle of Man, przynajmniej dla pewnego, szczególnego rodzaju motocyklistów, stała się „wyspą męzczyzny”.

Nagroda, jaką przed przeszło 80 laty markiz de Mousilly St. Maers ufundował dla zwycięzcy wyścigu na motocyklach turystycznych — Tourist Trophy, rozstrzygała wyścig na całym świecie. Żadnego bowiem wydarzenia w Douglas lub jego okolicach nie odnotowuje się z taką dokładnością, jak bilansu wypadków podczas tego wyścigu, który odbywa się na przełomie maja i czerwca na dystansie 60 km na szosach północnej części wyspy. Jest to naprawdę morderczy wyścig, w którym przeciętnie co roku traci życie dwóch ludzi. Są to jednak tylko „oficjalne ofiary śmiertelne”;

ludzie, którzy oficjalnie zgłosili się do Tourist Trophy i zabili się podczas oficjalnego treningu lub w czasie samego wyścigu. W bilansie tym nie uwzględnia się licznych wypadków śmier-

telnych tych motocyklistów, którzy chcieli nieoficjalnie sprawdzić swoje umiejętności na oficjalnej trasie i albo przecenili swoje możliwości, albo nie docenili trudności trasy.

Mimo to, wyścig po drogach wokół Douglas nie stracił ze swej fascynacji dla hobbystów motocyklowych na całym świecie. Wyścigowi Tourist Trophy nie zaskoczyło nawet zrezygnowanie na wyspie z oficjalnego wyścigu Grand Prix, liczonego do motocyklowych mistrzostw świata. Nawet gdy „Mike the Bike”, bardzo popularny na wyspie angielski motocyklista Mike Hailwood, publicznie ostrzegł

Korespondencja ze Szkocji

przed niebezpieczeństwami grozącymi na tej trasie, siła magnetyczna Man nie zmieniła się i nadal co roku przyciąga dziesiątki tysięcy ludzi.

„Dzicy jeźdźcy”, jak lemingi, powracają tam, gdzie niedgdy zaczął się dramat ich dyscypliny sportowej i gdzie asy międzynarodowych wyścigów motocyklowych już od 1976 r. nie chcą ryzykować zdrowiem i życiem na górzystej trasie, bardzo zwałającej się przy przejazdach przez miejscowości, to zwycięzcy amatorzy przyjeżdżają teraz jeszcze liczniej niż dawniej.

Jeśli ktoś w drugiej połowie maja chciałby się dostać, ze swoim pojazdem, promem i linii „Isle of Man Steam Packet Company”, z któregoś z portów Anglii środkowej do Douglas, musi zarezerwować sobie bilet na wiele miesięcy wcześniej. Na promach roi się w tym okresie od barwnych postaci w skórzanych kombinazonach lub dresach, z bluzkami jednokolorowymi, symbolami potencji i swobody, dziś na ogół produkcji japońskiej.

Ale doroczny, szczytowy punkt owej namienności na wysokich obrotach wywołuje gorączkę nie tylko angielskich i europejskich

fanatyków wyścigów. Również na wyspie Man wielu ludzi zapomina na dwa tygodnie o starym celtyckim porzekadzie; nie ma „dość czasu” już nikt z tych, którzy na Glenchutchery Road czekają na sygnał startowy. Motocyklista z Man, który w mniej niż 20 minut zdoła pokonać przeszło 200 zakrętów klasycznej trasy T.T., staje się lokalną gwiazdą, jak np. Phil Hogg, który przed dwoma laty przejechał te 60 km w najkrótszym czasie, jakim kiedykolwiek osiągnięto: w 18 minut.

Przeciętna szybkość: 183 km na godzinę, po falistych wielkich drogach, raczej trzeciej niż drugiej klasy, ze stronnymi podjazdami i waśniami, ostrymi zakrętami — krótko mówiąc, po czymś w rodzaju wyasfaltowanego toru diabelskiej kolejki, który tylko w najniebezpieczniejszych miejscach jest przewidziany zabezpieczony belami słomy, raczej dla uspokojenia sumień organizatorów niż dla rzeczywistego bezpieczeństwa zawodników. Tytuły w miejscowej gazecie „Manx-Post” kipiały entuzjazmem; wkrótce potem 23-letni Phil Hogg, „nadszedeł całego narodu”, przewodził się na swojej maszynie: nr 151 na oficjalnej liście wypadków śmiertelnych.

„Speed is the name of the game” — szybkość jako gra towarzyska na dwóch kołach. Kiedy w „Mad Sunday” (Szalona niedziela) w górach zamyka się dla ruchu 20-kilometrowy odcinek drogi, specjalnie po to, by mogli się na nim ścigać kierowcy-amatorzy, to w leżących na trasie miejscowościach wszyscy wiedzą, co się święci; wypuszczone sfore, ratują się, kto może. A że największą namiennością mieszkańców Man, mimo całego hałasu powodowanego przez motocykle, nie są wyścigi, lecz opowiadanie baśni i historii, to i o Tourist Trophy kursuje cała masa legend.

Tak np. słynne bezogoniaste koty z Man pojawiły się podobno dopiero wtedy, gdy na wyspie zaczęto organizować wyścigi motocyklowe. A trzy nogi w osobliwym herbie Man mają zwać mieszkańców wyspy, by na przełomie maja i czerwca brali je za pas i uciekali z wyspy — zresztą przy obniżonej taryfie promowej.

Przez ponad 40 lat Finlandia świetnie prosperowała dzięki prawie monopolistycznemu handlowi z ZSRR. Upadek imperium radzieckiego zaostriżył najgłębszą recesję w powojennej historii tego niewielkiego kraju.

Wwiejskim zaciszu stary człowiek żyje marzeniami o „wiecznej przyrodzie”, bezkresnych lasach, isniących jeziorach. W swojej posiadłości, położonej 70 kilometrów na północny zachód od Helsinek, starzec ten odzwierciedla kawałek swojej ojczyzny, którą musiał opuścić w czasie drugiej wojny światowej.

Drewniany dom z werandą jest utrzymany w stylu przodków. W bawialni wiszą liczne szaty, przedstawiające krajozrazy Karelii, a także mapy tego regionu.

Johannes Virolainen, 77-letni właściciel gospodarstwa Vironperä, jest honorowym przewodniczącym Związku Karelskiego. Jest przekonany, że większość jego rodaków, nawet młodych, chciałaby powrócić do krainy ojców. — Powiedziałem wszystkim ministrom i samemu prezydentowi, że we wszystkich rokowaniach z Moskwą na pierwszym miejscu powinna się znaleźć sprawa Karelii — mówi Virolainen.

Johannes Virolainen jest człowiekiem wpływowym. Przez ponad 40 lat był karelskim deputowanym do Riksdagu, kierował jako minister kolejną wielkością kluczowych resortów, był premierem (1964—1966) i przewodniczącym parlamentu. Do niedawna Karelia stanowiła tabu jako temat polityczny. Po klęsce w wojnie ze Związkiem Radzieckim w 1944 roku Helsinki musiały odstąpić część północno-wschodniej Finlandii Związkowi Radzieckiemu. Z terenów tych wysiedlono 140 tysięcy Karelczyków — 14 procent ówczesnej ludności Finlandii. Prawie połowa tych uchodźców żyje do dziś.

Jednakże wraz z rozpadem Związku Radzieckiego również w Finlandii załamały się różne tabu. Obowiązuje dotychczas doktryna państwowa, polegająca na braniu we wszystkich okolicznościach pod uwagę potęgę sąsiada, z którym Finlandia łączy granica długości 1300 kilometrów, już — jak się wydaje — przestała obowiązywać.

Daremnie 68-letni prezydent Mauno Koivisto i 37-letni premier Esko Aho przestrzegali przed wszczynaniem bezsensownej debaty granicznej. Minister spraw zagranicznych Paavo Vayrynen oświadczył w Riksdagu w sposób niedwu-

znaczny, że „Finlandia nie zamierza stawiać żądań, które dotyczą prawa Związku Radzieckiego do odłączonych terenów”. Nie wyklucza to wprawdzie możliwości przyszłych rokowań na temat tych obszarów i ich wykorzystania — jeśli nasz sąsiad będzie sobie tego życzył.

Od wielu miesięcy w prasie fińskiej trwa ożywiona dyskusja na temat „jak Karelia mogłaby znowu stać się naszą” (Virolainen). Komentator dziennika „Hufvudstadsbladet”

ła ściśle powiązana różnymi umowami z potężnym sąsiadem radzieckim.

Teraz „Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej” z r. 1948, który stanowił podstawę dobrego sąsiedztwa między Helsinkami a Moskwą, utracił swą moc. Ten — jak się wyraził Max Jakobson — „ostatni układ o przyjaźni z czasów stalinowskich” zdołał jeszcze przetrwać okres zimnej wojny, ale nie wytrzymał załamania się imperium radzieckiego.

Stalin wymusił na Finlandii neutralność, aczkolwiek formalnie została ona uznana dopiero przez Gorbaczowa. Polityczne związanie się z Zachodem, czy nawet członkostwo w EWG (która jest największym

tywny skutki ewentualnego przystąpienia do Wspólnoty. — Jedno wszakże przemawia za, a mianowicie to, że w wielu częściach świata za kraje naprawdę europejskie uważa się tylko te, które są członkami EWG. — Możliwe jest, że „w przeciwnym wypadku Japonczyzy w ogóle nie zechcą tu inwestować”. Jednakże — zdaniem Sundbacka — kwestia nie polega na tym, dlaczego Finlandia zwleka. Chodzi raczej o to, czy Wspólnota Europejska zechciałaby teraz Finlandię przyjąć. Odpowiedź brzmi: nie.

Ten kraj wysokiej techniki, jeszcze przed kilku laty wychwalany jako „Japonia Północy”, chylił się bowiem ku upadkowi. Regres gospodarczy to „nie tyl-

Liczba bezrobotnych przekroczyła 13 procent: Pekka Tiainen z ministerstwa pracy spodziewa się, że w przyszłym miesiącu dorówna ono „południowo-europejskim wskaźnikom” — ponad 15 procent.

Największa od lat trzydziestych recesja opróżniła również kasy państwowe. Wpływy z podatków spadły w porównaniu z rokiem poprzednim o 10 procent, a w przypadku podatku dochodowego — nawet o 22 procent.

Kryzysu — po przegrzaniu koniunktury w latach osiemdziesiątych, wysokiej inflacji i związonym z tym szaleńcem konsumpcyjnym — właściwie należało się spodziewać. Jednakże nikt nie liczył się z tym, że

Jednakże od początku bieżącego roku Moskwa przestawiła swój handel zagraniczny z systemu wymiennego na gotówkowy w twardej walucie. A teraz w ogóle nie ma już Związku Radzieckiego. W 1982 roku np. 26 procent całego fińskiego handlu zagranicznego stanowiły obroty barterowe z ZSRR, teraz ta kwota zmniejszyła się do 5 procent. — Z tendencją do zera — jak mówi Sundback.

Jednakże finscy stratedzy gospodarczy stawiają wciąż na sąsiadów z przeciwnego brzegu Bałtyku. Młode, niepodległe państwa bałtyckie — Litwa, Łotwa i Estonia wabia nieograniczonymi możliwościami. — Oni potrzebują wszystkiego, co my posiadamy — zachwyca się dyrektor jednego ze zjednoczonych przemysłowych. — I zapłacić też będą mieli czym.

Estonia, zbliżona do Finlandii pod względem kulturalnym i językowym, jest już dziś ważnym czynnikiem. Od momentu ogłoszenia przez ten kraj przed czterema miesiącami niepodległości, Finlandię odwiedziło już 125 tysięcy Estończyków, a co najmniej tyle samo Finów delektowało się taną wodką bałtycką. Liczne promy przemierzają codziennie 80-kilometrową trasę — pomiędzy Helsinkami i Tallinem — które wzięły odkrywa się na nowo.

— Finlandia dąży do wypracowania ramowego układu z Rosją w sprawie rozwoju regionów Karelii i Petersburga — oświadczył w październiku minister spraw zagranicznych Paavo Vayrynen. Odległość między Helsinkami a dawnym Leninem wynosi niespełna 300 km. Dzieli je właśnie Karelia. — Przedstawiłem naszemu rządowi na piśmie, że potrzeba najwyższej 10 lat, aby Karelia przekształciła się w powrót w to, czym była przed wojną: najpiękniejszą i najbogatszą częścią Finlandii — mówi Johannes Virolainen.

Problemem, którego nie wolno nie doceniać, jest jednak ksenofobia Finów. Prawie nigdy nie nauczyli się właściwego stosunku do cudzoziemców we własnym kraju. W Karelii tymczasem prawie nie ma już Finów; ludność składa się z pół miliona przesiedleńców tam Rosjan. — To jest przyczyna, dla której nie wszyscy Finowie pragną powrotu Karelii do macierzy — mówi wysoki urzędnik w ministerstwie spraw wewnętrznych. — Okazałoby się nagłe, że mamy mniejszość narodową, nie moglibyśmy przeciw tych ludzi po prostu wyrzucić.

Finlandia chce dokonać zmiany granic teraz, ponieważ Rosja jest słaba

Jutro Karelia?

przestrzega wprawdzie, że „skoro Finlandia chce dokonywać zmiany granic teraz, ponieważ Rosja jest słaba, to być może jutro Rosja, kiedy ponownie nabierze siły, znowu zechce je zmniejszyć”, niemniej propozycji „korektury historii nie brakuje. W prasie pojawiają się coraz to nowe pomysły, jak np. „wymiany towarów za ziemię”, czy po prostu „wykupienie Karelii” — wymienia się tu sumę od 100 do 1000 miliardów marek fińskich.

Nagłe odzyskanie i ponowne zagospodarowanie utraconych terenów wschodnich urosło w oczach wielu Finów do rangi — jak się wyraził nęstor dyplomacji fińskiej Max Jakobson — irracjonalnej „powinności narodowej”.

Nierealistyczna i częściowo chaotyczna dyskusja wykazuje przede wszystkim jedno: brak orientacji i poczucia bezpieczeństwa Finów w dramatycznie szybko zmieniającym się świecie. Ten leżący na północno-wschodnich peryferiach Europy, rzadko zaludniony kraj (na obszarze niemal tak dużym, jak Niemcy, mieszka tylko 5 milionów ludzi) usługuje obecnie znaleźć swoje miejsce.

Dotychczas polityczne miejsce Finlandii było jasno określone: kraj neutralny, należący do wolnych państw skandynawskich, związany z Zachodem zarówno pod względem gospodarczym jak i ideologicznym. Jednocześnie jednak Finlandia by-

rynkiem handlowym Finlandii) w ogóle nie wchodziło w grę. Wszystkie aluzje na ten temat prezydent Koivisto jeszcze niedawno odrzucał jako „bezsensowną gadaninę”.

Teraz jednak karty zostały potasowane na nowo. I to nie tylko odłąk ubiega się o przystąpienie do EWG neutralna Austria, a także neutralna Szwecja. Jak mówi Jaakko Blomberg z fińskiego MSZ, „w nowo powstającej Europie neutralność przestała już być wartością samą w sobie”.

Atoli — jak się wyraził jeden z rządowych ekspertów ds. bezpieczeństwa — Helsinkom trudno jest „wyjść z cienia wielkiego niedźwiedzia”. Komentator „Helsingin Sanomat” określił złośliwie fińskie niezdecydowanie wobec Europy jako „postawę moralnego satelitaryzmu”.

Sondaże opinii publicznej wykazują, że większość ludności opowiada się za przystąpieniem Finlandii do Wspól-

ko chwilowa słabość, lecz długotrwała choroba” — mówi rzecznik Związku Przemysłowców w Helsinkach.

Więcej niż połowa wszystkich przedsiębiorców Finlandii obawia się jeszcze głębszej recesji. Tylko 2 procent działaczy gospodarczych patrzy w przyszłość z optymizmem. — Prawie żaden sektor gospodarki nie rozwija się — stwierdza Sundback.

Od 14 miesięcy Finlandia notuje ujemny stan gospodarczy. W roku bieżącym eksperci oczekują spadku produktu społecznego o więcej niż 3 procent. Produkcja przemysłowa w pierwszym półroczu 1991 obniżyła się o prawie jedną dziesiątą. Eksport w tym samym czasie kształtował się na poziomie o 40 procent niższym od ubiegłego roku, z niepokojującą prędkością spadł do poziomu z roku poprzedniego. Szczególnie dotknięte zostały klasyczne fińskie dziedziny eksportowe, jak przeróbki drewna i celulozy, przemysł stoczniowy i tekstylny.

Na budowach panuje obojętność; w budownictwie panuje spokój; wobec spadku zamówień o jedną czwartą ta galam gospodarki liczy się z powstaniem do końca roku 50-tysięcznej armii bezrobotnych (1 procent całej ludności kraju). Budynki mieszkalne, wzniezione w minionych latach boemu budowlanego, świecą pustkami — 15 tysięcy mieszkań własnościowych czeka na nabywców.

właśnie ów czynnik, który przyczynił się do szybkiego przekształcenia się Finlandii we wzorcowe państwo opiekuńcze, doprowadził do jej głębokiego upadku: chodzi o ściśłą więź ekonomiczną ze Związkiem Radzieckim.

Max Jakobson nazywa „ironią historii”, że zabija nas nie to, co kiedyś nas uratowało. Finlandia jest tym państwem, które najwięcej straciło na politycznych i gospodarczych przełomach w Europie. Wschodniej i w Związku Radzieckim.

Przez dobrych 40 lat Finlandia nie miała wprawdzie monopolu na handel z ZSRR, ale zawsze utrzymywała tam czołową pozycję, umocnioną wieloletnimi układami i porozumieniami. W gospodarce światowej mogło się wszystko przewracać do góry nogami, ale Helsinki — dzięki swoim interesom z Moskwą — nie musiały się tym zupełnie przejmować.

Tak było np. podczas wielkich kryzysów naftowych z lat siedemdziesiątych: im szybciej rościły ceny, tym silniejsze impulsy wynikały stąd dla fińskiej koniunktury. Kraj ten bowiem, który w pewnych okresach prawie 90 procent swojego zapotrzebowania na ropę pokrywał dostawami ze Związku Radzieckiego, płacił za nie w naturze — tekstyliami i butami, maszynami przemysłowymi i lodowcami, papierem i instalacjami elektrycznymi.

Szósty rumak

Rozmowa z KRZYSZTOFEM BULLYSZKO, psychotronikiem i twórcą biżuterii psionicznej

Niektórzy dostrzegają podobno szczególne rodzaje powiatu wokół ludzi, a także zwierząt i roślin?

— Mowa o aurze, czyli bioenergo-polu, które nas otacza. Uważam, że aurę widzą wszyscy. Zapewne to stwierdzenie zdziwi niejedną osobę. Jak to, przecież nic takiego nie widzę! Ale tak samo, jak nie odbieramy bezpośrednio i świadomie fal radiowych, infra- i ultra-dźwięków, tak procesy informacyjne w naszych umysłach przebiegają w taki sposób, by do świadomości dochodziły najbardziej istotne treści (informacje). Związane z tym, które nie burzą konstrukcji osobowości. Doświadczamy kilka procent informacji dociera do naszej świadomości. Najwięcej poprzez wzrok — ok. 1 proc., reszta — poprzez ucho, dotyk — to dosłownie promille.

— Gdzie zatem podziewa się 99 proc. informacji?

— Właśnie jest magazynowane na poziomie podświadomości. Dlatego można w hipnozie przypomnieć sobie nawet kolor oczu pielęgniarzy, która pomagała przy porodzie dziecka, kolor ubrania, gdy mieliśmy roczek, albo jakie brzmienie głosu miała matka, gdy byliśmy dziećmi.

— A zatem informacje o aurze są dla „świętego spokoju” zatrzymywane w podświadomości?

— To wielka zasługa naszego „komputera mózgowego”. Rzadko kto zdaje sobie sprawę, jakie to zdolności widzenia aury wiąże się obciążenia, przede wszystkim emocjonalne, uważa-

runkowania psychologiczne itp. Nie widząc tej aury — jesteśmy w miarę spokojni. Nie każdy człowiek panuje nad swoimi pięcioma zmysłami — pięcioma rumakami, które napędzają rydwan — naszą osobowość. Dołączenie szóstego rumaka w postaci umiejętności widzenia aury rozniósłoby rydwan, czyli mogło spowodować brak kontroli nad sobą i w rezultacie kłopoty, a nie radość.

— W myśl starego przysłowia magów, że „zapalić świecę, znaczą rzucić cię”?

— Tak, wiedza nie zawsze ofiarowuje spokój, szczęście. Dlatego rozwój umiejętności postrzegania aury zalecany jest tylko tym, którzy mają możliwość praktycznego i twórczego jej wykorzystania, czyli radiestem, lekarzem, psychoterapeutą, architektem. Można do tego grona dodać jeszcze osoby mające tzw. harmonijną i stabilną konstrukcję osobowości, a mówiąc prościej — bezkonfliktowe, spokojne, na pewno nie znerwicowane.

— A zatem jakich informacji może dostarczać aura człowieka?

— Na przykład o emocjach i umysłowości obserwowanej osoby, czy jest agresywna, pobudzona, nerwowa czy spokojna.

Jedli człowiek jest nerwowy — energie w biopole krąży burzliwie, energia jest nierównomiernie rozłożona.

— Aura może też informować o chorobach?

— Które są i które mogą dopiero nastąpić. Ponieważ zanim choroba fizycznie nastąpi (chemiczne przemiany w tkance), wcześniej pojawiają się zaburzenia energetyczne w biopole człowieka. Jeżeli zauważy się to i usunie — chorobę mamy zażegnana...

— Jakby Pan opisał aurę człowieka chorego?

— Jest bardzo nierównomierna, poszarpana, zawirowana, o barwie przyćmionej, jakby z zawartością „brudu”, szara. U człowieka zdrowego jest jakby napompowana, obrysowana w miarę prostą kreską, barwy jaskrawe, świetliste.

— Czy można na podstawie aury określić też daną chorobę?

— Osoby, które posiadają dar widzenia aury, mogą określić chorobę nawet bardzo precyzyjnie, także jej przyczynę. Tak dokładnie, że lekarze na podstawie pełnej diagnostyki nie zawsze mogą tego dokonać. Ale pełna diagnostyka jest dostępna niewielu bioenergoterapeutom. Bo z reguły, gdy widzi się au-

re — nie jest to obraz kompletny, ale pewien wycinek energii.

— Jedną z praktycznych możliwości obserwacji aury jest też jej zastosowanie przy projektowaniu terenu i domów?

— Tak, by mieszkało się dobrze, zdrowo i szczęśliwie. Zgodnie ze starożytną zasadą Feng-Shui („wiatr i woda” — czyli geomancji).

— To sama różdżka już nie wystarcza?

— Daje bardzo wąskie pasmo informacji. Oprócz szkodliwego promieniowania, na którym koncentruje się właśnie współczesna radiestezja, istnieją w przyrodzie również korzystne i stymulujące rodzaje emisji. Celem geomancji jest optymalne wykorzystanie pozytywnego oddziaływania otoczenia, obserwacja kształtu ziemi i osadzenie na tej podstawie o zdrowotnych właściwościach terenu pod zabudowę domu. Wiatr był według starożytnych Chińczyków najważniejszym czynnikiem rozpraszającym i nadającym ruch energii, natomiast drugi element — woda — skupia życiodajną energię. Analogicznie jak w akupunkturze, praktyka geomancji polega na wyszukiwaniu w ziemi (jak w organizmie człowieka) kanałów przepływu energii, życiodajnych i modyfikowaniu ich.

— Weźmy np. teren płaski.

— Z punktu geomancji to niekorzystne miejsce dla domostwa, bo energia tam jest stojąca, jak woda w kałuży. Ale przecież niekorzystne warunki terenowe mogą poprawić m. in.: sztuczny zbiornik wodny, kopiec lub pagoda, posadzenie drzew określonego gatunku, by pobudzały lub hamowały przepływ energii. Ważne także, by odpowiednio dopasować kształt domu w danej przestrzeni, ustawić jego ściany względem północy, słowem — zorientować geograficznie dom.

— Współpracuje Pan z biurem projektowym, stworzonym przez arch. Annę Dybczyńską i arch. Ludwika Szperla, które na zamówienie wykonuje projekty takich zdrowych siedzib?

— Tak. Wprawdzie koszt prac związanych z określeniem zdrowotności terenu, przyszłego domu i zaprojektowania go tak, by odpowiadał potrzebom naszego dobrego samopoczucia, jest niemały, ale naprawdę niewielki w stosunku do uzyskanych efektów. Procentuje to bowiem szybko zdrowiem oraz dobrą kondycją psychiczną i fizyczną.

— Obserwację aury wykorzystuje Pan również przy projektowaniu biżuterii psionicznej?

— Dzięki aurze można na bieżąco sprawdzić działanie energii amuletów i talizmanów. Pamiętajmy, że biżuteria ta aktywnie wpływa na parametry naszego biopola. Uporządkowuje niejako energię.

— Badanie aury nie jest sprawą hermetyczną, dostępną małym gronom wtajemniczonych?

— Skądże! Organizujemy wspólnie z redakcją „Sfinksa” przez cały rok wczasy psychotroniczne, które przewidują oprócz kursów widzenia aury także m. in. synchronizację półkul mózgowych, numerologię, seminarium chodzenia po ogniu (uwaga: oczyszcza aurę, pobudza i reguluje cały układ), ćwiczenia medytacyjno-ruchowe itp. Uczestnicy kursów oglądania aury osiągają pozytywne wyniki w 70 proc. już po kilku tygodniach. Wymaga to jednak dużo świadomego wysiłku i skupienia uwagi, przestrojenia niejako pasma widzenia. Niektórzy uczestnicy kursu widzą nawet barwnie i rozróżniają szczegółowo o rozmiarach jednego centymetra. Ale powtarzam: istotne jest, czy chcemy widzieć aurę dla zaspokojenia tylko ciekawości, czy z konkretnej potrzeby. Bo zdolność ta nakłada pewien obowiązek. Jeśli ma się możliwość oceny zjawisk w środowisku, obowiązuje to do odpowiedzialnego działania. Kto więc chce tylko zaspokoić własną próżność, niech zostawi naukę widzenia aury profesjonalistom.

Rozmawiała:

TERESA KWAŚNIEWSKA

Nowe testy na prawo jazdy (6)

97. Skracając w drogę poprzeczną, kierujący pojazdem zobowiązany jest ustąpić pierwszeństwa pieszym:

- A — znajdującym się na przejściu dla pieszych,
- B — przekraczającym jezdnię drogi poprzecznej, mimo braku przejścia dla pieszych,
- C — tylko przekraczającym drogę poprzeczną od strony prawej.

98. Zbliżając się do przejścia dla pieszych z sygnalizacją świetlną, gdy wyświetlany jest zielony sygnał dla pojazdów, kierujący pojazdem powinien:

- A — przejeżdżać zwracając uwagę tylko na wyświetlany sygnał,
- B — zachować szczególną ostrożność i obserwować pieszych,
- C — spodziewać się, że może nastąpić zmiana wyświetlanego sygnału.

99. Przejeżdżając przez przejście dla pieszych, kierujący pojazdem nie powinien:

- A — wyprzedzać innych pojazdów za przejściem,
- B — powodować zatrzymanie się pieszego na przejściu,
- C — powodować przyspieszenia kroku przez pieszego.

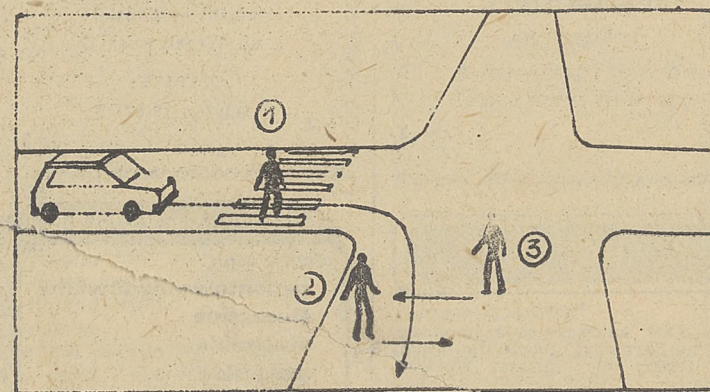
100. Przejeżdżając przez przejście dla pieszych, kierujący pojazdem nie powinien powodować zatrzymanie się pieszego:

- A — znajdującego się na przejściu,
- B — zbliżającego się do wymalowanej w okolicy osi jezdni wysepki,
- C — idącego w stronę przejścia po chodniku obok jezdni.

101. Zbliżając się do pieszego przekraczającego jezdnię poza przejściem dla pieszych, kierujący pojazdem:

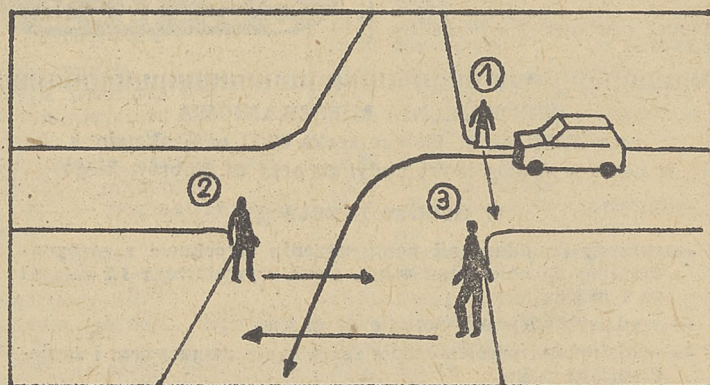
- A — powinien zatrzymać się, o ile jest to pieszemu z białą laską,
- B — zawsze powinien ustąpić pierwszeństwa pieszemu,
- C — ma pierwszeństwo przed pieszym.

102. Którym pieszym, w tej sytuacji, kierujący pojazdem ustępuje pierwszeństwa:



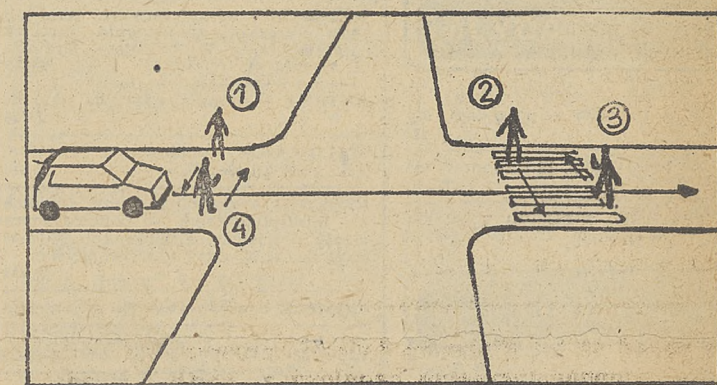
- A — tylko pieszym 1 i 2,
- B — tylko pieszym 2 i 3,
- C — wszystkim.

103. Którym pieszym, w tej sytuacji, kierujący pojazdem ustępuje pierwszeństwa:



- A — pieszemu 1,
- B — tylko pieszym 2 i 3,
- C — wszystkim.

104. Którym pieszym, w tej sytuacji, kierujący pojazdem ustępuje pierwszeństwa:



- A — pieszym 2 i 3,
- B — pieszym 1 i 4,
- C — wszystkim.

W jutrzejszym „Jeździe z Dziennikiem” ciąg dalszy nowych testów na prawo jazdy,

a ponadto rozmowa z rajdowcem Andrzejem Koperem, ceny używanych samochodów w Niemczech (znanowane w styczniu), zdjęcie nowej „hondy CRX”, auto-test „renaulta”, a także rady komisarsza Zamorskiego, kolejny odcinek „Samochodu zimą” oraz konkurs „Zgadnij jaki to samochód”.
Milej lektury.

PR I

WIADOMOŚCI: 0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 7.00—23.00 co godzinie.

Godz. 0.02 Kalendarz radiowy. 0.10 Muzyka nocą. 0.48 Wiadomości „Głosu Ameryki”. 0.53 Prognoza pogody dla rybaków. 3.05 Muzyka przed świtem (1). 3.45 Muzyka przed świtem. 4.05 Muzyka przed świtem (2). 4.50 Muzyka przed świtem. 5.05 Muzyka przed świtem. 5.07 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie. 5.20 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.45 Reklama. 5.50 Gimnastyka poranna. 6.00—8.30 Sygnały dnia. 6.10 Informacje Radia Kierowców. 6.28 Prognoza pogody dla rybaków. 6.30 Przegląd prasy. 6.40 Informacje sportowe. 7.00 Dziennik poranny. 7.45 Konkurs KOT. 7.55 Komunikaty: energetyczny, gazownictwa, losowe. 8.00 Prognoza pogody z sytuacją baryczną i przegląd prasy. 8.20 Lekcja języka „Special English” — aud. „Głosu Ameryki”. 8.30 Radio Biznes. 8.58 Tu Radio Arty. 9.00 Cztery pory roku. 10.30 Herman Hesse „Gertruda” (cd.). 10.40 Przeboje non stop (1). 11.05 Przeboje non stop (2). 11.30 Słodka gadała... 11.55 Informacje o krajowej częstotliwości wzorcowej i o stanie wód. 12.05 Magazyn „Z kraju i ze świata”. 12.25 W Ameryce o Polsce — przegląd prasy amerykańskiej. 12.33 Tu Radio Arty. 12.35 Radio Kierowców. 12.59 Tu Radio Arty. 13.00 Komunikaty: energetyczny, gazownictwa, losowe i prognoza pogody dla rybaków. 13.08 Przeboje mistrzów: Słynne „Rossiniana” — aud. Eugeniusza Ratajczyka. 13.35 Rolnicza antena. 13.58 Informacje o programie. 14.05 Czas dla telefontu. 14.08 Magazyn „Muzyka Jedynka”. 16.10 Aktualności. 17.00 Dziennik Radia Watykańskiego. 17.15 System. 17.30 Radio

Sat. 18.05 Echo — audycja słowno-muzyczna: Jubileuszowy rok Czesława Niemena. 19.00 Magazyn „Z kraju i ze świata”. 19.28 Tu Radio Arty. 19.30 Radio dzieciom: „Jak zima wygoniła nudę” — aud. poetki Elżbiety Soroczyńskiej. 20.10 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.15 Koncert żywych. 20.30 Rzemieślnicze sprawy. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.45 Zigmunt Haupt „Opowiadania” (cd.). 21.00 Komunikaty: energetyczny, gazownictwa, losowe i prognoza pogody dla rybaków. 21.08 Kronika sportowa. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.05 „English Everyday” — lekcja języka angielskiego (powt. z poprzedniego dnia). 22.20 Muzyka baroku — aud. Anny Szotkowskiej. 23.00 Dziennik wieczorny — wydarzenia dnia. 23.30 Świat filmu — aud. Jadwigi Skolarskiej. 23.55 Myśli pod koniec dnia.

PR II

WIADOMOŚCI: 6.02, 6.30, 7.00, 8.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.30, 6.10.

6.00—8.00 Program I na antenie Programu II. 8.00 Dziennik poranny i przegląd prasy (z PR I). 8.15 Słowo na dzień. 8.20 Mozaika muzyczna (cz. 1). Utwory H. Wieniawskiego, S. Moniuszki. 8.40 Szalona Asz „Mąż z Nazaretu” (powt. odc. 20). 9.00 Mozaika muzyczna (cz. 2). Utwory F. Chopina, M. Szymanowskiego i K. Szymanowskiego. 9.30 Gregory Mac Donald „Fletch” (powt. odc. 32). 9.40 Czas na jazz. 10.00 Barwny świat impresjonizmu — aud. Beaty Stylińskiej. Muzyka Manuela de Falli. 11.05 Radio Kontakt. Tel. 44-72-75. 12.45 Muzyczny atlas Polski — Bukowina Tatrzańska. 13.00 Z kraju i ze świata (z PR I). 13.20 Album operowy. Z mniej znanych kart polskiej muzyki operowej — aud. Wojciecha

RADIO

Maruchy. W programie fragmenty z opery M. K. Ogińskiego, R. Statkowskiego, T. Joteyki, Wł. Zelenieckiego. 14.05 Zapiski ze współczesności: Carlos Marrocan (3). 14.20 Z muzyką polską przez wieki — aud. Waldemara Nestorowicza. J. Kobierkiewicz: Pastorale (Chór Cantores Minores Wratislavienses, zespół instrumentalny, dyr. E. Kajdasz). 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: Anna Iwaszkiewicz „Dzienniki” (odc. 17). 15.00 Repertorium. 15.30 Transmisyja — aud. Włodzimierza Kleszcza. 16.10 Miniatury muzyczne — aud. Izabelli Grzenkowicz. F. Liszt: „Dolina Obermana” (C. Arrau — fortepian). 16.25 Felieton kulturalny. 16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy (CDS) — aud. Krystyny Nawojskiej. J. Haydn: Missa in honorem Beatissimae Virginis Mariae — Wielka Msza organowa (J. Nelson — sopran, C. Watkinson — alt, M. Hill — tenor, D. Thomas — bas, Choir of Christ Church Cathedral, The Academy of Ancient Music, dyr. S. Preston). Missa Sancti Nicolai (J. Nelson — sopran, Sh. Minty — alt, R. Covey Crump — tenor, D. Thomas — bas, Choir of Christ Church Cathedral, The Academy of Ancient Music, dyr. S. Preston). 17.50 Gregory Mac Donald „Fletch” (odc. 33). 18.05 Muzyka Jacquesa Iberty — aud. Krystyny Nawojskiej. Impromptu na trąbkę i fortepian (R. Delmotte, R. Beaufort), Carignane na fagot i fortepian (P. Gallois, J. Morata), Quatre Pieces na flet i gitarę (A. Nicolet, K. Ragossnig), Scherzetto na harfę (A. Challan), Trio na skrzypce, wiolonczelę i harfę (J. Pouillere, R. Pidoux, L. Laskine). Koncert na wiolonczelę i orkiestrę instrumentów dętych (X. Gagnepain, Ork. Kameralna

J.-L. Petita). 19.00 „Posłany, aby zawiadzić o światłości” (4) — aud. Krzysztofa Dorosza i Pawła Zuchniewicza. 19.15 Wiadomości kulturalne. 19.30 Wieczór w filharmonii. Transmisja z Filharmonii Narodowej w Warszawie — aud. Waldemara Nestorowicza. L. van Beethoven: Koncert skrzypcowy D-dur, op. 60, J. Krenz: Epitafium, L. van Beethoven: V Symfonia c-moll op. 67 (Ork. Symfoniczna Filharmonii Narodowej, solista: W. Brodski — skrzypce, dyr. J. Krenz). 21.35 Henryk Bardijewski „Umowa”, reż. Henryka Rozena. 22.10 Czas na jazz — antologię płytowe. 22.55 Szalona Asz „Mąż z Nazaretu” (odc. 21). 23.15 Hortus musicus, hortus electronicus — aud. Marka Zwyrzowskiego. R. Teitelbaum: Golem i na komputerowy system wykonawczy (wyk. kompozytor). M. Bresnick: Lady Neil's Dumpe na instrument Yamaha TXS 16 MIDI oraz komputer Macintosh Plus (N. B. Rolnick). 24.00 Miniatura literacka: Marian Hemar — liryki i satyry, fraszki (odc. 13.ost.). 0.20 Muzyka noturna (CDS) — aud. Krystyny Nawojskiej. J. F. Haendel: Koncert B-dur na harfę i smyczki op. 4 nr 6 (M. Robles — harfa, Academy of St. Martin-in-the-Fields, dyr. I. Brown). F.-A. Boieldieu: Koncert na harfę i orkiestrę (M. Robles, Academy of St. Martin-in-the-Fields, dyr. I. Brown). W. A. Mozart: I Koncert fletowy G-dur KV 313 (J. Galway, New Irish Chamber Orchestra, dyr. A. Prieur). M. Ravel: „Le tombeau de Couperin”. Rapsodia hiszpańska (Ork. Symfoniczna w Detroit, dyr. F. Paray). Pavana dla Zmarłej Infantki (Ork. Symfoniczna w Detroit, dyr. F. Paray). 2.00 Zakończenie programu.

PR III

SERWIS TRÓJKI nadawany o pełnych godzinach od 5.00 do 1.00, ostatni 1.57.

4.57 Początek programu. 5.00—9.05 Zapraszamy do Trójki (stereo). 6.15 Lekcja języka angielskiego. 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy. 7.45 Informacje sportowe. 8.30 Tom Clancy „Czas patriotów” (powt. odc. 25). 8.45 Business News. 9.05—15.05 Słuchaj razem z nami (stereo). 9.05 Dziękuję, nie słodzę — aud. Jerzego Iwaszkiewicza, Janusza Kosińskiego i Marka Wilhelmiego. 10.05 Program prowadzi Barbara Marciniak — Codziennie powieść w wydaniu dziękuję: Albert Camus „Dżuma” (odc. 5) — Blues w pigułce — aud. Sławomira Wierzecholskiego — Rozmowy Trójki. 11.05 Program prowadzi Jan Chojnacki. 12.05 W tonacji Trójki — prowadzi Marek Niedźwiecki. 13.05 Program prowadzi Piotr Majewski — Tom Clancy „Czas patriotów” (odc. 26) — Powtórka z rozrywki. 14.10 Polton przedstawia: Prawdziwa historia rock'n'rolla wg Dona Kirshnera — aud. Jana Chojnackiego. 14.50 Folk w pigułce — aud. Wojciecha Ossowskiego. 15.05 Brum (stereo). 16.00—19.05 Zapraszamy do Trójki (stereo). 16.31 Lokalny informator radiowy. 18.10 Informacje sportowe. 19.05 Aleksander Scibor-Rylski „Pierścionek z końskiego włośna” (odc. 12). 19.15 Lista przebojów Programu III — prowadzi Marek Niedźwiecki (stereo). 22.05 Informacje sportowe. 22.10 BAR — Bezałkoholowa Audycja Rozrywkiowa Krzysztofa Jakubowskiego i Andrzeja Zakrzewskiego (stereo). 22.54 Lekcja języka angielskiego (powt.). 23.00 To był dzień. 23.25 Klub folkowy — aud. Wojciecha Ossowskiego (stereo). 23.50 Jerzy Stuhr „Sercowa choroba, czyli

moje życie w sztuce” (odc. 1). 0.05—2.00 Trójka pod księżycem — prowadzi Monika Olejnik (stereo). 2.00 Zakończenie programu.

Radio Kraków

WIADOMOŚCI — co godzina przez całą dobę, AUTOSERWIS — 6.30, 9.30, 15.05, 17.30, 23.00, SPORT — 8.05, 20.05.

5.00—9.00 Co niesie dzień, w tym recenzje, komentarze, felietony. 9.05—12.00 Radio w pantoflach prowadzi T. Kasperkiewicz, w tym „Powrót do Bronowia” Kr. Skapskiej, córki Włodzimierza Tejmajera, oraz o urochach rzucanych przez Andaluzyj na Polaków. 12.10 Studio „Kram”. 15.15 Lista przebojów — prezentuje A. Kukuczka. 16.00—18.00 Co niesie dzień. 18.05 Radio GUGU, program Zb. Książka i A. Krupy. 19.05—22.00 Radio Jolka prowadzi J. Drużyńska i A. Krupa. 22.00 BBC. 23.00 „Życiorys” — program L. Drelinkiewicza. 0.05—5.00 Nocny Szlak Radia Kraków prowadzi A. Kukuczka i J. Sejnaj.

Radio RMF

SERWISY INFORMACYJNE w języku polskim: 5.45—0.45 co godzina. 5.00—9.00 Poranny program. 9.00 Przeboje lat 60-ych. 10.00—12.00 Muzyka i promocja. 12.00—14.00 „Firmament” — promocja, konkursy, zabawa. 14.00—18.00 Z góry na dół — program reporterów. 18.00 Wahadeko — magazyn filmowy. 19.00—22.00 Rockwieczorek. 22.00—1.00 Wieczorny program — opowieści, rozmowy, wyznania. 2.00—8.00 Nocny program.

PRACA

PRZEPISYWANIE na maszynie — 55-22-83. g-487

PRZYZYMIĘ zlecenia na telefon. Do dyspozycji 2 numery i fax. Tel. 37-62-77 mg-14073

STAR 200, kryty, ład. 6,5 t. Oczekuje oferty pracy, tel. 50-16-17 od 16. jg-14117

ZATRUDNIĘ akwizytorów branży ogólnospożywczej. Spółka „Alfa”, Będzin, Sienkiewicza 29, tel. 67-69-42. g-320

NAUKA

FRANCUSKI — 21-62-43. g-460

NAUCZYCIEL matematyki przygotowuje ekspresowo ósmoklasistów do egzaminu, 33-25-06. g-15080

WPISY na kursy pisania na maszynie przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów Oddział w Krakowie, ul. Wrzesińska 5/6, tel. 21-18-19.

KURS maszynopisania. Tel. 11-09-85.

NAUKA jazdy kat. ABT. Tel. 43-02-44.

SPRZEDAŻ

RAKOWICE! Grobowiec — miejsca — sprzedam. Oferty 526 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

SPRZEDAM zgrzewarkę W.CZ — tanio. Niepołomice, ul. Litewska 1, tel. 56. g-15047

LEŻANKI kosmetyczno-lekarskie — sprzedam. 12-18-10. jg-12

AUTO-ZŁOM Borek Fałęcki, Jeleniogórska 8, obok pętli autobusowej. jg-14240

SPRZEDAM połowę grobowca 12-osobowego, Rakowice. Oferty 433 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ stałych odbiorców półtusz wleprzowych, ćwierci wołowych. Tel. 44-65-94. g-380

MOTORYZACYJNE

FIAT 125 p, rok 1985 — sprzedam. Os. Piastów 31/1. g-276

125 p 1983, stan dobry, 12 milionów, tel. 55-12-17. mg-71

ESCORTA po wypadku sprzedam. Kielce — 32-33-59, po 19. g-15116

LOKALE

SPRZEDAM garaż. Tel. grzeźnościowcy 33-19-17, godz. 9-18. g-603

KUPIĘ lub wynajmę garaż — Krowodrza. Tel. 36-58-54. g-563

3 POKOJE 47 m² — własnościowe, Pachonskiego, VI piętro, zamienię na 2 pokoje + garaż. Tel. 36-58-54. g-568

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią 30 m² w „Domach Pogodnej Jesieni” na większe. Tel. 43-30-14. g-342

KURDWAŃÓW — pokój z kuchnią 34 m² III p. — zamienię na większe. 55-58-06 wewn. 447. jg-753

FIRMA zachodnia poszukuje lokalu na sklep 150 m² w bardzo dobrym punkcie. 21-49-32 (12-14). jg-751

LOKAL na cele mieszkalne, biurowe wynajmę. 12-18-10. jg-13

KUPIĘ mieszkanie 35 m² w Krakowie, lub zamienię Gorlice, 35 m² (doggia), własnościowe, na parterze, aa Kraków. 66-55-20, wieczorem. g-206

MIESZKANIE do remontu kupię. Tel. 55-15-14. W-493

POSZUKUJĘ mieszkania. 55-35-17. g-14637

POŚREDNICTWO Zielński 33-26-47 Krowoderska 63 a. jg-12259

SPRZEDAM trzypokojowe. 11-64-08. g-14842

DO WYNAJĘCIA 70 m², superkomfortowe, telefon, do celów mieszkalnych, biurowych, lub cichego rzemiosła. Oferty 15021 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

20 M² — woda — prąd — telefon, wynajmę. 33-48-91. g-14870

POSZUKUJĘ mieszkania, tel. 34-20-55 wewn. 393 (11-16). mg-15193

AUTOMATY PIEKARNICZE I CUKIERNICZE

Prezentacja urządzeń firmy MONO Equipment Ltd. z Wielkiej Brytanii — Kraków, dn. 19 i 20 stycznia 1992 r. sala bankietowa Hotelu „Forum” w godz. od 10 do 17.

Organizator: „DIPOL”, Kraków, tel. 44-29-13, fax 44-38-95.

7gB

ROLETY
ZEWNETRZNE
aluminowe

- zabezpieczają przed wiatrami
- izolują
- zacieniają
- zdobia
- 7 kolorów

Montaż
serwis-gwarancja

Firma Produkcyjno-Usługowa
KARINO
Kraków
ul. Haliczyna 11
tel. 37-58-16

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom piętrowy wraz z zabudowaniami. Andrychów, tel. 524-79. an-5

WYCENA nieruchomości przez biegłych sądowych, doradztwo, pośrednictwo. Kancelaria prawna, Pijarska 21, 21-74-14. jg-7

SPRZEDAM dom (stan surowy), z garażem, w Gdowie. Tel. 56-41-61. g-13542

DZIAŁKĘ kupię (Huta) — 43-03-24. C-042

POŚREDNICTWO „Valdi” Krakowska 21, tel. 56-55-01. jg-13920

DOM stan surowy Bielany ul. Sokola 50 — sprzedam. Tel. 12-00-22. g-14920

SPRZEDAM działkę 12,5 a, Opatkowie, ul. Haneckiego 20. g-15035

USŁUGI

UKŁADANIE parkietów, 43-38-81. g-14942

CYKLINOWANIE, 11-33-10. g-1000

UKŁADANIE, cyklizowanie parkietu, mozaiki, boazerii. Czakon, tel. 22-63-86. g-634

MONTAŻ anten TV, radiotelefonów CB. Tel. 49-30-42. g-615

TAPETOWANIE, cyklizowanie. — Tel. 22-03-43. g-523

USZCZELKI motoryzacyjne, wszelkie typy pojazdów, zamówienia hurtowe i indywidualne. Wytwórnia — Kraków ul. Zawila 41. g-333

ANTENY — montaż, naprawa 44-53-92. g-176

MALOWANIE, tapetowanie — tanio. Tel. 36-01-37 (9-18). g-659

KOMINKI — dowolne formy, również z multiplikatorem — powielającym ciepło powietrze. Kraków tel. 56-04-80 po godz. 18.00, ceny konkurencyjne. jg-752

MONTAŻ boazerii 44-72-85. C-2494

ARCHETON — projekty architektoniczne. 33-34-48. jg-25

TAPICERKA drzwi, zamki. 44-62-05. g-383

HYDRAULIKA — elektryka. 48-82-86. C-3582

NAPRAWA fortepianów, pianin, akordeonów, fiszarmoni, generalne remonty, strojenie, ekspertyzy. Kraków, ul. Jaskółcza 2, tel. 21-81-83, J. Kimla. g-14360

DOMOFONY Tesla, tanio, 48-88-16. g-14251

EKSPRESOWE malowanie-tapetowanie. 48-76-59. C-047

AUTOALARMY. Tel. 33-04-78. g-14511

CYKLINOWANIE. 47-25-01. jg-12280

ELWID przestrajanie OTVC na pal/seam, wejście/wyjście AV. 66-83-65. jg-12260

MALOWANIE — tapetowanie — rachunki. 47-58-23. C-3605

INSEKTUM — odpraszanie, odszczużanie. 48-56-76, 44-95-33. jg-12182

MALOWANIE — tapetowanie — tel. 33-40-37. W-422

ŁODÓWKI u Klienta naprawiam, tel. 21-44-63 7-8.30. g-1308

UKŁADANIE, cyklizowanie — inż. WYRWA. 12-90-65. mg-14126

FLIZOWANIE — klej zachodni — Remonty — 43-05-24. C-3610

TAPETOWANIE, malowanie 43-76-70. C-3609

NAPRAWA, przestrajanie u Klienta magnetowidów, telewizorów 66-70-80. jg-13917

TAPICERKA drzwi, zabezpieczenia. 13-12-15. g-13707

DOMOFONY, centrale telefoniczne. — 21-80-08. mg-12413

TELEVIDEO — naprawa 67-18-55. jg-13943

WIDEOFILMOWANIE. 36-23-41. g-14727

UKŁADANIE, cyklizowanie. Ouderka 44-87-83. g-187

MGR rehabilitacji poleca swoje usługi. Tel. 37-98-84 w godz. 9-17. g-1328

ZAKŁAD wykona malowanie, tapetowanie, układanie boazerii, inst. elektryczne. Tel. 36-86-74, godz. 8-16, rachunki. mg-15165

LUFCIKI okienne montuję. Telefon 44-87-28. mg-15169

DOMOFONY — 48-82-83. C-078

NAPRAWA lodówek. Tel. 21-95-30. g-14798

UKŁADANIE glazury, posadzki. Mysienice, tel. 221-31. mg-15183

MALOWANIE, tapetowanie, szklenie, remonty kompleksowe, do 15-ej — tel. 11-77-48 po 16.00 12-04-83. jg-14011

SPRZĄTANIE 55-37-47. D-64

KRATY, ogrodzenia, balustrady — szybko, tanio, solidnie. — Tel. 55-46-00 wewn. 440. D-139

Ośrodek
Wypoczynkowy
„SKALNIK”

w Trzemesznie k. Myślenic

posiada
wolne miejsca
w okresie
ferii zimowych
od 26.01.—8.02.1992 r.

ZGŁOSZENIA

DO 20 STYCZNIA 1992 R.
TEL. 0-115 (KIER.) 315-21

jg-764

ROZNE

POSIADAM koncesję oraz inne warunki na hurt piwa. Poszukuję wspólnika. Oferty 661 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CENTRUM Sprzedaży Biletów Międzynarodowych „DREAM-BUS” oferuje przejazdy autokarowe renomowanych firm do 1000 miast Europy: — najtańsze do Rzymu, codziennie do Wiednia. Zapraszamy: Kraków, Dworzec Gł. PKS Kraków 21-44-44, codziennie 8-20. g-13534

POŻYCZKI dewizowe przyjmuje firma 34-53-00 w. 74. 75/F

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

przy ZBMiAp, ul. Grzegorzewska 69/71 w Krakowie
w nowo wybudowanym budynku przy ul. Bobrowskiego

w drodze przetargu

— sprzedaż do adaptacji pomieszczenia strychowe z przeznaczeniem na cele mieszkalne. Cena wywoławcza 1,5 mln zł za 1 m kw.

— wdzierżawi pomieszczenie 40 m kw.

— wdzierżawi pomieszczenie sklepowe z magazynem i zapleczem 242 m kw.

Oferty składać w biurze SM do dnia 24.01.92 r.

Przetarg odbędzie się w dn. 29.01.1992 r. o godz. 14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu.

C-043

FLIZOWANIE

REMONTY

europejski standard wykonania

DLA JEDNOSTEK PRYWATNYCH I USPOŁECZNIONYCH

tel. firmy: 43-05-24

POTRZEBUJESZ FORMĘ WTRYSKOWA

— wykrojnik
— krepownik

ZESPÓŁ FACHOWCÓW Z WIELOLETNIEM DOSWIADCZENIEM

zaprojektuje i wykona potrzebne Ci narzędzie

OBREM MECHANIKA

ul. Zabłocie 39, tel. 66-68-66 wewn. 309

NISKIE CENY — GWARANCJA — SERWIS

WALNE
ZEBRANIE KOŁA
PZW „KLEPARZ”

odbędzie się
w niedzielę
19.01.1992

o godz. 9
w sali Akademii Rolniczej
przy al. Mickiewicza 24

Zapraszamy do udziału wszystkich członków Koła.

ZARZĄD KOŁA

ANGIELSKI, NIEMIECKI
FRANCUSKI, SZWEDZKI
WŁOSKI, HISZPAŃSKI

kursy
dla dorosłych

wszystkie poziomy zaawansowania. Zapisy codziennie od godz. 10 do 15, w Studium Języków Obcych „Empik” przy Małym Rynku 3, I p., telefon 22-52-75, 22-04-16.

jg-1

ZAPRASZAMY
na aerobic

poniedziałki, środy
godz. 17

callanetics

wtorki — godz. 19
piątki — godz. 17
ul. Wrocławska 28

ZAPISY:

telefon 12-97-49

jg-3

FIRMA PRYWATNA

oferuje usługi

remontowo-budowlane

ślusarskie

stolarskie

malarskie

parkieciarskie

oraz wykonywanie

stolarstwa budowlanego,

meblowej

konstrukcji stalowych

55-14-98

studio mody
COTTON
CLUB®

zaprasza do sklepu firmowego:

Kraków
pl. Szczepański 3

kolekcja COTTON
CLUB®

oraz:

BIGSTAR

Esprit

RIPLE

JERZEES

R

RUSSELL

ATHLETIC

gSpard

JORDACHE

Spółdzielnia Kółek Rolniczych

w Mszanie Dolnej — w likwidacji

SPRZEDA BAZE

w skład której wchodzi:

budynek 1-piętrowy

częściowo podpiwniczony o powierzchni użytkowej 1000 m²
w tym:

— 700 m² powierzchni produkcyjnej— 200 m² powierzchni magazynowej— 100 m² powierzchni socjalno-biurowej

z możliwością dostosowania do potrzeb warsztatowo-produkcyjnych lub usługowych

stacja paliw o poj. 25.000 l

plac bazy (30 a)

ogrodzony, utwardzony i oświetlony

Orientacyjna cena ok. 3 mld zł.

Oferty pisemne należy składać pod adresem: Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Mszanie Dolnej, ul. Orkana, tel. 259, 388 w terminie 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

jg-14229

SPÓŁDZIELNIA PRACY
NAUCZYCIELI AKADEMICKICH
„OPTIMA”

zaprasza do tradycyjnie prowadzonej

przez naszych wykładowców

SZKOŁY SEKRETAREK

od lutego do czerwca br.

a także na kursy zdobywania

nowych kwalifikacji

KOMPUTER W BIURZE

oraz

STENOGRAFIA I KORESPONDENCJA

z językiem niemieckim oraz angielskim

Zezwolenie władz oświatowych.

Koszty kursu mogą Państwo odliczyć od podatku.

Ul. Gramatyka 8a, Kraków, tel. 37-00-22 wewn. 10, 37-00-44 wewn. 66.

KOMUNIKAT

MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA USŁUG KOMUNALNYCH

Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie

Przypomina się wszystkim osobom posiadającym groby swoich bliskich na cmentarzach komunalnych w Krakowie o konieczności uiszczenia ustawowej, dokonywanej co 20 lat opłaty cmentarnej.

W przypadku jej braku zgodnie z obowiązującymi przepisami gmina może dysponować nieopłaconym grobem.

Osoby dochodzące swoich praw do grobowców, ich części lub miejsc cmentarnych zobowiązane są udokumentować swoje prawa stosownym dokumentem; organu administracji cmentarnej, tytułem sądowym, testamentem, aktem notarialnym.

K-72

AMERYKAŃSKA REWIA NA ŁODZIE

HOLIDAY ON ICE

PODRÓŻ W 80 DNI DO KOŁA ŚWIATA w/g powieści JULIUSZA VERNE

Hala „Spodek

PIĄTEK — 17.I.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Szkoła dla rodziców”
10.00 „Bill Cosby Show”
10.15 Wiadomości
10.25 Agrozkoła
10.35 Ekonomia
10.45 Saga rodzinna — rodzina Lipińskich
10.55 Muzeum XX wieku — Mein Kampf, cz. 2
11.25 Trudna historia
11.45 „Eksk” (2) — film dok. prod. wlos.
12.25 Jeśli nie Oxford, to co?
14.50 Telewizja edukacyjna zaprasza
15.05 Prawa człowieka — Komitet Helsiński w Polsce
15.30 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla najmłodszych: „Cluchcia”
17.15 Teleexpress
17.30 „Prawo prawa”
17.45 „Tele-audio-video”
18.10 „Bill Cosby Show”
18.35 „Raport”
19.00 „Reflex” — program public.
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Śpięć doskonały” (1) — serial sensac. prod. ang.
21.00 „Polskie Zoo”
21.10 Zespół publicystyki „Zapła” przedstawia...
21.50 „Rock w Rio” (2)
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 „Siódemka” w „Jedynce”
24.00 Poezja na dobranoc
0.05 Noc z gwiazdami

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.00 „Gazeta domowa”
8.10 „Telewizja biznes”
8.30 „Lucky Luke”
8.55 „Świat kobiet”
9.20 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.40 „Rano”
10.00 CNN
10.10 Język angielski (44)
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 Rock For AIDS — tolerancja. Wyk.: Republika i Obywatele G.C., Kult., Brygada Kryzys, Armia, Aya-RL, Closterkeller, Elektryczna Gitarra, Emigranci, Formacja Nieżywych Schabuff, IRA z Grzegorzem Skawińskim, No Limits
18.00 TELEWIZJA KRAKÓW
18.00 Kronika
18.20 Rekomendacje kulturalne
18.40 TV Kraków w Zakopanem
18.50 C.d. TV Kraków w Zakopanem
19.05 „Magda”
19.10 C.d. TV Kraków w Zakopanem
19.30 Gdzie wbić kijek
19.45 C.d. TV Kraków w Zakopanem
20.10 Sponsor
20.20 C.d. TV Kraków w Zakopanem
20.40 Ty pójdziesz górą
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Zdarzyło się w Trzeciej Rzeszy” (2) — serial prod. USA
22.45 „Obrazy, słowa, dźwięki” — program o sztuce
23.40 „Rocknoc”
24.00 Panorama

SOBOTA — 18.I.

PROGRAM I

7.35 „Wieści”
8.00 „Rynek — agro”
8.30 „Na zdrowie” — magazyn rekreacyjny
8.50 Wiadomości poranne
9.00 „Ziarno”
9.25 „5-10-15”
10.30 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial anim. prod. USA
10.55 „Wędrowni muzeum Wojska Polskiego” — magazyn publicystyczny
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 Wiadomości
12.00 Wędrowni dalekie i bliskie: „Zaczęło się od Malakki” (2) — film dok.

12.40 „My i świat” — magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
12.55 „Siódemka” w „Jedynce”
13.25 „Rodzina rodzinie”
13.55 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” — „Calkiem nowe życie” (3)
15.10 Z Archiwum Teatru Telewizji — Pedro Calderon de La Barca „Życie jest snem” — reż. Jerzy Jarczyński — wyk.: Jerzy Bińczycki, Krzysztof Globisz, Jerzy Radziwiłowicz
17.15 Teleexpress
17.35 „Butik”
18.00 Magazyn kulturalny — „Wizje”
18.20 „Angielska limuzyna” (1) — serial prod. franc.
19.15 Dobranoc: „Domek” (ode ost.)
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie Zoo”
20.15 „On i ona” — film fab. prod. USA (r. prod. 1987, 95 min.)
21.50 Sportowa sobota — Puchar Świata w Narciarstwie Alpejskim — bieg zjazdowy mężczyzn
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 „Mój styl” — Ewa Kukulńska
23.30 „Senator” (1) — serial prod. USA (1988 r., 91 min.)

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Peryskop” — magazyn wojskowy
8.00 „Ulica Sezamkowa”
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.30 „Tygiel” — kulturalny magazyn zagraniczny
10.00 CNN
10.10 „Ona” — magazyn kobiecy
10.40 „Tacy sami” — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu: „Krzyż walecznych” (r. prod. 1958)
12.40 „Elegancja nagrodzona”
13.00 Zwierzęta świata: „Bezcenna przyroda” (18) — „Dzikie konie Ameryki”, cz. 2 — film dok.
13.30 „Klub Yuppies?”
14.00 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
14.30 „Vademecum teatromana” — Teatr Polski we Wrocławiu
15.10 Program dnia
15.15 Studio sport — koszykówka zawodowa NBA
16.05 „6 z 49” — teleturniej
16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Siódme niebo” — film fab. prod. ang. (r. prod. 1937 — 76 min.)
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.30 „Cały mój świat”
20.00 Bydgoska gala operowa
21.00 Panorama
21.20 „Słowo na niedzielę”
21.25 „Bez znieczulenia” — program Wiesława Walendziaka
21.50 „Pierścień Skorpiona” (2) — serial prod. austral.
22.50 „Gwiezdny pył” — punkt widzenia (wydanie specjalne) — koncert muzyki Glena Millera
23.40 Pokaz mody — reportaż
24.00 Panorama

NIEDZIELA — 19.I.

PROGRAM I

8.00 „Tydzień”
9.00 „Teleranek”
10.00 Kino teleranka: „Spit MacPhee” (5) — serial prod. austral.
10.25 „Al Capone — junior” — program trójwymiarowy
10.30 „Świat odkrywany” (6) — serial dok.
11.20 „Notowania”
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 „Armie świata”
12.40 „Tęczowy Music-Box”
13.25 „Teatr Teresy Roszkowskiej” — film dok.
13.55 Magazyn „Morze”
14.15 „Zniewolone góry” — film dok.
14.45 „Smak życia” — program Małgorzaty Snakowskiej

PROGRAM TELEWIZJI

15.30 „Telewizjer”
15.50 W starym kinie: „Ada, to nie wypada” — komedia prod. pol. z 1936 r. (74 min.)
17.15 Teleexpress
17.35 „Dziennikarze ujawniają”
18.10 „Paradise — znaczy raj” (3) — serial prod. USA
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Rzykant” (12) — serial prod. ang.
21.00 Sportowa niedziela
21.20 „7 dni — świat”
21.50 Piosenki z kabaretu Olgi Lipińskiej
22.40 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy Piotra Nardzińskiego

PROGRAM II

7.30 „Przegląd tygodnia”
8.00 „Ulica Sezamkowa”
9.00 Film dla niesłyszących: „Rzykant” (12)
9.50 Powitanie
10.00 CNN
10.20 TELEWIZJA KRAKÓW
10.50 „Magazyn przechodnia”
11.00 „Wspólnota w kulturze”
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Cudowna planeta” (7)
12.20 „Animals” — program ekologiczny
13.00 Express dimanche
13.15 „100 pytań do Danuty Demianuk”
13.55 „Misz — masz” — magazyn nie tylko telewizyjny
14.20 Kino familijne: „Skarb w ziemi niozyskiej” (5) — serial prod. niemiec.
15.15 „Gwiazdy polskiego rocka” — Czesław Niemen
15.40 „Na rozwiązanie AK”
16.20 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Mini lista przebojów”
17.10 Studio sport — Puchar Świata w Narciarstwie Alpejskim — slalom specjalny mężczyzn
18.00 „Bliżej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 „Chciałam być pianistką...” — szkice do portretu Reginy Smendzińskiej
21.00 Panorama
21.20 „Słodkie kłamstwa” — film fab. prod. USA (93 min.)
22.55 „Okolice jazzu” — Billy Cobham i Chuck Mangione na Targach Midem '89
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK — 20.I.

PROGRAM I

13.25 Wiadomości
13.35 Język francuski (16)
14.15 Język niemiecki (19)
14.50 Język angielski (19)
15.30 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Luz” — program nastolatów
17.15 Teleexpress
17.35 „Rokendroler”
17.55 Sportowy hit
18.05 „Kraje, narody, wydarzenia”
18.45 „Alf” — serial prod. USA
19.15 Dobranoc: „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Jerzy Stefan Stawiński „Scena rodzinna”
21.00 „Good News Festival” (2)
22.00 Rozpad — fragment większej całości
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Poezja na dobranoc
22.55 BBC — World Service

PROGRAM II

16.30 Panorama
16.40 „Sonda”
17.15 Podpatrywanie Duńczyków — rep.
17.35 „Biuro, biuro” (5) — serial
18.00 Kronika
18.30 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.45 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
19.25 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Język niemiecki (15)
20.00 „Prawo wyboru”

21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Świadekstwo dziecka” — film fab. prod. ang. (r. prod. 1988 — 64 min.)
22.35 „Extra” (10-ostatni) — „Seks i stosunki między ludzkie” — serial dok.
24.00 Panorama

WTOREK — 21.I.

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Gotowanie na ekranie”
10.00 „Jak cudne są wspomnienia” (1)
11.50 Wiadomości
12.00 Agrozkoła
12.30 „Dzień, w którym zmienił się Wszechświat” — serial
13.20 Fizyka — drgania mechaniczne
13.50 „Co, jak i dlaczego?” — serial popularnonaukowy
14.00 Chemia
14.30 „Świadekstwo przeszłości”
15.20 „Świat chemii”
15.50 Klub midi
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak” — oraz film z serii: „Przygody kaczorki Kwaka” (4)
17.15 Teleexpress
17.35 „Narodziny firmy” (3) — elementarz przedsiębiorczości
18.00 Family Album
18.20 „W Sejmie i Senacie”
18.35 „Królik Bugs przedstawia”
18.50 Skarbonka Jacka Kuronia
19.15 Dobranoc: „Pif i Herkules”
19.30 Wiadomości
20.05 „Największe wydarzenia XX wieku” — Daleki Wschód — film dok. prod. franc.
21.00 „Listy o gospodarce”
21.30 „Siódemka” w „Jedynce”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 „Giełda pracy — giełda szans”
23.15 Poezja na dobranoc
23.20 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.00 „Gazeta domowa”
8.10 „Telewizja biznes”
8.35 „Denver — ostatni dinozaur” — serial anim.
9.00 „Świat kobiet” — magazyn
9.25 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.45 „Rano”
10.00 CNN
10.10 Język francuski (repetycja lekcji 9—12)
10.40 Język angielski (15)
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.35 „Pod wspólnym dachem” — serial prod. franc.
18.00 Kronika
18.30 Moja modlitwa
18.50 „Sztuka świata zachodniego”
19.20 „Rozmowy o rzeczywistości”
19.30 Język angielski (15)
20.00 „Non stop kolor”
21.00 Panorama
21.20 Sport
22.00 „Vincent i Theo” (3)
21.30 „Ekspres reporterów”
22.50 „Recydywa — recydywiści” — program publicystyczny
24.00 Panorama

ŚRODA — 22.I.

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Giełda pracy — giełda szans”
10.05 „Dynastia” — serial prod. USA
11.50 Wiadomości
12.00 Agrozkoła
12.30 Teatr wiecznie żywy — Juliusz Słowacki „Kordian”
14.10 Blok sztuki
15.30 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Kino nastolatów „Wycho-wawca” (19) — serial

16.40 „Tray, cztery, start”
17.15 Teleexpress
17.35 Mistrzostwa Polski w Tańcu Towarzystw
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”
18.30 „Rewizja nadzwyczajna”
18.55 „Zielona linia” — program redakcji rolnej
19.30 Wiadomości
19.15 Dobranoc: „Dyna”
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
21.00 Studio sport — Mistrzostwa Europy w Łyżwiarstwie Figurowym — Lozanna '92
22.00 Studio „Temat”
22.30 „Szumy, zlepy, ciagi” (5)
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 Poezja na dobranoc
23.20 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.00 „Gazeta domowa”
8.10 „Telewizja biznes”
8.35 „Ulice '31” — serial prod. franc.
9.00 „Świat kobiet” — magazyn
9.25 „Pokolenia” — serial prod. USA
9.45 „Rano”
10.00 CNN
10.10 Język niemiecki (15)
10.40 Język angielski (45)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Magazyn ekologiczny
17.30 „Allo, allo” (10) — serial prod. ang.
18.00 Kronika
18.30 „Era nuklearna” (3) — serial dok.
19.30 Język angielski (45)
20.00 Twinkle Brothers i Inni — fragmenty koncertu „Solidarność Antipartheid”
20.40 Kawałek Polski w obcym kraju — prezentacja działalności Instytutu Polskiego w Sztokholmie
21.00 Panorama
21.20 „...co tobie nie miło” — film fab. prod. USA (r. prod. 1972 — 72 min.)
22.30 Sport
22.40 „Lwów” — filmy dokumentalne Jacka Szmidta „I zobacz miasto Lwów” i „Mortui Sunt”
24.00 Panorama

CZWARTEK — 23.I.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANZOWE »RAVIS«

KRAKÓW, UL. ORDONA 2 (boczna od Kieleckiej)
tel. (0-12) 11-84-66, tel/fax (0-12) 12-16-42. CB kanał 5

OFERUJE W DUŻYM WYBORZE:

- radiotelefony CB (ręczne, przewoźne, stacjonarne)
- anteny samochodowe i stacjonarne
- osprzet (kable, wtyki, mierniki...) Literaturę CB
- radioodtwarzacze samochodowe,
- głośniki samochodowe, anteny
- słony samochodowe z homologacją i zdalnym powiadomieniem

WYKONUJE USŁUGI:

- montaż — urządzeń CB, alarmów samochodowych, anten TV, telefonów i telefaksów i central telefonicznych
- naprawy — sprzętu elektronicznego (gwarancyjne i pogwarancyjne)
- pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń na używanie sprzętu CB

ZAPRASZAMY:
codziennie w godz. 10—18,
w soboty 10—14

★ ★ ★

Ravis informuje, że wydaje tygodnik „Rynek Pracy” — informator o zatrudnieniu

MONTAŻ anten RTV, satelitarnych, gwarancja, Złotek 33-88-30. M-65
MONTAŻ anten RTV. Tel. 55-22-22. g-8430

TELTAD — RTV — VIDEO naprawy, przestrajanie, telegazeta. 67-21-67. g-13346

WIDEOFILMOWANIE — 66-19-75. g-11049
MONTAŻ anten RTV — 55-22-22. g-13371

VIDEO GAMA — wideofilmowanie. Tel. 11-81-53. g-13246
MONTAŻ anten RTV, satelitarnych — gwarancja — Złotek — 33-88-30. M-284
AUTOALARMY — tradycyjne, zdalnie sterowane najnowsze ceny, gwarancja — 55-93-11. Mg-12324
WIDEOFILMOWANIE 11-84-97.

VIDEO naprawy — ul. Prażmowskiego 49 (Marchlewskiego), 11-33-75. g-8870

AUTO-ALARMY
szeroki wybór (radiowe)
KRAKÓW, UL. CIENISTA 12
BIENIŹYCE
44 45 17

B.T. VICTOR Kraków, ul. Sobieskiego 4
tel. (012) 33 92 19, 33 12 62

FRANCJA: Paryż, Lyon
WŁOCHY: Rzym, Florencja, Wenecja
SZWAJCARIA: Zurich, Berno, Genewa
Wiedeń, Budapeszt, i inne

Regularne przejazdy zachodnimi autokarami
wc, video, napoje itp.

Kraków, Al. Prażmowskiego 68
tel. (012) 11 05 12 g. 9.30-16.30

EUROLINE

CZYŚCIMY
dywany, tapicerki
najskuteczniejsze urządzenie w Europie
specjalne najwyższej jakości środki
najlepiej czyszczą nie niszczą
tel. 66 62 60

AUTORYZOWANY Zakład Konserwacji
antykorozyjnej samochodów osobowych,
dostawczych — Kołaczek, 78-26-87.
PARKIETY układa Stempel 55-12-42.
WIDEOFILMOWANIE 43-15-51.

WIDEOFILM
najmilszą pamiątką
jest jedną z najlepszych firm
gwarantowana wysoka jakość
obrazu, koloru i dźwięku
tel. 66 62 60

PRZEJAZDY
do
Włoch, Francji,
Szwajcarii, Niemiec
wycieczki do Wiednia
Imprezę zorganizowane
Luksusowe autokary
Video, WC, bufet
B.T. Marco Travel
ul. Długa 27, od 10 do 18

Major M
MARKET
oferuje szybko i tanio

DOSTAWĘ DO DOMU:
● artykułów spożywczych
● higienicznych
● chemii gospodarczej

DZWOŃ
9191
RADIO TAXI

DOWIEZIE CI WSZYSTKO
pon. - piątek 6 21.30
sobota 9 - 20, niedziela 9 - 17

EURO-TRANSFER
PRZEWÓZY
komfortowymi autokarami
i mikrobusami
● FRANCJA
● WŁOCHY
● BELGIA
● NIEMCY
KRAKÓW, UL. BASZTOWA 25
22 16 61

KRONIKA KRAKOWSKA

Od pół roku Studium nie jest w stanie płacić czynszu. Szkoła po czterdziestu latach musi opuścić budynek

Czy dług zostanie przeniesiony?

W końcu października Zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców wystosowało pismo, w którym przypomina, iż jeszcze w czerwcu zawarta została umowa między Zgromadzeniem, a Zawodowym Studium Medycznym w sprawie najmu budynku przy ulicy Batorego 8 (oficyna) stanowiącego własność księży.

„Z przykrością musimy stwierdzić — dodaje Zgromadzenie, że opłaty za czynsz nie są regulowane. Ten fakt stawia nasze Zgromadzenie, a szczególnie Wyższe Seminarium, Duchowne korzystające z tego funduszu w niezwykle trudnej sytuacji budżetowej”. Przypomniawszy, że zwłanie z opłatami nie poprawi budżetu Studium, ale go pogorszy (odsetki), „Księży Zmartwychwstańcy już dziś są przekonani, że w takiej sytuacji nie przedłużą zawartej umowy na następny rok szkolny. Zastanawiają się także nad wypowiedzeniem umowy i usunięciem nierzetelnego najemcy ze swoich pomieszczeń

początkiem 1992 roku” — zasugerowano w piśmie. Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisławy Leszczyńskiej nadal jednak pracuje, ale nie płaci, gdyż nie ma pieniędzy. Stawka czynszowa za metr kwadratowy wynosi obecnie 25 tysięcy złotych i miesięcznie szkoła powinna płacić ponad 30 milionów, a „jest to opłata na uiszczenie, której szkoła nie otrzymuje żadnych środków” ze swoich zwierzchnich instytucji.

Zadłużenie w związku z tym wyniosło już około 240 milionów złotych, gdyż czynsz nie jest płacony z góry pół roku do czego dochodzą odsetki (12 procent). To

zresztą nie jest cały dług, gdyż należałoby doliczyć jeszcze około 80 milionów należnych Przedsiębiorstwu Gospodarki Mieszkaniowej, które administruje budynkiem przy ulicy św. Anny, gdzie znajduje się szkolny internat. Tyle uzbierało się obecnie, ale placówka ma poważne obawy, że nadal nie otrzyma funduszy, nie będzie miała czym płacić, więc dług jeszcze wzrośnie.

Medyczne Studium Zawodowe ma ponad 200-letnią tradycję i jest najstarszą szkołą dla położnych w Polsce (ma obecnie 260 słuchaczy). Nie ma jednak własnego budynku i od wielu lat mieści się w nieruchomościach stanowiących własność Księży Zmartwychwstańców, która w lipcu 1952 roku została przekazana szkole. Niemal w rocznicę, gdyż z końcem czerwca Studium zakończy działalność w dotychczas zajmowanym obiekcie.

Jak podała nam Gabriela Ginalska — dyr. szkoły, podjęta już została decyzja o przeniesieniu szkoły do budynku Liceum Medycznego przy ul. Kocmyrzowskiej, przy czym Studium zachowa swoją odrębność. Nie wiadomo natomiast co zrobią wierzyciele, jeśli zechcą dochodzić spłaty należności. Szkoła czyni starania o przejęcie internatu z ul. św. Anny, ale na razie może z jego powodu „znaleźć się” w sądzie. (J.św)

Zagrają w Filharmonii, odpoczną w „Royalu”

„Wojsko i personel Hotelu Royal przyłączają się do tych wszystkich, którym na sercu leży szybka odbudowa Filharmonii Krakowskiej. Decyzją dowódcy Grupy Organizacyjno-Przygotowawczej KOW, gen. bryg. Zenona Bryka i komendanta Garnizonu Kraków, płk. dypl. Józefa Marszałka, na czas cyklu koncertów „Artyści polscy na rzecz Filharmonii”, ich wykonawcom udostępniono bezpłatnie pokoje w Hotelu Royal” — poinformował nas ppłk Krzysztof Krynicki, rzecznik prasowy Okręgu Wojskowego Kraków.

Zaolzie w „Jagiellonce”

W sali wystawowej Biblioteki Jagiellońskiej przy Al. Mickiewicza 22 — od wczoraj czynna jest wystawa pod nazwą „Zaolzie — historia i kultura”. Prócz interesującego zestawu książek z XIX i XX w. o tematyce Zaolzia, jak i drukowanych w tamtejszych oficynach, pokazanych zostanie wiele fotografii, przewodniki, dokumenty życia społecznego związane szczególnie z Czytelnią Ludową, Macierzą Szkolną w Cieszynie oraz Gimnazjum w Orłowej.

Tykający łup

Nie pomogły kraty, ani kłódki, które miały chronić sklep „Audio-video” przy ulicy Grodzkiej. Złodziej uporządkował się z tą przeszkodą i skradł m. in. sześćdziesiąt zegarków „citizen” i „sharp”, trzy aparaty fotograficzne „minolta” oraz jeden „nikon”. Po podliczeniu okazało się, że zniknął towar za 130 mln zł.

Zabrano wpływy z opłat skarbowych. Kraków wśród najbardziej poszkodowanych

Zawyżono dochody, zaniżono wydatki

Kwota subwencji przyznana gminom województwa krakowskiego na 1992 rok jest mniejsza w skali województwa o 75 mld 593 mln zł w stosunku do pierwotnych subwencji przyznanych gminom w 91 r. Wynosi ona 156 mld 908 mln 347 tys. Jednocześnie szacowane dochody gmin są w porównaniu z rokiem poprzednim niższe w skali województwa o około 270 miliardów.

Wydatki z budżetów gmin w 92 r. będą znacznie wyższe niż w roku ub. Wynika to z wzrostu cen (za energię elektryczną, gaz, co...) oraz wprowadzenia podatku dochodowego od osób fizycznych, który obejmuje również osoby zatrudnione w służbie budżetowej. Na wzrost wydatków wpływ mają również nowe zadania własne przekazane gminom — prowadzenie „zerówek” i dowóz dzieci do szkół. Przyznana subwencja nie uwzględnia tych zadań ani skutków „ubrutwienia” placówkowych z wprowadzenia podatku dochodowego od osób fizycznych. Prezydium Sejmiku Samorządowego województwa krakowskiego uważa, że przy ustalaniu subwencji Ministerstwo Finansów zawyżyło szacunkową wielkość dochodów własnych gmin zaniżając jednocześnie szacunkową wielkość ich wydatków.

Gminy naszego województwa w ub. roku przejęły prowadzenie większości zadań z zakresu administracji rządowej. Środki finansowe na realizowanie zadań zleconych w 92 r. uznano za niewystarczające (na 1 etat przeznaczona jest kwota 2 mln zł — obejmuje ona wydatki placowe i rzeczowe). 15 gmin przejęło prowadzenie szkolnictwa podsta-

wowego. Środki z budżetu państwa przeznaczone na ten cel są w wysokości, która zmusza do znacznego dofinansowania oświaty z własnych budżetów. Uznano, że oprostowanie wymaga też projekt wyłączenia opłaty skarbowej jako dochodu własnego gmin (dochody z tego tytułu stanowią 8 procent wielkości wpływów budżetowych).

Informacja o subwencji wyliczonej przez Ministerstwo Finansów została przekazana gminom bez podania kryteriów i sposobu jej naliczania i dla większości zasada pozostaje bardzo nieczytelna.

Jeśli wielkość subwencji nie zostanie zmieniona, w najgorszej sytuacji będą gminy: Kraków, Krzeszowice, Skawina, Wieliczka, Alwernia, Drwinia, Radziemice, Trzyciąż, Wielka Wieś, Zabierzów, Zielonki.

Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Krakowskiego zwróciło się do Parlamentu RP o spowodowanie zwiększenia tych subwencji. W skali kraju wyniosłoby to ok. 2,5 bln zł. Wnosi się też o pozostawienie gminom wpływów z opłat skarbowych.

Projekt ustawy o prowizorium budżetowym obejmuje okres od

Zawołał — uciekajcie stąd i wyciągnął pistolet

Krótko przed godziną 19 do trzech przechodniów idących jedną z ulic osiedla Ziota Jesień zbliżył się mężczyzna. „Uciekajcie stąd szybko” — zawołał, po czym wyciągnął pistolet i przyłożył go do skroni Mariusza W.

Na spust jednak nie nacisnął, choć po chwili oddał strzał w kierunku oddalającej się trójki. Nikt na szczęście nie został trafiony. Policja została zawiadomiona bardzo szybko, gdyż w pobliżu mieści się komisariat, a w pościgu za bandytą wysłano cztery osoby. Dwóch z policjantów „namierzyło” już uciekającego, ale gdy byli w odległości nieco ponad dziesięciu metrów — ten odwrócił się i wymierzył do nich z pistoletu (w tym momencie jeden z goniących rozpoznał go — jest to 32-letni Władysław N., już wcześniej notowany). Następnie padły dwa strzały. Wkró-

ce jednak napastnik był już o bezwładny, gdyż dwaj pozostali policjanci zaszli go z innej strony, gdy zajęty był mierzaniem do ich kolegów.

Władysław N. znajduje się obecnie w areszcie (nieznane są jeszcze motywy jego zachowania), a odebrano mu pistolet kalibru 4,5 mm produkcji niemieckiej — na pociski śrutowe. Miał on trochę szczęścia, gdyż być może jest to już jeden z ostatnich przypadków — jak nam powiedziano — gdy policjanci nie użyli własnej broni — do czego mieli podstawy.

(J.św)

Wkładki obowiązują, ale nie ma pewności od kiedy

Wielu lekarzy i pracowników aptek ucieszyła krążąca po mieście fama, jakoby zostały jednak wycofane wprowadzone niedawno wkładki do książeczek zdrowia. Przypomnijmy, iż chodzi tu o druki, na których lekarz zobowiązany jest wpisywać wszystkie zaordynowane pacjentowi środki, zaś apteka ma dokonywać pisemnego potwierdzenia sprzedaży leków.

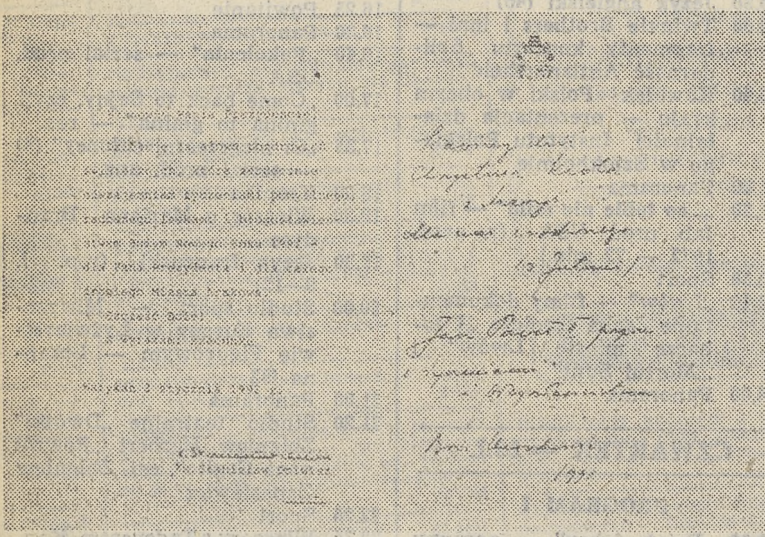
Niestety, informacja ta okazała się jedynie plotką. Wprowadzony przez biurokratów druk, utrudniający pracę zarówno lekarzom jak i aptekom, pozostał nadal aktualny. Tyle tylko, że — jak się dowiedzieliśmy w Wydziale Zdrowia UW — nie bardzo wiadomo, od kiedy formalnie wkładki te obowiązują.

Zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi, miały wejść w życie od 1. stycznia br. i obowiązywać

do czasu wydrukowania nowych książeczek ubezpieczeniowych zawierających już stosowne rubryki na odnotowywanie przepisanych leków. W ostatnim dniu starego roku do Wydziału Zdrowia nadszedł jednak z Ministerstwa Zdrowia telefonogram informujący, iż — z powodu opóźnień w druku odpowiedniej ilości wkładek — obowiązek wpisywania do nich zostanie prawdopodobnie przesunięty z 1. stycznia na 1. lutego. Od tego czasu z Warszawy nie przyszła żadna wiadomość precyzująca termin wprowadzenia wkładek.

W Krakowie dotychczas wydrukowano i rozprowadzono 500 tys. tych druków, podczas gdy do zaopatrzenia w nie wszystkich objętych opieką zdrowotną potrzeba o kilkadziesiąt więcej. Ponieważ nie ma żadnej możliwości rozesłania ich do wszystkich, pacjenci są w nie zaopatrywani sukcesywnie, w momencie zgłaszania się do przychodni. Ci, którzy je już mają, zaczynają więc powoli z nich korzystać, inni zrobią to przy okazji najbliższej choroby. Apteki nie czynią żadnych trudności w zrealizowaniu recept klientom druków tych nie posiadających. (wes)

Życzenia dla Krakowa



Fot. Jadwiga Rubiś

„Pomyślnego, radosnego łaskami i błogosławieństwem Bożym Nowego Roku 1992” życzy — w nadesłanym właśnie piśmie — prezydentowi i „całemu drogiemu miastu” — ks. Stanisław Dziwisz. Obok, także w odpowiedzi na

pozdrawienia świąteczne z Krakowa — kilka słów skreślił własnoręcznie Papież: „Stawimy dziś Chrystusa Króla z Maryją dla nas zrodzonego” — Jan Paweł II z życzeniami i błogosławieństwem. (J.św)

Krakowskie przypadki

Falszywe dowody

Na prawie milion złotych wycenił swoją stratę właściciel wypożyczalni kasety „video” znajdującej się w DT „Jubilat”. Gdy jeden z klientów zbyt długo zwlekał z oddaniem kasety, pan C. zjawił się pod wskazanym w dowodzie (i wcześniej spisanym) adresem — lecz nie zastał tam wypożyczającego. Adres był nieprawdziwy — najprawdopodobniej tak jak i dowód.

Siedem kasety za ok. 3 miliony złotych straciła w podobny sposób właścicielka wypożyczalni z ulicy Retoryka. Także w tym przypadku dowód i dane były fałszywe.

CO ZROBIĆ Z MILIONEM?

Milion złotych postanowił zamienić na dolary Igor D., który

NIE PILI — POMALOWALI

Ponad milion złotych kosztowało natomiast usunięcie śladów (szyby, szyld) jakie pozostawili po sobie na budynku kawiarni „Monopol” nocni malarze (lakierem w sprayu). Wprawdzie twierdzą oni, że w dobry nastrój wprowili się właśnie w „Monopolu”, lecz ani personel, ani goście nie przypominają ich sobie. (J.św)

W drugim dniu przetargów na lokale, zajmowane dotąd przez współzwiązanych użytkowników, odbywały się licytacje w Przedsiębiorstwach Gospodarki Mieszkaniowej w Śródmieściu i Nowej Hucie. Tym razem były to przetargi nieograniczone, a więc zwycięzcy licytacji będą mogli w swych lokalach uruchomić taką działalność, na jaką tylko mają ochotę.

W Śródmieściu do wzięcia były 44 lokale, jednak „poszło” tylko 21. Na pozostałe nie napłynęła wymagana ilość ofert. Największym powodzeniem cieszyły się placówki przy ul. Karmelickiej. O lokal pod numerem 20, zajmowany dotąd przez „Gromadę” ubiegało się aż 21 oferentów. Od stawki wywoławczej 300 tys. zł cena jednego metra podbita została do 710 tysięcy. Zwycięzca liccytacji niedługo cieszył się wygraną, gdyż — korzystając ze swego prawa — chce przejąć lokal wyrażającą zrzeczenia w spółkę zalogą tej placówki. O lokal „Poldamu” przy Karmelickiej 35 walczyło 15 chętnych, podbijając cenę z 300 na 815 tysięcy za m kw. Osoba, która wygrała przetarg, pozostała jednak w niepewności czy otrzyma lokal, bowiem — ze względu na tak wysoką stawkę czynszową — reprezentanci spółki pracowniczkiej nie mogli się na miejscu zdecydować czy chcą przejąć lokal, czy też przekazać to ich możliwości finansowe. Odpowiedzi udzieliła dopiero dziś.

Jeszcze wyższy czynsz (860 tys. zł za metr) wynegocjowano na lokal „Mody Polskiej”

Bój o sklepy monopolowe

przy ul. Grodzkiej 13. Załoga nie wyrażała chęci prowadzenia w nim działalności, toteż placówka ta przypadła zwycięzcy licytacji, który zamierza tu utrzymać dotychczasową branżę.

Najwyższą stawkę czynszową, bo 1060 tys. zł za metr wyceniono dla lokalu przy ul. Wincentego Pola 1, gdzie dotąd Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego prowadziło sklep monopolowy. Firma ta również startowała w przetargu, jednak wygrał ktoś inny. Podczas przetargu na ten sklep na sali wybuchł spór pomiędzy oferentami, nie było bowiem zgodności co do tego, czy nowy użytkownik przejmie placówkę wraz z koncesją na handel alkoholem, czy raczej (za czym obstawał PHS) koncesja jest „przypisana” do przedsiębiorstwa prowadzącego dotąd tę placówkę i będzie mogła być przez nie wykorzystana gdzie indziej.

Na większość z pozostałych lokali wycenione stawki czynszowe mieszczą się w granicach 400—500 tysięcy za m kw. Najtaniej, bo po 160 i 190 tysięcy poszły dwa lokale przy al. Pokoju 14. Ponad 90 proc. licytowanych wczoraj w Śródmieściu lokali

przejmą sprywatyzowane dotychczasowe załogi.

W Nowej Hucie szukano wczoraj drogą przetargu nowych użytkowników dla 31 lokali. Miały być licytowane 43, ale i tu nie na każdą placówkę było po co najmniej dwóch chętnych. Zabrakło ofert głównie na duże sklepy i osiedlowe pawilony, liczące niekiedy nawet powyżej 1 tys. metrów kw. O niektóre z nich wystąpiła tylko PSS. Za to o niewielki, bo niespełna 28-metrowy lokal „Filmotechniki” w os. Hutniczym 1 bój toczyło aż 46 oferentów. Osoba, która wygrała przetarg będzie płacić 400 tys. zł za każdy metr, a zamierza prowadzić handel art. przemysłowymi. W tej dziedzinie również duże zainteresowanie budziły przeznaczone do sprywatyzowania sklepy monopolowe PHS. W jednym przypadku (os. Na Stoku 32) przetarg wygrał dotychczasowy użytkownik, który wyceniał stawkę 810 tysięcy zł za każdy z 70 metrów kw.; w dwu przypadkach — os. Uroczę 1 i Zielone 16 — gdzie licytacja zakończyła się na 410 i 400 tys. zł — o przejęcie sklepów wystąpiły spółki pracownicze. Spośród licytowanych wczoraj 31 lokali, o 15 po przetargu upomniały się dotychczasowe załogi.

Lokale, które z braku ofert nie trafiły wczoraj „pod młotek”, będą wystawione ponownie na przetarg. Odbędzie się on we wszystkich PGM-ach 28 stycznia. (wes)

Rekiny na Rondzie



Fot. Jadwiga Rubiś

Od dziś na Rondzie Grunwaldzkiej szansa dla 2 pań lubiących wodę, mocne wrażenia i jak na nasze warunki królewskie wynagrodzenie. Sądziły, że nie bez przyczyny Amerykanin John Barber właściciel największego objazdowego rekinarium, które zagościło w Krakowie ubezpieczone od wypadku zatrudniające panie na kwotę 2 mln marek.

Rekiny są z Florydy (dwa gatunki: rekiny cytrynowe i rekin Amenheim żyją w Atlantyku u zachodnich wybrzeży Florydy). Na kontynent europejski transportowane zostały drogą lotniczą, gdzie są przewożone i pokazywane w gigantycznym akwarium 6-metrowej długości (zbudowanym z szyb pancernych 6-centymetrowej grubości). Aż trudno uwierzyć, ale krakowska woda można udzielić i dodać potrzebnych składników by spełniała wymogi atlantyckich rekinów. Nie dość tego ryby, którymi są karmione (20 kg w ciągu doby „na paszczę”) są sprosowane ze Skandynawii, a jedynie w wypadkach awaryjnych serwuje się im polskie dorsze.

Kulminacyjnym punktem widowiska dla 2 pań lubiących wodę, mocne wrażenia i jak na nasze warunki królewskie wynagrodzenie. Sądziły, że nie bez przyczyny Amerykanin John Barber właściciel największego objazdowego rekinarium, które zagościło w Krakowie ubezpieczone od wypadku zatrudniające panie na kwotę 2 mln marek. Kulminacyjnym punktem widowiska dla 2 pań lubiących wodę, mocne wrażenia i jak na nasze warunki królewskie wynagrodzenie. Sądziły, że nie bez przyczyny Amerykanin John Barber właściciel największego objazdowego rekinarium, które zagościło w Krakowie ubezpieczone od wypadku zatrudniające panie na kwotę 2 mln marek. (J.św)

INFORMATOR KRAKOWSKI ■ INFORMATOR KRAKOWSKI ■ INFORMATOR KRAKOWSKI

17

STYCZNI
PIĄTEK

Antoniego, Rościszawa

TEATRY

OPERETKA (Lubicz 48) — 19: „Paganini”. **KAMERALNY** — 18: „Malte” cz. I. **SCENA PRZY ŚLAWKOWSKIEJ 14** — 19:30: „Płaski”. **MINIATURA** — 19:30: „Annie Wobblers”. **BAGATELA** — 10: „Mały książę”. 12: „Pastorałka”. **GROTESKA** — 10: „Jasełka”. 12:15: „Powtórka z Czerwonego Kapturka”. **LUDOWY** — 11: „Królowa Śniegu”. **MASZKARON** — Scena Wicła Ratuszowa — 19:30: „Sauna”. **PWST** — 19: „Rzeczywistość snu”.

FILHARMONIA

(Bazylika oo. Franciszkanów) — 20 — koncert oratoryjny: soliści, chór i orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod dyr. Jacka Mentla. W programie: Bach — „Weinachts” — Oratorium, cz. IV—VI.

KINA

Centrum Filmowe Graffiti kino **WANDA**: Młodzieżowa Akademia Filmowa — 8.30, „Nie kończąca się opowieść” (USA b.o.) — 11.30, „Rozmowy kontrolowane” (pol. 12 l.) — 13.15, 16, 17.45, „Młotnienie owiec” (USA 18 l.) — 19.30, „Terminator 2” (premiera) (USA 15 l.) — 21.45.

APOLLO: „Zielona karta” (USA 15 l.) — 16, „Telma i Luiza” (USA

18 l.) — 18, „Podwójne życie Weroniki” (pol.-fr. 18 l.) — 20.30. **KINO**: „Rozmowy kontrolowane” (pol. 12 l.) — 16, 17.30, 19, 20.30. **MIKRO**: „9 i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 15.45, 20, „Szalony Meksyk” (USA 18 l.) — 18. **POD BARANAMI**: „Burzliwy poniedziałek” (ang. 15 l.) — 10.15, „Moja lewa stopa” (ang. 15 l.) — 12, „Fatalne zauroczenie” (USA 18 l.) — 14, „9 i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 16, „Jezus z Montrealu” (kanad. 15 l.) — 18, „Pod osłoną nieba” (wł.-ang. 18 l.) — 20. **PASAZ**: „Wykidał” (USA 15 l.) — 8.30, 15.15, „Robin Hood — książę złodziei” (USA 12 l.) — 10.30, 17.15, „Conan Barbarzyńca” (USA 15 l.) — 13, „Czary na Karabach” (fr. 18 l.) — 19.45. **SPINKS**: „Szybki jak błyskawica” (USA 12 l.) — 16, 18, „Jezus z Montrealu” (kanad. 15 l.) — 20. **SWIT**: „Robin Hood — książę złodziei” (USA 12 l.) — 16.30, „Tańczący z wilkami” (USA 15 l.) — 19. **UCIECHA**: „Młotnienie owiec” (USA 18 l.) — 15.45, 18, 20. **WARSZAWA**: „Zawód: pan młody” (USA 15 l.) — 16, 18, 20. **WOLNOŚĆ**: „Nie wypowiadana wojna” (USA 15 l.) — 9, 15.45, „Na lewo od windy” (fr. 12 l.) — 11, „Naga broń 2 i 1/2” (USA 15 l.) — 13, 20.15, „Cyrano de Bergerac” (fr. 15 l.) — 17.45. **WRZOS**: „Kroll” (pol. 18 l.) — 16, DKF „Kłatka” — „Furia” (USA) — 18, „W łóżku z Madonną” (USA 18 l.) — 20. **ZWIĄZKOWIEC**: „Randka z nieznajomą” (USA 15 l.) — 16.30, KOF „Paradise” „Złota łódź podwodna” (ang.) — 18.30.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: **KOMNATY KROLEWSKIE**: Wyst. „Portrety osobistośći dawnej Rzeczypospolitej w zbiorach mińskich” (10—15) **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15) **GROBY KROLEWSKIE** — **DZWON ZYGMUNTA** (9—15). Wystawa: Wawel zaginiony (10—15). **MUZEUM W PIESKOWEJ**

SKALE (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): „Polska kultura ludowa” (10—15), (Krakowska 46): Wystawa: „Szopka krakowska i jej bohaterowie” (10—16) **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 5): (10—14). **MUZEUM NARODOWE** — **SUKIENNICZE** (10—15.30). **MUZEUM WYPIANSKIEGO** (Kanonicka 5): (10—15.30). **KAMIENICA SZOLAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (10—15.30). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 9): (12—17.30). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): (12—17.30). **GMACH GŁÓWNY** (al. 3 Maja 1): Pokonkursowy pokaz projektów plakatów do wystawy „Młoda Polska — malarstwo i grafika od 1900 r.”. Wystawa: „Broń i barwa w Polsce” i „Galeria sztuki polskiej XX wieku” (10—15.30). **Tadeusz Kantor** — malarstwo i rzeźba, wyst. czasowa: „Samurajowie” (10—15.30). **MUZEUM CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO** (al. 3 Maja 7): (12—14). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA”** (Tetmajera 28): (11—15). **MUZEUM TEATRU CRICOT 2** (Kanonicka 5): Wystawa: „Tadeusz Kantor — notatki do spektaklu „Niech szczenią artyści” (10—14). **MUZEUM FARMACJI AM** (Floriańska 25): Wystawa dawnych aptek laboratoriów aptecznych kolekcja naczyni aptecznych, zbiór surowców leczniczych i dawnych leków, curiosa farmaceutica (11—14). **WIELICZKA** — **ZAMEK ŻUPNY** (8.30—15) **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH**: (8—16) **KOPALNIA SOLI**: (8—16). **MYŚLENICE** — **MDK** (Świerczewskiego 14): (8—21). **NIEPOŁOMICE** — **ZAMEK** (Zamkowa 2): Wystawa „Dzieje Zamku Królewskiego w Niepołomicach” (8—16). Pozostałe nieczynne.

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRUR-

GŁ. URAZOWEJ — Trynitarzka 11. **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a. **UROLOGICZNY** — Grzegorzeczka 18. **OKULISTYCZNY** — Witkowskiego. **MYŚLENICE** — Szpitalna 2. **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazaria 14: 899 — wezwania do wypadków zachorowania i przewoży 22-29-99 Centrala 22-36-00. **Lotnisko Balice** 11-19-99. **Rynek Podgórski**: 56-59-99. **Nowa Huta**: 44-49-99. **Krowodrza Piastowska 32**: 33-39-99. **alarmowy**: 33-39-80. **Białopodniska 8**: 34-39-99. **Skawina**: 999. **76-14-44** Prokocim: Teligi — 55-59-99. **Wieliczka**: 78-38-66. **22-33-54** alarmowy: 999. **Myślenice**: 999. **Jerzmanowice**: 384. **48 Niepołomice**: 198. **21-02-09** Iwanowice: 99. **Krzeszowice**: 99. **Podstacja Pogotowia Ratunkowego** Słomniki: tel. 62 lub 67 — czynna całą dobę.

APTEKI

Karmelicka 23, tel. 22-87-91. **Mogilska 16**, tel. 21-33-56. **Teligi 24**, tel. 55-55-61. **Lelewela 11**, tel. 22-20-27. **Nowa Huta** — **Centrum A**, tel. 44-17-36. **Os. 1000-lecia 42**, tel. 48-33-36. **Myślenice**: os. Tysiąclecia 7. **Skawina**: Ogrody 101.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: tel. 55-56-64.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: tel. 66-80-00 (9—21).

PRACOWNIA USG: jednodniowe terminy — os. Złota Jesień 7. tel. 47-58-75.

GABINET ENDOSKOPII: Szewska 4/5: gastroscopia, kolonoskopia — tel. 47-02-75 (9—12). **„HIPOKRATES”** — specjaliści. **USG** cystoskopia, ul. Borsucza 6. tel. 66-71-64. **„LEKARZ”** — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8—22 tel. 55-49-59.

„SOPHIA” — Rynek 34, 21-70-21: **USG**, gastroscopia, alergolog, pulmonolog, wszyscy specjaliści, profesorowie, stomatologia.

„SOPHIA” — Mateczny, 67-46-26: stomatolog operacje, specjaliści.

„SOPHIA” — Gazowa 17, 56-33-66: **USG**, rektoskopia, laboratorium, specjaliści.

„SOPHIA” — os. Dywizjonu, bl. 19, 47-59-01: **USG**, specjaliści, hepatolog.

„MEDICUS” — domowe wizyty lekarzy specjalistów, EKG — 11-97-24 (9—22).

CENTRUM MEDYCZNE „MA-SZACHABA” — gabinety specjalistyczne i zabiegowe — pon.—piątek 8—20 ul. Mazowiecka 4/6, tel. 33-21-11.

„SKOLMED” — ordynatorzy wszystkich specjalności — ul. Miślicka 8 tel. 11-88-03 (11—19).

„E’KODENT” — usługi stomatologiczne rentgen, pl. Biskupi 18. tel. 34-58-93 (8—20).

PROTETYKA — wykonywanie naprawa protez tel. 66-15-68.

GABINET STOMATOLOGICZNO-PROTETYCZNY, al. Daszyńskiego 11/2 (10—18).

„MEDICINA” — 12-24-59, konsultacje specjalistów, zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych, usuwanie zębów (narkoza), gastroscopia, USG, rentgen, testy alergiczne, akupunktura, leczenie zezów.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26) tel. 47-28-03 — czynne 10—14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie zwiastująca na choroby nowotworowe.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10—11. **OSRODEK INFORM. DLA INWALIDÓW**: tel. 22-28-11 — czynny w godz. 15—17. **WETERYNARZ**: 12-51-90.

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-87 czynny w godz. 16—22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny 14—19.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 56-46-80 czynny w godz. 15—20.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE: 56-39-81, czynny 8—15.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz. 8—18.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA i drobne naprawy tel. 34-23-51.

...i INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-40-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYZURNY STRAŻY MIEJSKIEJ 56-35-70 (całą dobę).

„MAJOR MARKET” — dostawa do domu artykułów spożywczych, higienicznych, chemii gospodarczej. Tel. 919.

REKINARIUM — Rondo Grunwaldzkie, codziennie 13—20.

INFORMACJA o handlu i usługach

55-02-02 całodobowa 11-99-56 pon.-sob. 8-20

RTL PLUS

8.30 RTL aktuell. 8.35 Der Hammer. 9.00 Tennis — Australian Open '92. 12.55 RTL aktuell. 13.00 Ein Vater zuviel. 13.30 Santa Barbara. 14.20 Die Springfield Story. 15.05 Dallas. 15.55 CHIPS. 16.45 Riskant! 17.10 Der Preis ist heiß. 17.45 Durchgedreht. 17.55 RTL aktuell. 18.00 Elf 99. 18.45 RTL aktuell. 19.15 Pazifikgeschwader 214. 20.15 Over The Top — Sylvester Stallone Muskelspiel. 2. USA 1986, wyk. Sylvester Stallone. 22.00 Red Eagle, f. USA 1987. 23.40 RTL aktuell. 23.50 Sexualprotest wider Willen, kom. USA 1987/70. 1.00 Tennis — Australian Open '92.

EUROSPORT

9.00 Raid Paryż — Kapsztad. 9.30 Koszykówka. 11.00 Olimpiada w Albertville. 11.30 Sport na świecie. 12.30 Piłka nożna. 14.00 Raid Paryż — Kapsztad. 16.00 Piłka nożna. 17.00 Boks. 18.00 Koszykówka. 19.30 Motocykle i ciężarówki. 20.00 Piłka nożna. 21.00 Motocykle. 21.30 Wiad. sport. 22.00 Boks. 23.00 Sport na świecie. 0.30 Wiad. sport.

LIFESTYLE

11.00 Gry ameryk. 11.55 Sell-A-Vision. 12.25 Great Chefs Of New Orleans. 13.00 Sally Jessy Raphael. 13.50 Star Time. 13.55 Search For Tomorrow. 14.20 Skyways. 15.20 Lifestyle Plus. 15.30 Power Hits USA. 16.25 Sell-A-Vision. 17.00 Dick Van Dyke Show. 17.30 Gry ameryk. 18.25 The Tony Randall Show. 19.00 Zakupy w tv. 23.00 Jukebox Music Videos. 3.00 Ostatni taniec.

SAT 1

8.30 Bezaubernde Jeannie. 9.05 Powrót do Edenu. 10.00 Wahre Wunder. 10.55 Hunter. 11.55 Glücksrad. 12.45 Tele-Börse. 13.05 Tele-Börse.

RAI-UNO

6.55 Magazyn poranny. 10.00 Dziennik. 10.05 Ekonomia. 10.25 „Superbabcia i prawowity spadkobierca” — serial. 11.00 Dziennik. 11.05 „Spróbuj jeszcze raz Harry” — serial. 11.55 Prognoza pogody. 12.00 Miło, mi! jestem RAI — program rozr. 12.30 Dziennik. 12.35 Miło mi!... 13.30 Dziennik. 13.55 Ciekawostki ze świata. 14.00 Miło mi!... 14.30 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych. 15.00 Przyszłość i przeszłość. 16.00 Big — program dla dzieci. 18.00 Dziennik. 18.05 Oko fortuny. 18.15 Italia wola — Cesare Bat-

HITY z SATELITY

13.35 Unter der Sonne Kaliforniens. 14.30 Bezaubernde Jeannie. 15.05 Falcon Crest. 16.00 Cagney and Lacey. 17.05 Geh aufs Ganze! 17.45 SAT 1-Regionalreport. 18.15 Bingo. 18.45 Guten Abend, Deutschland. 19.20 Glücksrad. 20.15 Zwei sind nicht zu bremsen, f. wł. 1978, reż. Sergio Corbucci. 22.20 Szwadron śmierci, krym. USA 1983. 0.10 Tanzstunden — Repport, f. erot. 1.40 SAT 1 — Teletext.

3 SAT

9.00 Zeit im Bild. 13.00 Zeit im Bild. 13.10 ORF — Mittagmagazin. 13.45 Zur Sache. 14.15 Hitparade. 15.00 Bonsoir Mireille. 16.30 Oldtimer. 17.00 Mini — ZIB. 17.10 Wiekie... und die starken Männer. 17.35 Sergeant Berry. 18.00 3 SAT — Börse. 18.25 Tips und Trends. 19.00 Heute. 19.20 3 SAT — Studio. 19.30 Ausland. 20.00 Rosa und Rosalind, wyk. Christine Nöstlinger. 21.00 Rundschau. 21.45 Kulturjournal. 21.51. Sportzeit — Nachrichten. 22.00 Zeit im Bild. 22.25 Seitenblicke — Revue. 22.50 Es waren einmal sieben Simeons. 0.20 Nachrichtenmagazin des Schweizer Fernsehens: 10 vor 10.

PRO 7

7.50 Muppet Show. 8.20 Harry's wundersames Strafgericht. 8.50 Doggie Howder, M.D. 9.20 Ben Cropp: Auf Nordkurs im grossen Barriere — Riff. 10.15 Träume der Liebe, kom. wł. 1988. 12.00 Die knallharten Fünf. 12.55 Der Mann der König sein wollte, f. ang. 1975. 15.05 Perry

Mason. 16.05 Endstation Gerechtheit. 17.00 Trick 7. 19.00 Ein Colt für alle Fälle. 20.00 Pro 7 Tagesbild. 20.15 Waldrusch, f. austr. 1962. 22.05 Operation Maskerade. 23.00 Robocop, f. USA 1987. 1.00 Special Squad. 1.45 M.A.S.H. 2.20 Das grüne Blut der Dämonen, f. sf. 1967. 4.10 Die Nacht gehört uns, f. USA 1955. 5.35 Kein Pardon für Schutzengel. 6.00 Das Geheimnis der blauen Tropfen.

MTV

10.00 Videos mit Paul King. 13.00 Videos mit Simone. 16.00 Greatest Hits. 17.00 Report. 17.45 3 From 1. 18.00 Prime. 19.00 Yo! Raps Today. 19.30 Dial. 20.00 Videos mit Ray Cokes. 22.00 Greatest Hits. 23.00 Report. 23.45 3 From 1. 24.00 Post Modern mit Pip Dann. 1.00 Videos mit Kristiane Backer. 3.00 Night Videos.

TELE 5

8.10 Lucy in Australien. 8.35 Flash Gordon. 9.00 Fantastic Max. 9.20 Popeye. 9.30 Zuhause mit TELE 5. 10.35 Wildcat. 11.00 Der Wilde Westen. 11.30 Ruck Zuck. 12.00 Hopp oder Top. 12.35 Vor Ort in Deutschland. 13.00 Das Model und der Schnüffler. 13.50 Popeye. 14.15 Galaxy Rangers. 14.45 Teddy Ruxpin. 15.10 Brave Starr. 15.35 Bim Bam Bino. 15.45 Starcom. 16.10 Smurfy. 16.25 Miyuki. 17.05 Smurfy. 17.20 Fantastic Max. 17.45 Popeye. 17.50 Das Model und der Schnüffler. 18.45 Ruck Zuck. 19.15 Fazit. 19.25 Hopp oder Top. 20.15 Schlagerleinwand. 21.10 Ring frei! 22.00 Fazit. 22.15 Mensch, man kann doch keinen LKW verlieren, f. fr. 1974. 23.55 Der Paper Man (cz. l.). f. austr. 1990. 1.45 WNT — Worldnews Tonight. 2.15 Ruck Zuck. '90. 2.40 Der Wilde Westen.

SKY ONE

7.00 Kot Dj (m. in. Zółwie-mutant). 9.40 MRS Pepperpot. 9.55 Playabout. 10.10 Kreskówki. 10.30 What A Country (Co za kraj). 11.00 Maudie. 11.30 Młodzi lekarze. 12.00 The Bold And The Beautiful (Los Angeles, konkurencja w świecie mody). 12.30 The Young And The Restle. 13.30 Barnaby Jones. 14.30 Inny świat. 15.20 Santa Barbara. 15.45 Żona tygodnia (teleturniej). 16.15 The Brady Bunch. 16.45 Kot Dj. 18.00 Different Strokes. 18.30 Czarownice. 19.00 Facts Of Life (Także jest życie). 19.30 Candid Camera. 20.00 Miłość od pierwszego wejrzenia. 20.30 Parker Lewis nie może przegrać. 21.00 Rags To Riches. 22.00 Hunter. 23.00 Zapasy. 24.00 The Friday Night Feature: Reptilicus. 2.00 Skytext.

PRACA

PERKUSISTA zagra w zespole 11-61-97. mg-939.

HAFTY maszynowe — zatrudnię młode pracownice. Kraków, Romanowicza 101.

ZATRUDNIĘ stolarza. Zakład Stolarski Józefińska 4.

ZATRUDNIĘ fryzjerkę i 17-letnią do nauki zawodu. Łobzowska 26. g-730.

KUPNO

KUPIĘ spawarki. Tel. 78-20-61. mg-923.

ZAKUPIMY ciągnik używany — Ursus C-360. Tel. 66-45-22 wewn. 267 w godz. 7—15. g-1519.

ZEGARKI mechaniczne, pracujące i niesprawne — Rolex, Patek itp. — kupię. Tel. 12-64-06 (tylko platek 17 l.). g-1573.

KAROSERIĘ Łady — kupię. Telefon 36-82-09. g-1041.

SKODĘ — kupię. 12-57-83. C-130.

MAGNETOWID lub odtwarzacz — kupię. Tel. 44-32-46. g-1458.

SPRZEDAZ

KPL silnik Nissan 2.8 diesel. 0-197 286-93. t-953.

GROBOWIEC Wieliczka — sprzedam. 55-45-84. g-1512.

SPRZEDAM przyczepki bagażowe, Brzesko, ul. Szarych Szeregów 5. t-51939.

UAZA. 34-39-46. g-1467.

SPRZEDAM Sierę 1986, benzyna, 78 mln. Tel. 11-43-95. g-1464.

SPRZEDAM czeskie wino czerwone wytrawne w butelkach 1 l., cena 15 tys. Większą ilość dostarczamy własnym transportem. Platność do 14 dni. Tel. 21-92-00, od 10 do 14. g-1402.

SZNAUCERY średnie rodowodowe. — 43-68-58. g-1346.

SPRZEDAM nową kamerę video Panasonic VHS-C G 100. Tel. 38-78-39. g-1522.

JAMNIKI długowłose, miniaturowe sprzedam Żywiec 52-39. g-1426.

JAMNIK krótkowłosy po championie. Tel. 56-28-83. g-1582.

NOWE futro, norki, tanio. 48-19-26. C-152.

PRALKĘ automat, używaną — sprzedam. Tel. 34-27-61. g-1025.

PRZYZCZEPĘ campingową z atestem gastronomicznym, z lokalizacją sprzedam. 44-48-82 po 16. C-137.

SAD najtańszej, hurtowo. 33-26-22 wewn. 201. g-1356.

„MORA” jednobiegowy — sprzedam. Zielone 30/A.

Ogłoszenia Ekspresowe

CIĄGNIK Renault z naczepą-chłodnią, 2 ciągniki Liaz z naczepami (chłodnia i skrzynia), 1 samochód Liaz z przyczepą 10 t — sprzedam. Tel. (012) 55-39-49.

KWACIARNIE w dobrym punkcie sprzedam. 55-13-96 (15—20). jg-14038.

</

Biuro
Turystyki

»LOGOSTOUR«

OFERUJE PRZEWOZY:

LONDYN RZYM NIEMCY — 36 miast
PARYŻ ZÜRICH
LYON GENEWA
W każdą sobotę **CHOPOK (narty)**

Kraków, ul. Karmelicka 32,
tel. 34-57-09, 34-59-96



MERCEDES-BENZ

oferuje Firmom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą

LEASING Operacyjny
samochody osobowe i dostawcze

oraz

SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA

Możliwość natychmiastowego odbioru

- ul. GRODZKA 49. tel. 21 90-64. fax 21 63-21
- ul. BALICKA 176 (salon). tel. 36-48-49. fax 36-15-16

SOBIESŁAW ZASADA LTD

wg STAWEK CELNYCH z 1991 roku

MASZ SZANSĘ ZOSTAĆ NAJLEPIEJ ZARABIAJĄCYM
AGENTEM FIRMY DUNSKICH ARTYKUŁÓW BIUROWYCH!

Poszukujemy ludzi młodych
energicznych i inteligentnych
dysponujących telefonem i samochodem

Przedstawiciel firmy zaprasza na spotkanie w Hotelu „Holliday Inn” w dniu 22.01.1992 r. od godz. 11.
TECH TRADE INTERNATIONAL LTD.

K-95

PRBIPP „BUDMAX”

zatrudni

na korzystnych warunkach

- kierownika budowy z uprawnieniami i praktyką
- murarzy-tylnarzy
- monterów prefabrykacji

Zgłoszenia: Kraków-Nowa Huta, os. Szkolne 19A obok Technikum Budowlanego, tel. 43-09-12.

K-44

CEZEX
importowany
PAPIER
dla poligrafii
i biur
KRAKÓW
ul. Cekiery 18
TEL/FAX 56-52-09

Roboty
kamieniarskie
w zakresie
układania posadzek
i elewacji ścian
z kamienia zleconodawcy
lub wybranego
przez zleconodawcę
wykonuje szybko i solidnie
PPH
„DOLOMITEX”
sp. z o.o. Kraków
ul. Świętokrzyska 12
V piętro, pok. 508
tel. 34-20-53 wewn. 328 lub 375

PRACA

OD 15 lutego potrzebna opiekunka do
dwójki dzieci (4 i 13 lat) przez 5 dni
w tygodniu (pon.-piątek) w godz. 15.30
-19.30. Najchętniej przyjmujemy stu-
dentkę lub absolwentkę anglistyki
Telefon 56-23-16 w godz. 9-19

KSIĘGOWOŚĆ firm spółek poprowa-
dzą. 21-26-89. g-1007

NAUKA

KURSY komputerowe „Direct” 22-04-28

KURSY komputerowe „Belferdos” —
33-76-21. g-13038

TANIEC towarzyski. 34-44-25. g-201

KURSY komputerowe „Cogito”, tel.
21-07-29. g-14744

KURSY komputerowe — T.I.C. joint
venture, Kraków, 22-60-55. mg-12346

STUDIUM języków obcych — kursy
języka niemieckiego, konkurencyjne
ceny, interesujące materiały. Sena-
ka 3 (Muzeum Archeologiczne). Tel.
22-71-00, godz. 9-14. g-725

MATEMATYKA — 12-11-71.

KUPNO

KARTE mienia-przesiedlenia — kupię.
Tel. 43-33-16.

ZŁOM kolorowy. tel. 21-89-97.

SPRZEDAŻ

OPEL Calibra, kwiecień 1991, 14 tys.
km — sprzedam. Tel. 55-53-49

„RAFAEL” — stylowe meble włoskie,
ul. Żułowska 8B, tel. 12-92-49. g-300

SPRZEDAM komputerową maszynę
dzwoniarz Passap. 67-12-35.

MAZDA 323 F. Tel. 12-24-83. g-456

VOLVO 940 TD, nowy. 48-36-46.

PÓŁNOC POŁUDNIE

Biuro Usług Lingwistycznych
zaprasza na

kursy językowe

także przed południem

szwedzki, włoski, niemiecki, angielski,
francuski, hiszpański, rosyjski

☎ 21-51-51

Basztowa 24, I p.,
w godz. 11-18

SCINKI gładkie firanki (również du-
że) — sprzedam. tel. 12-74-79.

DACHÓWKI firmy Jopek. Kraków,
Wielicka 61, 55-49-25. g-704

SPRZEDAM — budynek gospodarcze
nadające się na działalność produk-
cyjno-handlową, Szczepanowice 71
przy trasie E7, 23 km w stronę War-
szawy. Kielce 28-920. mg-84

SPRZEDAM pawilon handlowy (stan
surowy) w Prokocimiu. Tel. 55-05-05
wewn. 501, po 18. mg-921

JAMNIKI długowłose 55-71-83.

SPRZEDAM duży dom koło Mysienic.
Mysienice 317-06. mg-14074

LOKALE

POSREDNICTWO — Mańkowski, Stra-
dom 5, 21-77-90. M-76

POSREDNICTWO pon.-sob. 8-20. BIT
11-99-56. mg-14117

ALFA — poszukujemy mieszkań. do-
mów, działek, Wola Justowska, okoli-
ce. Tel. 22-85-92 (10-15), 37-65-58 wie-
czorem.

POSREDNICTWO — Idee, 21-44-08, —
(12-18). g-13509

DO wynajęcia garaż. 47-55-41.

LOKAL do wynajęcia 40 m²: woda, si-
ła, telefon, WC. Tel. 55-13-57 po godz.
18.

LOKALU handlowego poszukuję. —
21-20-41. g-676

NIERUCHOMOŚCI

POSREDNICTWO Chmura, pl. Szcze-
pański 9, III p., czynne codziennie
10-18, tel. 21-23-62, wewn. 217

WYCENY, inwentaryzacja, biegły są-
dowy — KONSOR POSREDNICTWO.
Tel. 47-00-14. mg-14149

USŁUGI

„SERVICE” — usługi gazownicze, szyb-
ko, solidnie, gwarancja. Montaż, na-
prawa, regulacja — piece c.o., łazien-
kowe, termy, kucharki. — 21-09-97,
21-32-29. D-302

WIDEOFILMOWANIE. 44-81-73. C-018

REKLAMY Kraków 56-12-48.

ZABEZPIECZANIE drzwi przed wta-
maniem, montaż tapicerki (220.000 zł),
zamków, drzwi harmonijkowych pole-
ca Iliński. 36-64-18. D-207

DEZYNSEKCJA. 46-35-96. C-3578

ALARMY, domofony. 22-09-44

ZABEZPIECZENIA, wyciszenie drzwi,
zamki „Tempo” 22-54-30. M-291

PARKIETY — układanie, pranie, białe,
cyklinowanie. Tel. 12-92-88.

MALOWANIE, tapetowanie, boazerie.
56-36-04. mg-13618

SZYLDY tel. 26-64-82, Limanowskiego
33. mg-12347

ZABEZPIECZANIE, tapicerowanie
drzwi 55-12-44. D-3640

ZALUZE. 330-678. W-420

MALOWANIE, tapetowanie, sprząta-
nie, remonty, tel. 53-61-29. D-3430

ZALUZE — montaż, gwarancja, ser-
wis — 47-25-19. mg-12221

WIDEOFILMOWANIE. 36-74-83

MALOWANIE, tapetowanie. 58-46-41.

MALOWANIE, tapetowanie 33-23-78.

USŁUGI wod.-kan.-gaz.-c.o., chowanie
fur pod filizy. Tel. 37-14-47. g-1127

WYTNIS — zachowaj! Naprawa ma-
szyn biurowych i kalkulatorów. Eks-
pres, rachunki, transport — ul. Da-
czyńskiego 12, tel. 21-11-10. g-720

ZALUZE — srebrzyste, kolorowe. —
56-44-35.

ZALUZE, rolety zewnętrzne, telefon
37-58-16.

DOMATOR — tancerka drzwi, zabez-
pieczenia. 56-44-35.

ALARMY, nowoczesne systemy zabez-
pieczeń samochodów domów, sklepów.
Servicoder 56-47-47.

PIECYKI, termy gazowe — naprawa.
21-08-03. g-13813

DOMOFONY „FON” TESLA-POLON.
11-38-62, 44-30-53. mg-12240

CZYSZCZENIE dywanów. 46-33-08.

WIDEOFILMOWANIE. 11-13-43.

„ROSACKA TV” — przestawianie, na-
prawy — RTVC, video-telegazeta. —
21-23-35. mg-12338

NAPRAWA pralek automatycznych.
Tel. 36-13-46. g-15098

DOMOFONY, alarmy PPHU EMAT.
77-33-13. g-256

Lbud

PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-BUDOWLANE

al. Słowackiego 39, 31-150 Kraków, tel. 33-97-84, 34-14-41 w. 230
tix 032551, fax 33-33-05

przyjmie do pracy

NA KORZYSTNYCH WARUNKACH FINANSOWYCH:

- CIESLI
- ZBROJARZY-BETONIARZY
- MURARZY-TYNKARZY
- SPAWACZY-INSTALATORÓW
- ELEKTRYKÓW
- POMOCNIKÓW

Zgłoszenia przyjmujemy w biurze al. Słowackiego 39, V pię-
tro, pokój 74.

MEBLE

z rattanu i bambusa

do mieszkań i wnętrz biu-
rowych (komplety wypoczynko-
we, stoły, stoliki, fotele, krze-
sla, regały, etażerki... wszyst-
kie meble z oryginalną tapie-
cerką)

„FORMAT”

ul. Dietla 53, Kraków

tel. 22-56-31

sprzedaż detaliczna

i hurtowa

RZYM

czw. piąt. niedz. — 650 tys.

MISZKOLC

pon. czw. — 150 tys.

WIEDEN

czw. sob. — 180 tys.

PARYŻ

czw. piątek — 550 tys.

kraje Beneluxu

większość miast Niemiec

„BTH — „DREAM”

Kraków, ul. Lubiesz 5

tel. 21-24-24, tel./fax 22-23-57

mg-14092

„TIK TAK”

hurtownia

zabawek

Kraków, ul. Szlak 63

czynna 8-16

oferuje

— alfy

— turtelisy

— lalo — samochody

Duży wybór, atrakcyjne ce-
ny.

„ATINA” — księgowość, bilanse rocz-
ne. 46-18-16, 44-45-70.

WIDEOFILMOWANIE. 66-24-94.

MONTAŻ boazerii. Tel. 47-13-62.

60-68

BIZNES

LOKATY — KREDYTY prawne gwa-
rantowane, 11-59-39 (10-20). C-078

NATYCHMIASTOWE pożyczki „Lom-
bard”. Krolek 1. 21-92-00. g-14747

POZYCZAM pieniądze, korzystne o-
procentowanie, prowadzimy szybki
skup — komis. Sprzedajemy wszystkie-
go, polecamy tanie wyroby ze złota.
LOMBARD ul. Karmelicka 18. 22-33-26.

PROTEZY zębowe w domu pacjenta.
krótkie terminy 22-11-29. mg-15184

ROZNE

MASAŻ dla mężczyzn. Kraków, ul.
Cieszyńska 16 (12-21).

POSREDNICTWO handlu starociami —
tel. 43-44-87. Przyjmujemy nietypowe
zlecenia. mg-14078

WYRAZAM wdzięczność bioenergo-
terapeucie, który uleczył mnie kłody
nikt już nie mógł mi pomóc. Radwan
Halina, tel. 12-10-24. Udzielę informa-
cji wszystkim potrzebującym. jg-14039

PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-
BUDOWLANE

zatrudni

kierownika

— menagera

do prowadzenia firmy

Możliwy udział kapitałowy.

Zycelery + referencje.

Dziennik Polski oferty nr

755 „Prasa” Kraków, ul. Wi-
słna 2.

ZAKŁADY USŁUGOWO-PRODUKCYJNE

COMINEX

1056340 SPÓŁDZIELNIA PRACY
ULICA ŚW. JANA 15 • 31-017 KRAKÓW

przyjmuje zlecenia na wykonanie
w terminach zwykłych lub ekspresowych

wszelkiego typu kosztorysów
budowlanych oraz wycen nieruchomości

Z A P E W N I A M Y

WYSOKA JAKOŚĆ —

KONKURENCYJNE CENY



TELEF. 22-12-65

7 godz. 7⁰⁰-15⁰⁰, pn-pt.

SALON SPRZEDAŻY PHU „DIGITAL”

ZAPRASZA

KRAKÓW

MIKOŁAJSKA 3

☎ 21-31-97, 22-70-33

fax: 22-29-63

Zestawy audio - video

- odtwarzacze compactowe
- magnetofony, wzmacniacze
- tunery amplitunery
- korektory graficzne
- kolumny głośnikowe
- wieże

Sprzęt samochodowy

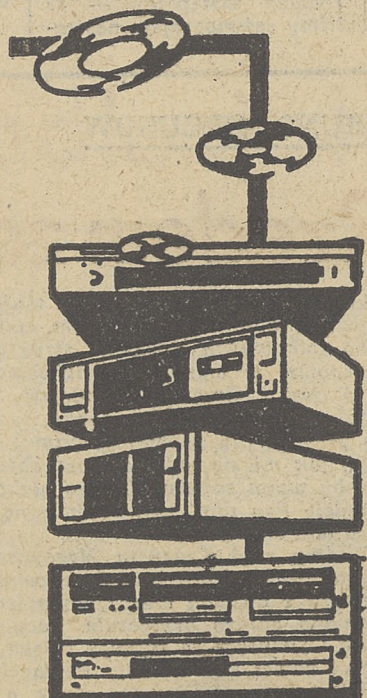
- radio, compacty, głośniki
- najnowsza generacja
- oraz:
- telewizory, magnetowidy
- odtwarzacze laserowe
- płyty compactowe

DŹWIĘK PRZYSZŁOŚCI - PRZYSZŁOŚĆ DŹWIĘKU



PIONEER

The Art of Entertainment



HURTOWNIA

ODZIEŻY

UŻYWANEJ

wysokiej jakości

sortowanej

z atestem Sanepidu

Kraków, ul. Kasprzycza 32

tel. 11-78-33 (8-16)

47-48-49, 48-14-12 po 16

jg-13979

Z FIRMA

KRAK

FERIE NA SŁOWACJI

• WCZASY RODZINNE

27.01 4.02 * 250.000,—

• OBOZ MŁODZIEŻOWY

26.01 — 5.02 * 290.000,—

KALWARYJSKA

Zapiski KINOMANA

„Jezus z Montrealu”

Stało się dobrze, że nie kierując się jedynie względami komercyjnymi „układacze” repertuaru kinowego przywrócili ten film na ekran. Bo trzeba go znać — co nie jest tylko powinnością kulturalną wobec wydarzenia artystycznego, ale również szansą doznania przeżycia, ponieważ odznacza się on oryginalnością, a zarazem ładną szlachetnością intencji, treści, wymowy i środków wyrazowych. Jest rzadkim u nas importem kanadyjskim (przez współpracę francuską) z r. 1989. Nominiowany do Oscara, przegrał tę konkurencję — według mnie: nieestetycznie — z „Kinem Paradiso”, który Amerykanie musieli ocenić wysoko jako hold dla kina w ogóle, ale w Cannes dostał nagrodę specjalną, premiiowany też przez jury ekumeniczne. Ten ostatni laur powinien być podziałem kojąco na wzburzonych krytyków ortodoksyjnych, gotowych uznać „Jezusa z Montrealu” za „heretycką” prowokację.



Postać i życie Chrystusa nie po raz pierwszy goszczą na ekranie. Nie licząc starych pozycji z „Golgotą” na czele, były to ostatnio: musical rockowy „Jezus-Christ Superstar”, malarski i gwiazdorski „Jezus z Nazaretu” Zeffirelliego, bliźniaczy „Upiór” Niemca Achternbuscha, obrazoburcze „Ostatnie kuszenie Chrystusa” Scorsese, telewizyjne „Dziecko imieniem Jezus” Rossiego. Odkrycia archeologiczne na Srodkowym Wschodzie, badania historyczne, egzegza tekstów — wszystko to skłania nawet teologów do reinterpretowania biografii Chrystusa, aż po książkę Michela Leclercga „Umorzenie sprawy Jezusa”, który uznał ów proces za zamknięty, twierząc, że w oparciu wyłącznie o przesłanki naukowe nie można być niczego pewnym...

„Jezusa z Montrealu” nakręcił nieznanu u nas, 50-letni reżyser kanadyjski Denys Arcand, który Europie zachodniej dał e po znać wcześniejszym filmem „U-padek amerykańskiego imperium”. Przedtem jakby nie do wierzał swoim umiejętnościom kreacyjnym obrazowania i zajmował się dokumentem w krótkim i długim metrażu o charakterze „obywatelsko-demaskatorskim” (stosunki w przemyśle tekstylnym, afery związane z robotami publicznymi itp.) nim przeszedł do fabuły. Studiował historię na uniwersytecie w Montrealu, o szkole kończył u jezuitów.

Przedstawiając się nam, Arcand dokonuje zarazem prezentacji aktora (teatralnego) w roli tytułowej. Lothaire Bluteau — o wielkich oczach i wąskiej, długiej twarzy — gra prawie bez żadnych gestów i bez patosu. Prostota i jakby natchniony Bohater o nazwisku Coulombe (od francuskiego „colombe” — gołąb) snuje się w białej szacie w trywialnym środowisku, ze smutną powagą, trochę nierzeczywisty, ascetyczny, ale i „miękki”, z coraz silniejszą charyzmą promieniującą na otoczenie dobrocią. „Aż równo powierzchnię”, jak i o osobowość wykonawcy podniosły stopień wiarygodności filmu. Partnerują mu dwie Francuzki: Catherine Wilkening (Mireille-Magdalena) i Marie-Christine Barrault jako Madame Fameuse (w telewizji grała niedawno Marię Skłodowską-Curie).

Zarys fabuły wygląda tak: proboszcz montrealskiej kaplicy św. Józefa zleca opracowanie na nowo tradycyjnego widowiska pasyjnego na górze Mont Real w celu odświeżenia tej turystycznej atrakcji. Zadania podejmuje się młody, awangardowy reżyser, budząc uznanie widzów i skandal wśród dogmatyków. Stopniowo identyfikuje się ze swą rolą — przyjmuje na siebie los Zbawiciela, głosząc ludziom na przystanku metra wskazywanie na ich podróży przez życie. Te dwa wątki — realny i wizyjny — rozwijają się symetrycznie aż do momentu, gdy obydwa tracą ostry kontur, zacierają się pomiędzy nimi granice. Dzieje się też tak w samej materii filmowej: lekkie uspaniałej pracy kamery teatralności przemienia się tu w kinowość.

Wszystkie elementy współczesnej akcji mają swoje odniesienia w Ewangelii: rozpędzenie faryzeuszów w studiu reklamowym, kuszenie mirażem kariery na ostatnim piętrze bankowego biurowca, żołdacy skuwający kajdanami, dwie Marie przy łożu śmierci, rozkrzyżowanie na stole operacyjnym i cud uczyniony po zgonie — ofiara Syna Człowieczego w transplantacji serca. Falszywi pochybci, ludzie kupujący cudzymi wdziękami w porno-businessie, książka o podwójnej moralności na strachu plastikowego Chrystusa w altarzu... — to przedstawiciele społeczeństwa odgródzonego od religii i wartości duchowych, które chronić potrafi jeszcze tylko sztuka. Misterium przeżywane przez jego uczestników i obserwatorów przynosi moc prawdy.

Scenariuszowa i reżyserska koncepcja Arcanda okazała się nie tylko śmiała w modyfikacji historii Męki Pańskiej, podwojonej grą wyobraźni, ale i szalenie ryzykowna w pomysłach (Pilate recytujący Hamleta w katakumbach) oraz w niebezpiecznym balansowaniu na krawędzi utatwowionych analogii, paralel i symboli biblijnych. Jak w każdym filmie z tezą, groziła też moralizatorska tendencjonalność. Artysta kanadyjski wybronił się z tego nieco sarkastycznym dialogiem, kulturą realizacji, a przede wszystkim sugestywnością w obrazowaniu przypowieści — z refleksją: jakich ludzi zastąpił Jezus z Nazaretu w dzisiejszym świecie i co mieliby dlań w duszy, spotykając na ulicy...

WŁADYSŁAW CYBULSKI

PANORAMA

Zyjemy w chaosie i bałaganie komunikacyjnym. Produjemy w świecie w ilości wypadków drogowych, niszczyliśmy środowisko naturalne m. in. poprzez używanie najbardziej trujących na świecie benzyn. W ostatnich pięciu latach w wypadkach zginęło aż 28 tysięcy ludzi, a 270 tysięcy uległo zranieniu. Podczas gdy w Europie Zachodniej, mimo rosnącej liczby pojazdów, ilość wypadków maleje, u nas wzrasta. Od stycznia do końca sierpnia 1991 roku wydarzyło się w Polsce 35.214 wypadków. W Polsce co 6 ofiara wypadku umiera, a w Europie 2,5 do 7 razy mniej. Wraz z przystąpieniem Polski do Europy zamknę się parasol ochronny nad motoryzacją — przepisy dotyczące ruchu drogowego i ochrony środowiska muszą ulec zaostrzeniu. Zmotoryzowanych odsyłamy do artykułu pt. Tylko bez spałn.

A jak ustrzec się choroby przebiegniowej? Rady zawarte w publikacji „Utręć nosa wirusowi” być może okazały się przydatne o tej porze roku, wszak zima zawsze wystawia nasz organizm na próbę odporności.

jów społecznych — powiedział Jerzy Janicki, współautor powieści radiowej na spotkanie z okazji jubileuszu — i sądząc z listów i telefonów słuchaczy, nie zmarnowaliśmy tych lat. W relacji z tego spotkania znajdziemy także wypowiedzi innych członków Rodziny (Wisi, Antoniego, Tomka) oraz poznamy radiowe sagi rodzinne w innych krajach. A przy okazji: Polskie Radio, jako pierwsze w Europie, już w 1936 r. miało swoją rodzinę — Dni powszednie państwa Kowalskich Marii Kuncewiczowej!

PRZEKRÓJ

— „Była taka wioska w pobliżu frontu, którą traciliśmy kilkakrotnie. Kiedy ponownie ją odzyskaliśmy, znaleźliśmy jednego z „naszych”, przybitego, wręcz ukrzyżowanego na ścianie stodoły: nie miał oczu, rozpruto mu brzuch (...). Obok leżał drugi, jego oczy lekarz w czasie sekcji odnalazł w przetyku. Po tym co zobaczyłem (...) miałem ochotę iść i zabijać. To był szok (...). Jest nas w batalionie pięciu, przepraszam, w tej chwili już tylko czterech, w Brygadzie znacznie wię-

Co piszą inni?



Maria Kowalska w artykule pt. **Przymusy i luksusy** powraca do ostatnich podwyżek cen nośników energii. Koszt ciepła, gazu i energii ktoś musi pokrywać — to jest jasne. Władza jest zdania, że powinni to być głównie obywatele, a ci z kolei sądzą, że wręcz przeciwnie. Teoretycznie rację ma władza, bo jeśli zbyt wiele pieniędzy pójdzie na dopłaty do energii itp., to zabraknie na szkoły, lekarzy i na inne cele. Nie sposób odmówić jednak racji i obywatelom, którzy słusznie twierdzą, że jeśli zapłacą za ciepło i gaz to zabraknie im na chleb. W wielu krajach zachodniej Europy władza powiedziałaby, że w takim razie obywatele powinni oszczędzać i używać mniej ciepła. Ale w Polsce niewielu posiada liczniki i na nic zda się oszczędzanie. Anglik, Holender czy Niemiec, który wyłącza ogrzewanie wychodząc lub wyjeżdżając z domu, ma motywację do takich działań: u nas — niezależnie od tego ile zużyjemy ciepłej wody, gazu lub energii, i tak przyjdzie nam zapłacić tę samą zryczałtowaną kwotę, naliczaną od metra kwadratowego lub od ilości osób zameldowanych w „M”. Dopóki więc nie zostaną rozwiązane te elementarne problemy ceny nośników energii wciąż będą bułwersowały...

ANTENA

Od 35 lat gości w naszych domach (za pośrednictwem Radia) rodzina z warszawskiego Powiśla, z ul. Dobrej. Matysiaków słucha już trzecie pokolenie... Dla ludzi starych i samotnych Matysiakowie pełnią niekiedy funkcję rodziny zastępczej. — 35 lat byliśmy sejsmografem nastro-

cej” — mówi Tomek, który za dwa tysiące dolarów zaciągnął się na wojnę w Chorwacji. Tytuł wstrząsającego reportażu ukazującego straszliwe okrucieństwo wojny w Jugosławii: „Dobroć nie znaczy najemnik”.

TYGODNIK MAŁOPOLSKA

„Ubiegły rok upłynął w Polsce pod znakiem afer gospodarczych. Deficyt budżetowy, straty budżetu państwa, są więc wynikiem niedomagań państwowej gospodarki, ile efektem istnienia idealnych wręcz warunków dla nadużyć finansowych i praktyczną bezkarnością skorpupowanych urzędników. Dość mieć swojego człowieka w banku, aby móc nieźle się urządzić” — pisze Daniel Szafruga w artykule pt. „Pojemny paragraf i banki”. W numerze także dwie interesujące rozmowy Marka Czerskiego: „O problemach i prawach lokatorów” oraz rozmowa z nowym przewodniczącym Komisji Robotniczej Hutników Władysławem Kielanem, który powiedział m. in. „Będę uczciwy i będę mówił prawdę”.

FILM

Szereg „wyznań intymnych” zawiera obszerna wypowiedź Jana Nowickiego na łamach ostatniego numeru tygodnika — o pracy filmowej, o planach teatralnych, o przygotowywanej do druku książce, o budowie własnego domu. Ma 52 lata i wiele za sobą — jak mówi, a mówi dość gorzko. — „Aktorstwo to rodzaj kwiatu: jest i za chwilę go nie ma. Piękny, ale i byle jaki. Na tym polega siła i uroda mojej profesji” — zwierza się aktor, w którego monolog wsłuchał się Władysław Cybulski.

Kręcąc przełącznikiem TV

Będzie weselej!

Przynajmniej kilka poprzednich prezesów Radiokomitetu zaczynało swą pracę na tym stanowisku od identycznej niemal deklaracji: wkrótce na antenie będzie atrakcyjniej. Każdy z nich obiecywał, że przepędzi bardzo szybko na cztery wiatry „gadające głowy”, dyskusje prowadzone na temat zeszłorocznych omyłków słomy i im podobne. Janusz Zaorski uczynił podobnie, a jeszcze dobitniej wyraził się na ten temat nowy szef I programu TV Jarosław Gugała.

Doradzałbym więcej umiaru w obietnicach. Do czasu, w którym zaczną działać jeszcze inne niż państwowa telewizja, naciśnięte polityków na kształt programu będą z pewnością nie tylko częste, ale i skuteczne. Przy sześciu ośmiu polskich kanałach tv uda się — być może — połowie z nich nie wdeptywać w sprawy polityki, a więc i karier politycznych, robionych często przy pomocy telewizyjnych kamer. Dopóki mamy dwa programy na antenie — będzie pewnie tak jak jest.

Uważam zresztą, że na obecnym etapie rozwoju polskiej demokracji likwidacja publicznych dysput politycznych może mieć zgubny wpływ. Przed kamerą widać jak na dłoni, kto ma społeczeństwu coś do powiedzenia, a kto proponuje wyłącznie polityczny jazgot. Do dziś jestem pełen uznania dla Miodowicza za zaproszenie do studia Wałęsy na pamiętną dyskusję. Przecież ta rozmowa przyspieszyła w Polsce prawie wszystkich!

Nie oznacza to równocześnie, że każdy nawiedzony czy polityczny dewiant musi nam zauraczać głowę przez pół godziny, ale to już sprawa dla telewizyjnych redaktorów. W miarę obiektywnych, bo ideału pod tym względem na razie się najpewniej nie doczekamy.

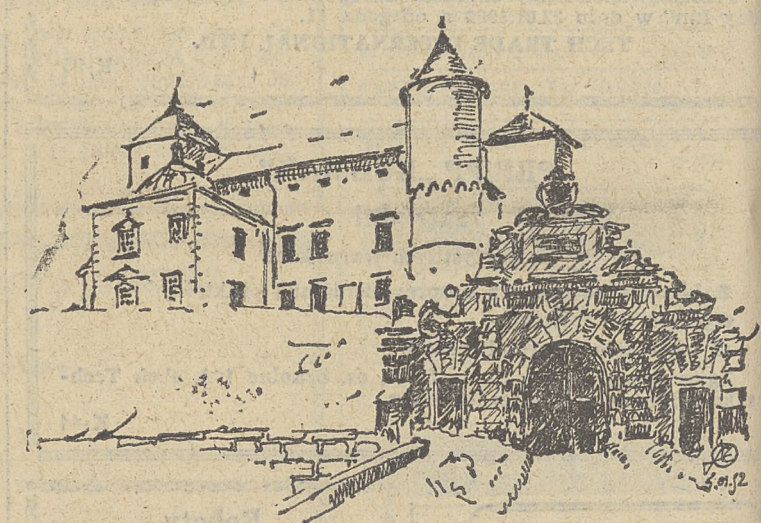
Przypomni też wypada, że na przykład czołowy do niedawna uczestnik niedzielnych dyskusji pod hasłem „Wydarzenia tygodnia” — Antoni Macierewicz został ostatnio ministrem spraw wewnętrznych. Czy choćby dlatego nie warto „Wydarzeń” oglądać?

A zatem nie deklarujemy pochopnie żadnych haseł. W zamian za to warto zadbać, aby wesoło było nie tylko podczas politycznych debat.

TOMASZ DOMALEWSKI

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

Zamek w Wiśniczu Nowym



Początki tej jednej z wspanialszych rezydencji magnackich w Polsce sięgają XIV wieku, kiedy to Wiśnicz był w posiadaniu rycerskiego rodu Kmitów. Za ich to sprawą najpóźniej w początkach XV wieku powstał pierwszy, gotycki jeszcze zamek. Ostatni z Kmitów, Piotr III, marszałek wielki koronny, zmarły w 1556 roku, zamek gotycki przebudował w renesansowy powiększając część mieszkalną i dostawiając dwie cylindryczne narożne baszty. W roku 1593 zamek wiśnicki przeszedł w ręce Sebastiana Lubomirskiego, a później jego syna Stanisława, który w latach 1615—1621 przebudował go przekształcając w monumentalną rezydencję typu „palazzo in fortezza”. Głównym realizatorem tego dzieła był jego nadworny architekt, Włoch Maciej Trapola. Trapola był też autorem projektu wielkiego założenia urbanistycznego, w skład którego oprócz zamku-rezydencji wchodził obronny klasztor karmelitów, założone w roku 1616 miasteczko, a także rozległy zwierzyńiec i założenie ogrodowe. Dodajmy na koniec, że przy ozdabianiu wnętrza zamkowych czynny był znakomity sztukator Jan Chrzyciel Falconi, a wielka sala balowa oraz łącząca się z nią zewnętrzna galeria widokowa były dziełem wybitnego architekta pochodzenia holenderskiego Tylmana van Gamerena (1632—1706).

(ABK)

PRORZĄDOWO SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Może mi Pan zarzucić niekonsekwencję, bom przecie dopiero co zarzekał się, że na temat nowego rządu rozprawić nie będę, a tu masz! — od razu w tytule rządowa terminologia i w dodatku jakieś niby — kalambusy. Proszę jednak pozwolić mi się wytłumaczyć, poczynając zresztą od końca. Chciałem jakoś wykończyć znane wojskowe zawołanie „za mundurem panny sznurem”, ale żadna parafraza mi się nie udawała. Trudno tu o sensowny rym, no bo niby jak to powiedzieć? Za rządem panny swądem? Bez sensu. Za rządem panny z trądem? Jeszcze gorzej. Za rządem panny z prądem? Już nieco lepiej, ale czy z kolei wypadła mówić o prądzie, skoro elektryczność podróżowała i właśnie do rządu ludzie mają o to pretensje?

Inne próby też były do niczego (za rządem panny z narządem, z poglądem, z wyglądem, z wielglądem — im dalej, tym głupiej!), postanowiłem więc zrezygnować z przeróbek. Tym bardziej, że niby dlaczego tylko panny? A co z resztą społeczeństwa? Lepiej więc rzucić hasło dla wszystkich, wezwać, byśmy ramię przy ramieniu — czyli właśnie rządem! — stanęli za rządem.

Z kolei kończy Pan wyjaśnić, dlaczego postanowiłem zapelować o powszechne poparcie dla rządu. Wcale nie dlatego, że przypaść mi do gustu jego skład personalny, czy polityczna baza, na jakiej się opiera. Mowy być też nie może o poparcie jego programu, skoro sam rząd mówi, że przedstawia go dopiero gdzieś na przedwiośnie. Nie zachwyca mnie również posunięcia personalne niektórych nowych ministrów, tudzież wypowiedzi na konferencjach prasowych, a już na pewno nie podoba mi się dziwaczne i pokretnie stanowisko rządu wobec budżetowego przewidywania. Może Pan spytać: Cóżowie! — jeśli masz tyle zastrzeżeń, to czemu chcesz popierać? Ano, właśnie...

Nawet gdybym miał tych zastrzeżeń dwa, albo i trzy razy więcej, to i tak wyzywałbym do popierania rządu. Jaki on jest,

BRUNO MIECUGOW

Rzędem za rządem

taki jest, ale jest i to się dla mnie liczy. Niech Pan jednak nie sądzi, że boję się jakiegokolwiek anarchii, czy innego bezkrolewia, albo całkowitego rozkładu struktur państwowych i gospodarki narodowej w wyniku długotrwałego kryzysu gabinetowego. Nie o to chodzi. Rzecz najważniejsza, to fakt, że jeśli ten rząd nie uzyska odpowiedniego poparcia, to może upaść. I co wtedy? Wtedy przedzi, czy później powstanie następny rząd — na co właśnie, jak mi się wydaje, liczą obecni przeciwnicy rządu — a to byłoby moim zdaniem bardzo niekorzystne. Dlaczego? Odpowiedź znajdzie Pan sam, jeśli obejrzy się Pan wstecz, czyli na minione dwa lata z hakiem.

Weźmy rząd Tadeusza Mazowieckiego. Różni ludzie mieli do niego rozmaite zastrzeżenia, chociaż cieszył się dużym (choć malejącym z biegiem czasu) poparciem, to jednak wielu ministrów oceniano bardzo krytycznie. Tacy np. artyści narzekali na Izabelle Cywińską, że rujnuje polską kulturę, pewien satyryk lansował nawet taki dowcip: Panią Cywińską można nazwać ojcem polskiej kultury. Dlaczego ojcem, a nie matką? Bo czegoś takiego matka nie zrobiłaby swemu dziecku!

Nauczyciele z kolei mieli za złe ministrowi Samsonowiczowi, że nie reformuje nauczycielskiej oświaty, bezdomni wieszali psy na ministrze Paszyńskim, że nie rusza z miejsca budownictwa, a ma tylko różne projekty, których nie realizuje. Nie szczędzono krytycznych uwag ministrowi Skubiszewskiemu za rzekome błędy polityki wschodniej (zachodniej i południowej zresztą także), a nawet powszechnie lubianemu Kuronowi docinano na temat sła-

wetnej zupy. I przyznać trzeba, że większość tych negatywnych ocen nie była pozbawiona słuszności, a w każdym razie owej krytyki nikt nie mógł uznać za bezpodstawną.

I co się stało potem? Potem przyszła zaskakująca porażka Mazowieckiego w wyborach prezydenckich już w pierwszej turze, w ślad za tym podanie się do dymisji wraz z całym gabinetem. W efekcie otrzymaliśmy nowy rząd pod wodzą premiera Bieleckiego, do którego od początku było więcej zastrzeżeń niż do poprzednika, poparcie społeczne spadało, a nowych ministrów szybko zaczęto krytykować jeszcze mocniej niż dawnych.

Minister Rostkowski był wśród artystów stawiany niżej niż Cywińska (pewien satyryk ułożył nawet dowcip, że nowy minister układa scenariusz swojej następnej wystawy pt. „Polskiej kultury portret trumienny”), nauczyciele po paru miesiącach zaczęli domagać się dymisji ministra oświaty, bezdomni stwierdzili, że min. Glapiński nie tylko nie realizuje nowych projektów w budownictwie, ale nawet nie chce mu się takowych układać i tak dalej. Znowu z ręką na sercu przyznać trzeba, że ta jeszcze ostrzejsza krytyka także nie była ani bezpodstawną, ani zbyt przesadną. Zmiana rządu wcale nie okazała się zmianą na lepsze. Warto zauważyć, że na jej miejsce mówiono o min. Skubiszewskim.

I co się stało potem? Potem mieliśmy wybory do parlamentu i dymisję rządu Bieleckiego. Po długich i ciężkich cierpieniach powstał rząd premiera Olshewskiego, który już na etapie przesłuchań w komisjach sejmowych miał nie najlepsze notowania. Dziś spora część opinii publicznej jest nastawiona nader krytycznie, podkreśla się, że zamiast rządu osobistości (który obiecywano) powstał gabinet skłębiony dość przypadkowo (pewien satyryk nazwał go „gabinetem osobliwości”), sam premier tłumaczy się, że nie mógł namówić do współpracy wielu ludzi, na których mu zależało. A więc i ta zmiana nie okazała się zmianą na lepsze (znowu najlepszą notę dostaje prof. Skubiszewski — minister z pierwszego i drugiego rządu).

Czy teraz już Pan wie, dlaczego popieram obecny rząd?